

5725.

SPRAWOZDANIE VIII.
C. K. DYREKCYI
GIMNAZYZUM IV.

W KRAKOWIE

za rok szkolny

1908/9.

TREŚĆ:

1. Matka i syn, napisał Stanisław Koprowicz.
2. Część urzędowa.



STANISŁAW KOPROWICZ.



MATKA I SYN.

»Ludzie, którzy mię teraz zapominają, może będą kiedyś pamiętać o mnie, a kiedy przyszlą tutaj wygrzebywać popioły, leżące po zielonych cmentarzach, może także i mnie wezmą i zaniosą do mojej ziemi«.

Listy do matki.

Genewa, dnia 5 lutego 1835 r.

Tak marzył niegdyś poeta-tulacz, oderwany od ziemi rodzinnej, jakby w przeczuciu, że zapomnienie za życia zmieni się w niebywale uznanie po śmierci, że cichy i smutny wyjazd z ojczyzny stanie się tryumfalnym powrotem, że obca ziemia, która go tak długo więziła, odda jego prochy matce-ojczyźnie.

Wśród długich bowiem lat tulactwa odczuł, że ten tylko „szczęśliwy, kto nigdy z oczu komina ojcowskiego nie straci, kto jak liść uwiedły padnie u stóp drzewa, na którym wyrósł¹⁾“... a tu tymczasem „jakiś niewidomy duch spędzał go z miejsca na miejsce, jak zmordowanego gołębia, nie pozwalając mu zasnąć, kiedy na jakiej gałęzi“ usiadł.

Nie cieszyły go więc cuda obcej przyrody i nie zabrały mu serca, przepelnionego jednym tylko uczuciem smutku za rodzinną ziemią, za narodowymi świętami i kiedy nie mógł obudzić w rozpaczonem sercu nadziei powrotu do tego kraju, który mu się wów-

¹⁾ Listy do matki I 205.

czas wydawał tak pięknym, lzy rzuciły mu się z oczu potokiem, a tęsknota bez miary zasępiała na długo smutne dni życia tułaczego.

„Pod żadnem niebem — pisał — ludzie nie są szczęśliwsi, niż pod naszymi chmurami¹⁾“.... To też chętnie byłby zamienił te wrażenia za jeden uścisk rodziny, za powrót do ojczyzny, którą i sam sobie, jak mógł, przypominał i która stała przed nim, jak żywa, podczas podróży po Szwajcaryi: „Nigdy — pisał do matki — tyle cieniów przeszłości nie stało przedemną. Różne twarze znajomych i umarłych stawały po drogach i przeprowadzały mię, jak wierne przyjaciół... różne zapomniane piosnki cisnęły się do ust moich! Było mi smutno i miło“²⁾. „Czasem — pisze dalej — widok żeńców przypomniał mi jakiś tłum obrazów... Żeńce, chociaż porządniej trochę ubrani, podobni byli naszym, toż samo mieli ujęcie, także kapelusze słomiane, ekonoma tylko strzegącego nie było, ani beczki z piwem ze dworu, ani dworskiego panicza na koniku³⁾“.

A wtedy „gwałtem“ chciał mieć jakąś wioskę na Podolu i zwracał się z gorącą prośbą do matki i wujostwa, aby o nim nie zapominali: „Niech ja nie przestaję zasiadać w kole waszem rodzinnem⁴⁾“.

Gdy więc jaśniejsze chwile zatruwał mu los własny i losy nieszczęśliwych ziomków na emigracyi, której nie wróżył lepszej przyszłości i nie mógł sam smutny i biedny zapobiedz jej nędzy moralnej i materyalnej; gdy — jak pisał — „nasze uczty połączone są ze smutkiem, lzy pijemy w naszych kielichach i kielichy są pełne goryczy, dopóki Bóg ich od nas nie odwróci“⁵⁾; gdy spostrzegał z żalem, że wszystko, co zabrał z kraju, zwolna go opuszcza, że „jeszcze za jakich lat kilka nic prócz kilku książek nie zostanie“ po nim: wówczas popadał w smutne rozmyślanie, że „ludzie wszyscy płyną jak rzeka do jednego celu... w jedną stronę“, i pocieszał siebie i matkę tą myślą, że zejdą się kiedyś, i przytaczał słowa Nicka z „Maryi Stuart“:

„...Przyjdę tam do chaty, odpocznę... ja myślałem zawsze do was wrócić“⁶⁾.

Ale myślał tak, jak Nick, że wróci po śmierci „spać kiedyś cicho na cmentarzu krzemienieckim pod cieniem tej czereśni, która ocieni grób babuni“⁷⁾.

¹⁾ Listy d. m. I 272; ²⁾ I 252; ³⁾ I 248; ⁴⁾ I 202; ⁵⁾ I 87; ⁶⁾ I 202
⁷⁾ I 257.

Te marzenia poety dopiero po stu latach blisko mają się ziścić, ale na prochy jego nie rzuci cienia czereśnieńka „babuni“, lecz spoczną one w prastarej Jagiellonów stolicy, w jej sercu, obok wielkich i umiłowanych w narodzie.

Spełnią się rojenia poety, że kiedyś w Westminsterze swego kraju może mu dadzą kąt jaki!

A jak niegdyś, przychodząc na świat, padł jasnym promieniem na życie młodych rodziców i nappełnił ich dom radością, tak teraz po stu latach nappełni radością serca tysięcy rodzin polskich, które na widok trumny wielkiego Polski pieśniarza przypomną sobie, choć na chwilę, lepszą dolę i znajdą zapomnienie obecnej niedoli.

Niegdyś ręce babki niosły drobną dziecinę w progi kościoła krzemienieckiego, dziś cały naród weźmie na barki zwłoki poety-tulacza, poniesie je w tryumfie i rozradowaniu i złoży obok trumny drugiego wieszacza narodu. Obaj bowiem na strunach serc własnych wyśpiewali swemu narodowi nieśmiertelność, złożywszy wawrzyny sławy na skroniach Umarłej.

Ich pieśni — to, jak płaczki rozelkane, skarżyły się u wezwłowa niewolnej Matki na sierocą dolę synów, to, jak kapłanki, podsycały w ich sercach wiecznie płonący ogień miłości, to, jak prorokinie, budziły ją ze snu wielkim hymnem zmartwychwstania.

U jego trumny staną zwartym szeregiem wszystkie stany i jeden uderzy w niebo hymn radości i wszystkie usta wymówią ze czcią imię umiłowanego, wielkiego Polski syna.

I drgnie matczyzna pierś Polski i przytuli do swego łona to dziecię tulacze, któremu nad piękności i radości obczyzny miłsze były jej smutki i niedole.

Zanim jednak ujrzymy Cię w tej pośmiertnej chwale, wracającego z tryumfem w progi ojczyste, by złożyć znużoną głowę na kochającym Cię sercu ojczyzny, zanim rozradują się nasze oczy tym widokiem i pokrzepią serca: opowiemy wprzód Twojej najmłodszej braci, młodzieży szkolnej, jakim Ty byłeś synem, aby z Ciebie przykład brali, aby przez życia bieg zachowali czyste i szlachetne serca, aby mogli, jak Ty, uczynić przed swojemi matkami podobną Twojej spowiedź: „Wierz mi, że tak żyłem, abym o wszystkim szczerze mógł mówić z tobą jak z Bogiem, i potrzeba mi, aby to wszystko, co we mnie dźwięk jaki wydało, odbiło się choć raz o serce twoje, abys ty nie myślała, że daleki od oczu twoich, inną drogą, niż należy, poszedłem...

Najukochańsza Matko moja! Oto dzień moich urodziń... zacząłem rok 25. Gdybym miał co do wyznania, uczyniłbym ci tu, kochana Mamo, spowiedź ogólną i szczerą, zacząwszy od mego od was wyjazdu; ale prawdziwie, że nie popełniłem żadnych przekroczeń, nic sobie nie wyrzucam, więc pobłogosław mi, Matko, na dalszą wędrówkę¹⁾.

Słowacki zapytany raz w dzieciństwie, która z pań obecnych wówczas w domu jego matki wydaje mu się najpiękniejszą, odpowiedział bez wahania, że matka. Później zaś tak ją opisywał:

„Jak jedna z tych Madonn hiszpańskich, oczy Ty masz wielkie, zielone a ciemne, pełne słońca, w dolach czarnego smutku świecące się, jak tajemnicze lampy w Jozafatowych dolinach; wierz mi, droga, że Twoja piękność Matki Bolesnej jest najbliższą pięknościom aniołowym“...

Charakteryzując zaś Polki, które — według jego zdania — „zawsze przebywają piękne krainy marzeń, aby się kiedyś zamknąć i zakopać w najnudniejszej realności“, przeciwstawia im matkę: „Ty Matko moja, zdaje mi się, że przeciwnie. Położenie twoje — umysł — ile razy wystawiam to sobie, zdaje mi się, że twoje serce musi być pełne wzniosłej poezji“...²⁾.

Tak sobie przedstawiał poeta matkę, która jednak nie była piękna już nie tylko pięknnością aniołów, ale nawet do ziemskiej piękności wiele jej brakowało, oprócz czarnych, wielkich, palających oczu, w których mieścił się cały wdzięk i urok, jakim jednała sobie wszystkich. W zamian zato jednak obdarzona była hojnie zaletami duchowymi: niepospolitą duszą i bardzo szlachetnem sercem. Z natury bardzo wrażliwa odznaczała się temperamentem żywym, bardzo bujną wyobraźnią, niezwykłą inteligencją, dowcipem i rozsądkiem, serdecznością i usłużnością dla wszystkich, a głównie

¹⁾ Listy d. m. II 144; I 197; ²⁾ I 305.

niezwykłym wdziękiem kobiecym, którym podbijała serca osób, szukających jej towarzystwa.

„Młoda wyobraźnią i sercem — określa ją Odyniec — piękna duszą, zachwycająca w rozmowie“¹⁾, a syn dodaje do poprzedniej charakterystyki: „Matka moja od dzieciństwa nigdy się nie zajmowała żadną kobiecą pracą... i nauczwszy się po francusku, znalazła w tym języku mnóstwo dzieł, które czytała ciągle..., stąd miała wiele wiadomości, w towarzystwie jej rozmowa była interesującą..., koloryt tych książek różnych, smutnych lub wesołych, przydawał ciągle nowy wdzięk do jej rozmów... Tworzyła nieznacznie sobie z tysiąca myśli przeczytanych i zapomnianych nową myśl. Miała dar bawienia zebranego u siebie towarzystwa i postawienia każdej osoby w jak najkorzystniejszym świetle, stąd każdy z naszego domu kontent z siebie wychodził“...²⁾).

„Ale bo była też to osoba rzadkiej giętkości ducha — pisze o niej prof. Małecki. — Łączyła w sobie własności, których harmonijne, miłe dla wszystkich otaczających połączenie w jednej osobie tylko się rzadko kiedy i chyba wyjątkowo spotyka. Łatwa, potoczna, nadzwyczaj żywa, a jednak czująca głęboko i z natury jakiegoś już tęskniejszego nastroju — pociągała ona ku sobie każdą szlachetniejszą naturę. Zawsze potrzebująca czegoś takiego koniecznie, co by jej myśl żywszem napełniało zajęciem, brała udział we wszystkim, co ją otaczało, i znajdowała w sobie nawet dla rzeczy małych dość tej skrzętnej drobnostkowości, która naturze niewieściej dodaje tyle powabu, jeżeli się z nią kojarzy zmysł i głębsze wyrozumienie także i dla spraw wyższych, dla spraw wynikających z obowiązków matki, obywatelki, chrześcijanki... Matka Juliusza wszystko to w sobie godziła“³⁾.

Tą żywością, cechującą zwyczajnie wiek dziecięcy, dadzą się też wytłómaczyć jej nagle, drobnostkami nieraz wywołane przeskoki od wesołości do smutku, od śmiechu do łez: „Śmieją się ze mnie — pisze matka poety do Odyńca — bo widzą, co robię, co piszę, uważają mnie tu (w domu rodziców) za dziecko dobre, ale popsute, zdziwaczale i kochają, więc wszystkie wszystkich przychylności polityowaniu winnam, to jest prawda niezaprzeczone“, a ona pragnęła

¹⁾ List Odyńca z dnia 14/7 1829 r.

²⁾ Pamiętnik, str. 20—21.

³⁾ Małecki: J. Słowacki, t. I 7.

być bardzo kochaną, choćby już z politowania nad jej dziecięcą niemal naiwnością. „Bo to — zwierza się w tym samym liście — wielka dla mnie pociecha, kiedy mnie poczciwi ludzie lubią, to osładza biedę, życie znośnem czyni“¹⁾.

Dla uzupełnienia charakterystyki matki poety przytoczyć się godzi słowa Maryi Konopnickiej, do której rąk dostała się książeczka, ręką poety zrobiona, a przez matkę zapisana urywkami z dzieł różnych poetów i myślicieli. Zapiski te robiła w różnych czasach, a ich wybór i treść głęboka i mądra najlepiej charakteryzują jej usposobienie. „Usiłowała ona — pisze M. Konopnicka — wyrobić w sobie pewną pogodną filozofię życia i rada otaczała się autorami, którzy tę filozofię wyznają. Pobłażliwość, wyrozumienie, przebaczenie uraz, dążenie do równowagi ducha i umysłu, oto ewangelia życia, jaką znajdujemy zapisaną w tej małej książeczce. Książki, które czytała, były znacznie poważniejsze co do rodzaju od tej literatury powieściowej, jaką uprawia przeciętna kobieta naszej doby. Na pierwszy rzut oka zaraz uderza tu nagięcie się umysłu do rzeczy poważniejszych i głębszych“.

Po śmierci syna, którego usta zamknęły się imieniem matki, boleść jej przeszła wszelką miarę cierpienia i smutku. Została jej tylko miłosna pamięć tego dziecka drogiego, którego nie mogła przytulić do zbolełego serca, na którego mogile nie mogła wypłakać serdecznego bólu. Otoczyła się więc pamiątkami po nim i żyła wśród nich obojętna na życie, skamieniała z bólu, z raną niezagojoną w sercu.

Poznajemy ją z tych czasów z listu Aleksandry Słowackiej, wdowy po Władysławie, stryjecznym bracie poety. Dowiadujemy się z tego listu, iż smutek był nieodstępnym towarzyszem niepokieszonej matki, ale mówiła chętnie o synu, czując w tych zwierzeniach jakąś ulgę w boleści.

„Całe urządzenie pokoju — czytamy — tchnęło powagą i wierny obraz dawało właścicielki mieszkania“. Obok wielu książek i różnych drobiazgów nasuwały się na oczy liczne przedmioty, należące do syna z jego lat młodocianych lub też przysłane później: stolik, krzeselko, kanapka, na której u nóg matki siadywał; portret olejny Rustena, przedstawiający pięcioletniego Julka jako Kupidyna z łukiem w ręku; medalion, ostatni dar syna; kantorek, przy którym lubił pracować, ojca sobie przypominał, uczył się i wiersze

¹⁾ Przewodnik n. i lit. 1898, str. 1247 i 1253.

piisał, młodzieńcem będąc, „a czasem — mówiła matka — to mi się zdaje, że on przy mnie siedzi“. W pamiętkach tych widziała dowody jego pamięci i miłości, więc nie mogła się z niemi rozstać za życia, przeznaczając je dopiero po swojej śmierci rodzinie¹⁾.

„Czemże ja byłbym — pisze syn do matki — gdyby nie ty, Mamo moja! Wszystko dobre mam od ciebie, wszystkiemu złemu sam jestem winien“²⁾.

Te słowa najtrafniej charakteryzują i jego samego i matkę i tę ścisłą, wzajemną należność ich do siebie. Po matce bowiem odziedziczył obok niektórych właściwości fizycznych, jak: włosy czarne, nos duży, czarne, wielkie, pałające oczy i cerę śniadą — wszystkie niemal jej zalety duchowe, a głównie niezwykle piękną duszę i bardzo zacne serce. Za wszystkie natomiast skazy duszy czy serca, które wciągu tułaczego życia, wśród najrozmaitszych ludzi, wpływów i warunków, zdala od matki, tego anioła-stróża, mogły rzucić cień na tę jasną i piękną postać duchową poety — za to wszystko złe ponosi winę sam poeta.

Mimoto jednak matka kochała go zawsze, bez miary, on był szczęściem i celem jedynym jej życia, jej chlubą i nadzieją, jej radością i smutkiem.

Najlepszą zresztą miarą tej wielkiej, bezgranicznej miłości matki do ukochanego jedynaka jest jego wzajemna miłość, na którą znajdujemy tysiące dowodów w jego listach z czasów życia tułaczego.

Te listy są jakby najczulszym romansem dwojga serc rozkochanych w sobie całą głębią i pełnią uczucia, są z jednej strony, według słów poety — najlepszą historią jego życia, z której matka mogła go lepiej poznać, niż on sam siebie, z drugiej strony odsłaniają nam tajemnice serca matczynego, w którym skupiły się nieprzebrane skarby miłości i opromieniły życie syna od kolebki aż poza grób.

¹⁾ Wspomnienia o pani Słowackiej-Bécu, matce J. Słowackiego, „Świt“, Warszawa, 1886, nr. 103—105.

²⁾ Listy d. m. I. 80.

Listom tym bowiem powierzał poeta najgłębsze tajniki serca i duszy, donosząc tej, którą nazywał swoim Aniołem - Stróżem, swoją opatrnością, swoją „dziesiątą muzą“, o każdym kroku, o każdym niemal słowie i czynie, prosząc tylko, by listów tych i szczegółowego dziennika nie dawała czytać obcym, wiedząc, jak on wielką robi dla niej ofiarę ze swojej skrytości.

Z nich jednak poznajemy poetę już w wieku młodzieńczym. Rysów do obrazów jego dzieciństwa, a zarazem do charakterystyki matki z tych czasów dostarczają nam jej listy do Odyńca.

W zwierzeniach tych, nieraz bardzo szczegółowych, czytamy naprzemian to radość matki i jej dumę z jedynaka, to smutek wywołany jego dziwnem nieraz postępowaniem.

Listy poety świadczyłyby, że Słowacki jako syn mógł być tylko radością dla matki, mógł być tem słońcem, z którego promieni tkła sobie dobra matka kanwę życia jasnego, szczęśliwego, dzieląc je w równej mierze między siebie a niego, a raczej przelewając i swoją część na to ukochane, jedyne dziecko, bo wszelkie smutki taila w głębi własnego serca, a radościami chciała usłać drogę jego życia, zwłaszcza w dzieciństwie.

A jednak — jak czytamy w listach matki — były liczne powody smutku dla jej kochającego serca, które dadzą się chyba tem wytłumaczyć, że to było dziecko i do tego dziecko rozpieszczone, zepsute przez otoczenie, a więc kapryśne, rzadko zadowolne, często gniewliwe, zawsze skryte i rażące dziwną w tym wieku dumą i złośliwością. Matka sama nazywa go „złośliwą sztuką“, a Odyniec, który często bywał w jej domu, daje o nim nie zbyt pochlebne świadectwo: „Mój Boże — czytamy w liście z dnia 14/7 1829 r., gdyby to Julek przy swoim talencie, z poetyczną wyobraźnią swej matki odziedziczył i kochające jej serce! Byłby pewnie, czem tak być pragnie — i wielkim i sławnym poetą. „Ale pycha i z nieba spycha“, jak mówią. A obok niej i ten wiecznie ironiczny sarkazm, co w nim zda się rośnie z latami, nie wiem, czy będzie dobrym przewodnikiem prawdziwego natchnienia z góry. Matka zna go doskonale, na wylot; a im go czulej i namiętniej kocha, tem się bardziej jego samego, dla niego samego obawia“.

Matka istotnie zdawała sobie jasno sprawę z różnych wad Julka, ale za słaba, by te złe narowy zwalczać, umiała go tylko coraz więcej kochać, a przez to go psuła. Ojciec tylko czasem poskramiał kaprysy i dąsy pieśczocho rodziny w sposób wprowadzie dla syna niedotkliwy, ale zawsze skuteczny. Oto kazał rozścielać na

środku pokoju dywan, sadzał na nim rozdąsanego malca i nie pozwalał nikomu do niego się odzywać. Wtedy mijały kaprysy i gniew, a skruszony syn przeproszał rodziców.

Młodość więc poety, jak widzimy, była niezwykle szczęśliwa, „sielska“, choć niezupełnie „anielska“.

Zapytajmy teraz, jakie to były powody smutku matki, jej cierpień, a nawet łez w cichości ronionych?

Nie zawsze, musimy dodać, winien był syn, jego postępowanie; nieraz zbytnia miłość była źródłem niepokoju matki. Cierpiała więc, gdy syn był smutny, drżała o jego zdrowie, bo często skarżył się na piersi; gdy z Wilna nie pisał dłuższy czas do matki, była w śmiertelnej „niespokojności“ o niego, wyobrażała sobie, że już nie żyje, a tymczasem „synalek“ wyjechał najspokojniej na całe święta do Śniadeckich, których córką, Ludwiką, tak był zajęty, że i o matce nieraz zapominał, choć wiedział, że ona czeka niespokojna na jego listy. Niespokojna była o niego, gdy był w Warszawie, znała bowiem jego charakter, że nie umiał sobie jednać ludzi, więc bała się, czy dobrze sobą pokieruje i czy mu tam będzie dobrze. Nalega więc na Odyńca w liście z 4/2 1829 r., by jej donosił wszystko, co o Julku wie w Warszawie, „bo on nie jest jeden z najotwartszych ludzi..., a jabym chciała wiedzieć o każdym jego kroku, o każdej myśli, czuciu. Boże, co to dla mnie za udręczenie, że on sam w obcym mieście, sam sobie zostawiony, nieskory do powierzania się komu, do zasięgania obcej rady, z uczuciami tak żywymi, tak mocnymi, ze zdrowiem tak wątłym. Boże, Boże, czuwaj nad nim, opiekuj się nim!“

Smucił więc matkę, jak widzimy, ten ukochany syn nieraz i bardzo, ale że miał wiele z jej dobrego serca, więc był dla niej i źródłem wielu pociech, był naprawdę radością i jasnością jej życia. Nie dziw tedy, że z trudnością godziła się na krótkie choćby rozstanie się z jedynakiem, a musiała wiele cierpieć, pozbawiona jego widoku przez lat 18.

Dla niego wygrywała na fortepianie ulubione arye, ciesząc się, że i on sam zapala się do muzyki; podnosiła w rozmowach i listach do znajomych każdą jego zaletę: towarzyskość, uprzejmość, dobre ułożenie, a głównie dobre serce, którego dowody dał już w dzieciństwie, oddając ofiarowany mu przez matkę cukierek towarzyszowi zabaw, nadmieniając, że jak sam zje, to się przynajmniej prędko skończy, a jak chłopcykowi odda, to będzie dłużej czuł ukontentowanie“.

„Donoszę także Panu — pisze matka w liście z 31/3 1827 r. — że Julek odmienił się na awantaż, bardzo uprzejmy, grzeczny dla wszystkich i nawet dla domowych... jak mnie to cieszy, że on miłym się robi; bo że był do rzeczy, to już Pan wie o tem, zobaczy Pan, jaki z niego będzie człowiek niepospolity. Wie Pan, że czytając wczoraj o pierwszych latach Byrona, znajdowałam wiele podobieństwa do Julka“.

Najwięcej jednak radości sprawiały matce pierwsze wiersze jedynaka, chwaliła je, poprawiała z nim wspólnie, donosiła o nich znajomym.

Oto co pisze w liście do Odyńca z 26/1 1827 r.: „Julek ma podobno Panu posłać swoją dumkę, prosząc, aby mu Pan o niej dał swoje zdanie“. Później posyła Odyńcowi sama sonety syna, których było wiele i niektóre, według jej zdania, ładne, ale „romansowe strasznie“, prosząc zarazem przyjaciela, by tych sonetów, jak również i dumki nie drukował, bo choć te wiersze przeważnie pięknie, rozrzewniające nawet, to jednak brak im wiele do doskonałości, a co się tyczy dumki, to spodziewała się po jej pierwszym zarysie, „że on (syn) to więcej ukształci i coś z tego zrobi, ale on nie wiele odmienił, zawsze zostało wiele, wiele wierszy czyli słów i porównań, a mało rzeczy“. Prosi więc Odyńca, by mu to otwarcie wytknął i nie drukował tej dumki, „żeby go na śmieszność nie wystawić, bo to pierwszy krok zrobić na świat, a źle, to boleśnie i uraża młodego chłopca“¹⁾.

Widzimy więc z tych zwierzeń matki, że od pierwszej chwili obudzenia się talentu poetyckiego syna pielęgnowała bardzo troskliwie te pierwotne dzieci jego muzy, urabiała je, kształciła, pomagała im do stawiania pierwszych kroków w życiu, stroiła i przygotowywała do pokazania się ludziom.

Ona też na czele pierwszych jego prób poetyckich wypisała znamienne, pełne zachęty słowa: „Śmiało więc, młodzieńcze, na zaczętej drodze, bo wielka jest przyszłość każdego, którokolwiek, poczuwszy w sobie iskrę boskości, w jasne słońce ją rozdmucha“.

Te słowa zachęty zapadły głęboko w serce syna, a te pierwsze małe isierki boskiego natchnienia zajaśniały później ogromnem słońcem dzieł nieśmiertelnych.

Tak było w dzieciństwie, tak potem do końca życia poety. Słowacki nie tylko jako syn nie miał przed matką tajemnic, ale

¹⁾ List do Odyńca z 9/6 1827 r.

od zarania życia odsłaniał przed nią, jak przed najzaufanyszim przyjacielem swoje serce, łącząc z bezwzględnem zaufaniem cześć niemal religijną dla matki — ale także jako poeta uczynił ją pierwszą powierniczką swoich marzeń i planów poetycznych. A miał jej wiele pod tym względem do zwierzenia, oczekiwał od niej wielu dowodów macierzyńskiej miłości. Czuły bowiem bardzo z natury na wszelką krytykę, w chwilach upadku ducha, rozgoryczenia, wywołanego niesprawiedliwymi nieraz i surowymi sądami swoich dzieł lub dziwną obojętnością społeczeństwa — do niej zwracał się po pociechę, po ukojenie, po uznanie.

„Ty, moja droga — pisze — nie będziesz mną pogardzać za to, że ja na moje pióro wielkiego odbytu znaleźć nie mogę; ty nie będziesz z szyderską litością innych obcych ludzi patrzeć na mnie, kopiącego się w ziemi, jak biedna mrówka. Idę nieznanym i smutnym, ale kiedyś może powiedzą ludzie, że wart był własnego domku i ogrodu i kilku przyjaciół¹⁾“.

Matce więc donosił szczegółowo o każdym swoim dziele, jej powierzał swoje tryumfy i pragnął swoją sławą opromienić tę najlepszą z matek i zasłonić przed pociskami innych.

Po wyjściu więc cz. III. Dziadów Mickiewicza, w których była niepoehlebna wzmianka o ojczyźnie poety, Dr. Bécu, sam dotknięty do żywego myślał głównie o matce i pocieszał ją:

„Więc wiecie o Adamie... Nic mi nie pozostaje, jak okryć ciebie, Matko moja, promieniami takiej sławy, aby cię inne ludzi pociski dojść nie mogły... I muszę tego dokonać. Bóg mię sam natchnął, bo rozwinął w myśli mojej wielkie dzieło (Kordyana)²⁾“

Od matki też tylko przyjmował bez zastrzeżeń wszelkie uwagi i poddawał się im z całą uległością. Raz jeden tylko przyjął z goryczą, nawet ironią jej uwagi, tyczące się dzieł z okresu mistycyzmu, ale też to był jedyny rozdzźwięk w tym jasnym, promiennym stosunku tych dwojga serc.

Poezye jego pośredniczyły między matką a synem — tułaczem. „To tak samo — pisał, posyłając matce swoje dzieła — jakbyś mnie zobaczyła, bo ja nie jestem niczem innym, jak moimi poezjami³⁾“.

Z tego przedstawienia wzajemnego stosunku między matką a synem możemy wysnuć wniosek, jaki nasunął się także poecie, że był duchową własnością matki, że, jeżeli miał jaką poezycę

¹⁾ Listy d. m. I 317; ²⁾ I. 215; ³⁾ I. 81.

w sercu, to ją po niej odziedziczył. „Ty zawsze sądzisz — dowodził matce — że ja mam biednego ojca mego zgryźliwą naturę, ale ja mam więcej twoją naturę duchową, a raczej naturę tego ideału, o którym ty marzyłaś zawsze, nawet w pierwszych marzenia godzinach, bo ideałom matek podobne duchy są synami tych matek... Ja więc jestem twój więcej niż ojca mego i dlatego mnie tak kochasz i czujesz przez świat ze mną rozdzielona... To współczucie nasze wieczne jest ¹⁾“...

Jeżeli do tych słów poety dodamy sąd Odyńca, że syn wziął po matce, nerwową wrażliwość, bujną imaginację i wogółności usposobienie poetyczne — z wyjątkiem wszakże kochającego jej serca i zapominania o sobie... ²⁾; jeżeli nadto przytoczymy zaopatrywania prof. Tretiaka i Małeckiego, z których pierwszy dopatruje się tego podobieństwa w nadzwyczajnej wrażliwości estetycznej, wreszcie w wygórowanej skłonności do marzycielstwa ³⁾, a drugi określa tem duchowem pochodzeniem syna od matki oryginalność jego talentu, jako „melancholijny urok poetyckiego na świat spojrzenia“ ⁴⁾: to otrzymamy jasny i wierny obraz charakteru i temperamentu Słowackiego jako człowieka; wyjaśni się tajemnica i urok jego poezyi, a w końcu zrozumiemy, dlaczego serce poety nie zabiło do nikogo, prócz matki, żywszem uczuciem miłości, dlaczego nie zaznało nawet przyjaźni.

Dlaczego matce raczej, a nie ojcu — poecie przypadła rola duchowej piastunki syna?

Dlatego, że matka „sercem i wykształceniem stawiona prawie na równi z duchowem stanowiskiem syna, odgadywała mimowiednie, a często i pojmowała świadomie tajne nieraz intencje jego poetyckich utworów. Słowem, była między temi dwiema naturami jakaś tajemnicza a szczególnie ścisła sympatya, a według niektórych podobieństwo charakterów, które jednak później zatarło się skutkiem odmiennych kolei życia, jakie każde z nich przechodziło... A krom tego było to następstwem i tej jeszcze okoliczności, że poetyczne usposobienie matki było oczywiście więcej bierne, a kierowało niem przedewszystkiem serce, swobodnie i miłościwie na świat zewnętrzny zwrócone: podczas gdy fantazya poetyczna syna, w sobie zamknięta, twórcza, lecz dumna, brała raczej z sie-

¹⁾ Listy d. m. II 247—248.

²⁾ Wspomnienia z przeszłości, str. 176.

³⁾ Tretiak: J. Słowacki I 9.

⁴⁾ Małecki: J. Słowacki I 114.

bie samej pęd ku wszystkiemu, w czym się miało objawić, nie wiele dbając o świat i ludzi i o całe otoczenie wewnętrzne¹⁾“.

I to nie tylko jako poeta, ale i jako człowiek nie chciał, czy nie umiał Słowacki nagiąć się do ludzi, do ich powszedniego życia, ich uczuć, pragnień i celów, ale zamykał się w sobie, nie szukał miłości, nie miał przyjaciół. Wnet jednak odczuł cały ciężar i smutek nieznośny takiego samotnego życia i narzekał przed matką na tę oschłość serca, które sam nazywał kawałkiem szkła blyszczącego; czuł koło siebie „dziwną czczość i samotność“, żalił się na brak przyjaciela, któryby „najmniejszą chwilę życia przyjazną rozmową skrócił, przyjaźnie rękę uściśnął“. Za ten stan winił sam siebie, swoje odludne życie i to coś, co tak na ludzi działało, że nigdy z nim spoufalić się nie mogli²⁾“.

Ludzie uważali go albo za bardzo dumnego, albo za bardzo zimne żelazo, a poeta wnioskował, „że Bóg miał włożyć kiedyś jego duszę w orla, co śpi na iglicach śniegu, nie budząc się, kiedy wichur obrywa mu pióra, co nie ma przyjaciół i szczęśliwy, że sam... patrzy na słońce... Szkoda, że nie poszedł Stwórca za pierwszą myślą i że zrobił ze mnie posępne nic...³⁾“.

I dla tego czuł się nieszczęśliwym i zazdrościł innym, otoczonym przyjaźnią i miłością. Opisując matce rodzinne życie Mickiewicza w otoczeniu przyjaciół, którzy go bawią, a on „ciągnąc dymy z cybucha, słucha i uśmiecha się“ dodaje z goryczą; „Co za sprzeczność z moimi samotnymi wieczorami! Niech będzie ze mną, jak Bóg chce, w tej smutnej wędrówce życia“⁴⁾. Godził się więc na takie życie, ale w chwilach samotności skarżył się matce, że jak dawniej lubił samotne wieczory, tak teraz sam już wysiedzieć nie może, nuda go ogarnia, nie wystarcza sam sobie i tęsknił za życiem rodzinnym, upatrując w niem wielkie szczęście. Wtedy przestawał żyć jak mnich w obawie, że „serce przez takie życie usycha..., zamierają wszelkie uczucia, jakby sama natura mściła się, że się od jej zwyczajnych dróg oddalamy⁵⁾“; pragnął być czasem podług świata szczęśliwy, aby matce sprawić przyjemność i uniknąć jej wyrzutów i nalegań, by unikał samotności i szukał towarzystwa; przyrzekał poprawę, dawał się wciągnąć w wir świata, stawał się przyjemnym i towarzyskim, organizował przedstawienia amatorskie, prowadził tańce, prawil damom grzeczności.

¹⁾ Małecki: J. Słowacki I 7.

²⁾ Listy d. m. I 282; ³⁾ I 306; ⁴⁾ I 275; ⁵⁾ II 120.

Wkrótce jednak skarżył się matce, że „biada temu, którego w towarzystwie osądzą za przyjemnego człowieka: musi potem wszystkie zakamarki rozumu otwierać i wypuszczać z nich na świat władze, które trzymał za kluczem jak waryaty, aby nie chodziły po mieście¹⁾“.

Mimo więc przekonania, że powinien był inaczej żyć, że przez tyle lat dla nikogo się nie poświęcił, po nikim „prawdziwie“ nie płakał, nie mógł żadną miarą nagiąć się do życia światowego, upatrywał w niem tylko czczość i nudę, a on tak nienawidził czczo żyjących ludzi; nie mógł się przymusić do tego, „aby zapomnieć i nie myśleć o tem, co dalekie, a po szalonemu używać tego, co bliskie²⁾“, — i popadał w dawny grzech samotności i choć po matce odziedziczył „trochę tego daru gawędzenia“, unikał towarzystwa: „Ty lubisz — pisał do matki — obudzać myśli w kole towarzyskiem i wyciągasz z niego iskry, jak z kamienia, a ja nieszczęśliwy gawędzę i niczego się nawzajem od ludzi dopytać nie mogę, więc powracam zwykle zmęczony i pozbawiony moich marzeń, bo rozmowa z ludźmi jest to dla mnie pole, gdzie ja moje złote myśli, moje samotne marzenia na zdawkową rozmieniam monetę i rozsypuję³⁾“.

„Zdaje mi się, że gdybym miał władzę ziemską, byłbym okrutnym władcą, jak wszystkie zwierzęta żyjące samotnie. Szczęście to dla ludzi, że nie jestem niczem⁴⁾“.

Ta oschłość serca, brak zmysłu, czy chęci życia towarzyskiego skazywały poetę na życie samotne i wywołały jakiś dziwny niepokój, „mimowolne drżenie, przeczucie jakby nieszczęścia“. „Niespokojność jakaś dręczy mię ciągle — pisał. Często zatrudniony czytaniem lub jaką cichą pracą, wstaję nagle i chodzę jak waryat z myślami, od których opędzić się nie mogę... Ta niespokojność prawdziwie ma jakąś twarz ludzką i bladą, którą widzę nieraz wyrastającą z kart książki, którą czytam, i nie rozumiem książki. Niespokojność ta często, jak jakaś gorycz odbiera nagle smak pokarmu, który do ust niosę. I muszę z nią walczyć jak z domowym wrogiem... Na mnie Bóg rzucił jakieś przekleństwo... serce moje żywie okruszynami uczuć... i w moich uczuciach nie ma wielkiego, oprócz tej jakiejś nieskończonej niespokojności, bez rysów prawie, a którą jednak widzę wszystkimi zmysłami⁵⁾“.

¹⁾ Listy d. m. II 93; ²⁾ II 80; ³⁾ II 83; ⁴⁾ II 263; ⁵⁾ I 210—211.

Drugim źródłem tego niepokoju była odziedziczona po matce zbyt duża wrażliwość i bujna imaginacja. Podsycona w dzieciństwie przez wychowanie, nie hamowana później przez samego poetę, rozbijała się zawsze o warunki realnego życia i była źródłem „wszystkich nieszczęść poety i wszelkiego szczęścia na ziemi“¹⁾.

W dzieciństwie więc rwała go wyobraźnia w jakiś świat zaczarowany, w świat baśni, a głównie nasuwała mu obrazy wielkiego bogactwa i sławy: „Pamiętam — pisze — że przez długie godziny nieraz chodząc po pokoju, rozwijałem w myślach moich jakieś świetne szczęścia, bogactw i sławy obrazy. Nizki sufit mego w Wilnie pokoiku nie wstrzymywał mojej bujającej myśli“¹⁾.

Wrażenia te i marzenia dziecinne przybierały coraz inne kształty i barwy zależnie od wpływów zewnętrznych zjawisk: to ogarniał go zapał religijny na widok procesyi i księży; to spać mu nie dawały laury Achillesa i pragnął sławy dawnych bohaterów pod wpływem lektury Homera, na którą później przed matką wyrzekał i pomny na swoje nienormalne wychowanie i karmienie już w dzieciństwie zbyt poważnymi dziełami, pobudzającymi z natury bujną wyobraźnię, prosił, by najpiękniejszego z jego synów, którego, chcąc matkę rozbroić, przyrzekał jej przysłać, aby tego syna odpędzała od książek: „Niech nad śmiercią Hektora nie płacze, niech się nie uczy od Jowisza i Iliady zmarszczeniem brwi świat wstrząsać. Daj mu zimną Eneidę, której Julek częstym czytaniem nie podarł, niech ze spalonego miasta uczy się z Eneaszem unosić Boga, matkę, żonę, dzieci, niech nic nie zostawia po sobie, czegoby miał żałować“²⁾...

Później pociągała go sława malarska, a w końcu owładnęła nim chęć sławy poetyckiej, o którą już w dzieciństwie modlił się bardzo żarliwie: „O Boże! daj mi sławę choć po śmierci, a za to niech będę najnieszczęśliwszym, pogardzonym i niepoznanym w mojem życiu“³⁾.

A później w liście z 20/1 1845 r. czytamy: „Droga moja! ja ośm lat mając, przysiągłem Bogu w kościele katedralnym, że nie będę przed grobem moim niczego żądał, a za to za grobem o wszystko się upomnę“⁴⁾...

¹⁾ Listy d. m. I 246; ²⁾ I 212.

³⁾ Pamiętnik str. 18.

⁴⁾ Listy d. m. II 218.

Nie jedynem, ale głównem źródłem tej rozbudzonej wyobraźni, żywoci wrażeń, nieufności do ludzi obcych, a przez to nieprzystępności było wychowanie w domu matki, kochającej go nad życie i psującej, troskliwość i czułość dziadków, a wreszcie wpływ córek ojczyma, które razem z otoczeniem widziały w nim wyjątkowe dziecko. Hersylia Januszewska pisze, że „karmił się samemi pochlebstwami i grzecznościami niezupełnie szczeremi; to głaskało serce jego, nie zostawiając uczucia w sercu, jakieby przyjaźń wzniecić mogło“, a sam poeta tak charakteryzuje swoje wychowanie: „Darujcie mi, bo w dzieciństwie kształciłem się tak, abym nie był podobnym do ludzi, a teraz dopiero pracuję nad sobą, aby być podobnym do człowieka¹⁾“.

W tem sercu jednak poety, pozornie oschłem, nie zasilanem ani miłością ani przyjaźnią, były nieprzebrane zasoby uczucia miłości, którą przelał najhojniej na matkę i przyrodę. Im tylko powierzał najgłębsze tajniki serca i duszy, dla nich tylko otwierało się zamknięte dla innych serce poety, darząc obie najgorętszem uczuciem.

„Jedną tylko miał kochankę — pisze prof. Tretiak²⁾ — która mu wynagrodziła obojętność serc współbraci i kobiet, z którą obcowanie było dlań rozkoszą, która mu wszystkie oddawała swoje skarby, przemawiała doń najczulszym, najpięszczotliwszym językiem — to jest przyrodę. Z niej on czerpał swoją potęgę, moc swojej wyobraźni, barwy i blaski swojej poezyi; w niej znajdował jedynie prawdziwą ośłodę w życiu i uspokojenie; ona, rzechy można, była dla niego i siostrą i matką i kochanką — i ojczyzną“.

A poeta sam, odetchnąwszy pełną piersią po życiu w Paryżu nad brzegami oceanu, tak pisze do matki: „A ta cała natura, gdybyś ty wiedziała, jaka ona ciepła, wonna i kochance podobna, otoczyła mnie skrzydłami, zapraszała do odpoczynku, do odetchnienia, jak ona mi wyrzucała, żem się długo gorączkowym myśłom oddawał, a o niej zapomniał! jak w płotach ćwierkaniem makolągiew, wonią malin orzeźwiała mnie, zabraniała myśleć o trudzie, o ciągnięciu tego woza żywota, w którym my jak konie pracujemy! Jaka ona dobra i litosna dla strudzonych ludzi! Podziękowałabyś jej, że cię wyręczyła na miesiąc przy twoim synu³⁾“.

¹⁾ Listy d. m. I 137.

²⁾ Tretiak: J. Słowacki I 310.

³⁾ Listy d. m. II 186.

A matka? — Matka kochała go również bez granic, w nim widziała szczęście i cel życia, dla jego szczęścia i spokoju poświęciła wszystko i była — jak ją syn nazywa — „ogromnym obrazem Matki, która nawet przed Bogiem dzieci swe zakrywa i Boga nawet, jeżeliby go (syna) miał zabrać, broni słowami: „niech się dzieje wola Boga“.

Nawzajem i miłość syna dorównywała miłości matczynej, i on „oskrzydłony“ na świecie przez jej miłość sięgał do głębi serca i przelewał na matkę cały zasób najczulszej miłości, kochał ją taką miłością, do jakiej tylko wielkie i bardzo szlachetne i bardzo wdzięczne serca są zdolne. „Boś ty wszystkim dla mnie, — zapewniał matkę — bo ci przysięgam, że żadne inne przywiązanie nie dzieli mego serca na dwoje i żadnej jego części nie odrywa od ciebie¹⁾“...

Miłość ta rosła w miarę lat, w miarę oddalenia i tęsknoty wygnańca i, jak listy świadczą, wysilała się na coraz nowe dowody i słowa, które zaledwie mogły wypowiedzieć i oddać ten ogrom uczucia, wypełniającego po brzegi serce syna, rozmiłowanego w matce.

Pod wpływem wezbranej tęsknoty pisze:

„Droga Mamo, całuję ciebie z całej duszy, z całego serca mojego. Matko moja, ty nie wiesz, ile przez to oddalenie zebrało się w moim sercu łez i miłości dla ciebie, tak, że serce mi ciąży, że chciałbym gwałtownie upaść na kolana u nóg twoich i płakać...“.

„Matko, Mamo, Mamuniu, wszystkimi imionami, jakie ci dawałem w życiu, wołam ciebie i zaklinam, abyś mi nie płakała...“.

„A ty, Matko droga, ciebie po tysiąc razy ściskam, całuję, cierpię z tobą. Myślę o tobie zawsze! zawsze! i będę twoim, jedynie twoim, póki będę żył na tej nędznej ziemi²⁾“...

Każdy list kończy najczulszem pozdrowieniem i uściskami dla matki:

„Droga, luba moja Mamo! całuję oczy twoje, jedno po drugim; pocałowanie tak dalekie, tak lekkie ze snu by cię nawet, Mamo, nie zbudziło...

„Bądź zdrowa i szczęśliwa! niechaj wiosna owieje ciebie miłym powiewem zdrowia, niechaj topola botanicznego ogrodu szemrze listkami, kiedy spocznesz na wzgórzu, gdzieśmy razem siadali“...

¹⁾ Listy d. m. I 213; ²⁾ I 239, 270, 245.

„Jeden pocałunek posyłam wam wszystkim, a ciebie, droga moja, jeszcze ukradkiem, kiedy się inni odwrócą, w nóżkę twoją całuję, na kolanach przed tobą ¹⁾“.

Gdy pod koniec życia, pod wpływem towianizmu przestał żyć po ziemsku, stłumił w sobie dawną żądzę sławy i tyle rozmaitych marzeń ziemskich i doszedł, jak mu się zdawało, do tego stanu duchowego, że go nic ziemskiego nie obchodziło i nie trwożyło: wtedy jedna matka tylko obchodziła go „zwyczajnym światowym sposobem“ i nie mógł wyrzec się jej miłości, która go swoją wielkością przerażała tak, że czytając jej kochające słowa, drżał jak liść i żegnał pierś, aby ją uspokoić, aby serce nie biło tak mocno i tak po ziemsku ²⁾“.

A mimo to pożądał tej miłości coraz więcej i bał się, by jej nie brakło, by jej matka nie uszczupiała: „Na nieśmiertelność całą — błagał — rozplomięć miłość twoją dla mnie... bo ja nieśmiertelnie potrzebuję twojej miłości ³⁾“.

Potrzebował jej zwłaszcza w chwilach wielkiego smutku i zniechęcenia i wówczas prosił, by łagodnymi słowami pomagała mu do tego, aby mu serce w piersiach bić zupełnie nie przestało. Ona powinna wspierać go swoją miłością na tej ciężkiej i samotnej drodze życia, ufać mu i uśmiechać się na myśl o nim, bo tylko wtedy będzie szczęśliwy, choćby ludzie o nim zapomnieli. „Najgorszą część doli mojej — pisał — ty dźwigasz, ty biedna, sama, bez pociechy żadnej i szczęścia... O! wierz mi, że nieraz jestem w sercu twojem i czuję to, co ty czujesz samotna. Ty nie uwierzysz, jak mię teraz uczucia zbliżyły do ciebie, ani wiesz, jak cię kocham jedynie. Kochaj mię, bo bez tego nie warto mi żyć na świecie ⁴⁾“.

Na wszelkie smutki, na niemoc fizyczną i duchową jedno tylko mogło mu pomódz lekarstwo, to ta dobra, kochana, przebacząca wszystko dłoń matki na schylonej głowie syna, który nie mógł bez bluźnierstwa nawet pomyśleć o tem, by matka mogła dla niego zubożeć lub przestać go całkiem kochać.

Więc przysięga jej, że w każdej chwili życia drży, aby nie popełnić, nawet nie pomyśleć nic złego, by nie wywołać jej potępienia; wierzy niezachwianie, że mu Bóg pozwoli kiedyś być przy niej, „a wtenczas — zapewnia ją — niech mię ten sam Bóg ukarze,

¹⁾ Listy d. m. I 234, 264, II 86; ²⁾ II 242; ³⁾ II 242; ⁴⁾ II 133—134.

jeśli ciebie rozważnie czemkolwiek zasmucę, jeżeli ci na kolanach posługiwać nie będę...¹⁾“.

Podczas podróży wschodniej modlił się o zdrowie matki przy grobie Chrystusa: „Ale coż to jest — dodaje — moja modlitwa! Gdybym był wiedział, że się modlić było potrzeba o to, abyś ty dla mnie w przywiązaniu nie ostygła, zrosiłbym gorętszymi łzami tablicę marmurową, która pokrywa grobowiec²⁾“.

To też, gdy po 10-miesięcznej przerwie w korespondencji otrzymał od matki smutny list, którego słowa były „jakieś zimne i smutne“, wtedy ogarnął go taki żal, że bał się rozplakać na ulicy i uciekł prędko do hotelu „zgryźć boleść“, jaką go napelniło takie przywitanie, ta straszna myśl, że matka przestała go kochać.

Tak wielka miłość do matki była wypływem głębokiej wdzięczności syna za uczucie, jakim go przez całe życie otaczała, za jej wszystkie dary tak materyalne, jak i duchowe.

Syn odczuwał głęboko i rozumiał wielkość poświęcenia matki, dlatego oskarżał się przed nią, że nie ma sposobu okazania jej tej wdzięczności inaczej jak słowami, gdy on radby był oddać za nią życie za to, że szczęście życia własnego kupił kosztem jej i rodziny: „O, żebyś Mamo, mogła czytać w moich myślach, zobaczyłabyś, ile tam jest wdzięczności i przywiązania...“

„O! jaka ty, Matko, jesteś łaskawa! Co ja biedny zrobię na świecie, żebym cię, Mamo, o mojej wdzięczności i o mojem przywiązaniu przekonał“...

„Tobie, kochana matko, za wszystko wdzięczny jestem, ale bardzo, bardzo“!..

„Dzięki ci, dzięki, kochana Matko, za wszystko, co robisz dla syna, który czuje, że nie jest godzien teraz, aby kto o nim pamiętał i jeszcze go kochał“...

„Dotąd wszystko mam od ciebie tylko, a nie od ludzi; dotąd w rzeczach najpotrzebniejszych widzę twoją rękę...“³⁾.

Dziękuje więc matce za ciche i spokojne życie, dziękuje za to, że czuwała nad jego „światowem ułożeniem, że nie tańczy jak

¹⁾ Listy d. m. II 129; ²⁾ II 59; ³⁾ I 173, 45, 231.

niedwiedź, że może zagrać do tańca, dziękuje nawet za poduszkę włóczkową, której kanwę chciałby oprawić w złote ramy, bo ją uważa za „prawdziwą tęczę“ matczynego miłosnego słońca i jej leż: „serdecznie, serdecznie całuję oczki i ręce twoje za tyle roboty, za tyle pamięci o mnie“...¹⁾).

Czasem widząc tyle dowodów jej dobroci i troskliwości o siebie, widząc, że radaby mu oddać wszystko, prosi, by już nie wyszukiwała nowych darów: „Dajże pokój sobie, biedaczko ofiarująca się i ofiarowana na ofiarę matczynej miłości, tylko uwierz, że ja cię kocham mocno i za największe sobie szczęście biorę to, że bym był zrodzony przez ciebie, ja, ciągle na świecie oskrzydłony przez miłość twoją“²⁾).

To też dobry syn przemyślał nad sposobami odwdzięczenia się i marzył, jak niegdyś w dzieciństwie, o zdobyciu wielkiego majątku, aby dla tej, której kosztem był szczęśliwy i nie zaznał biedy materyjalnej, kupić wspaniały pałac, otoczyć ją wygodami i służyć jej „na kolanach“. Gdy jednak rozwiały się dziecinne marzenia, pragnął przynajmniej głębokiem i szczerem przywiązaniem odwdzięczyć się matce za tyle cierpień dla niego poniesionych, albo oskarżał się przed nią, że „jest tylu, którzy z małymi talentami utrzymują całe rodziny, zasłaniając je od niedostatku...“ a on, o którym ludzie mówili, że ma wyższe zdolności, jest „jak niepotrzebne ziele“, jest nawet dla matki ciężarem, sam niczego na świecie nie zdobył, ale wszystko od niej otrzymał. „Gdybym mógł się w ziemię żywy zakopać — pisze — i jeść ziemię, tobym zrobił to w tej chwili“³⁾).

Gdyby przynajmniej ta matka była bogata, szczęśliwa sama, gdyby musiał tak jak inni pochlebstwem lub różnymi sposobami datki na rodzicach wyciskać — ale przeciwnie matka, jakby przeczuwając jego potrzeby i pragnienia, sama obdarzała go hojnie, dawała więcej, niż sama miała, niż mogła.

W listach więc syna odzywa się niespokojność, a czasem i rozpacz na myśl, że matka może go posądzić o niewdzięczność, samolubstwo, a w jego listach „ze łzami pisanych“ dopatrywać się będzie udanych uczuć, lub, co gorsza, osobistego wyrachowania.

„Ja względem ciebie — wyznaje syn — mam sumienie pełne leż i żalu, zwłaszcza gdy tobie winien jestem wszelką pomyślność i wszystkie dobro i wszystkie dni spokojne życia“⁴⁾ „... , czasem

¹⁾ Listy d. m. II 135; ²⁾ II 244; ³⁾ I 320; ⁴⁾ I 125.

mnie ugryzie jakaś myśl rozpaczy, iż to wszystko twojem szczęściem kupione, ale to być musi tak w sercu mojem... póki się kiedyś dobrze u twoich kolan nie wypłaczę i nie poskarżę, póki oczy twoje nie powiedzą mi, żeś mi egoizm mój wybaczyła¹⁾“.

Prosi więc bardzo usilnie i o to przebaczenie i o miłość, aby mógł kiedyś bez żadnego wyrzutu stanąć przed Bogiem.. „inaczej wszystko jest brzękiem i czczością.., dla której nie warto było się rodzić i smutnić²⁾“...

„Matko moja! — błagał ją — wierz wdzięczności syna, bo jakżeby on po tylu łaskach śmiał ci obłudę za wdzięczność przesyłać?“³⁾. „Okropnie mi nawet myśleć, że ty, kochana Matko, wspominając o mnie możesz powiedzieć: on mi za moje przywiązanie nie odwdzieczył⁴⁾“.

Zaklina więc ją na wszystko, aby nie myślała, że cokolwiek interesownego wmieszało się do jego miłości, ale jeżeli nie wierzy, niechaj przyjedzie, a przekona się sama, że on własną pracą utrzyma ich oboje: „Rozedrę serce swoje, wypalę wszystko co jest w mózgu moim, a będę szczęśliwym, że ci dowiodę mojego czystego przywiązania. Ty może powiesz z gorzkim uśmiechem, że już zapóźno... O! nie mów tak i nie pogardzaj biednym, co z twojej łaski ma życie i spokojność... Pomyśl także, że mi ciężko na sercu obciążonemu coraz nowymi długami dla ciebie..., że będę za to przed Bogiem odpowiadał⁵⁾“.

Chciałby więc listami przynajmniej dowieść matce, jak ją kocha, jak pragnie jej szczęścia, jak chętnie radby podzielić z nią każdą myśl, każde uczucie, bo jej wszystko zawdzięcza, za jej wyłączną własność się uważa, bo gotów spełnić każde jej życzenie, byle tylko chciała rozkazywać. Jej dobroć, zrzeczenie się wszelkich praw nad nim sprawia mu wprost przykrość, a głównie ta niemoc wywdzięczenia się jest dlań największą i jedyną boleścią jego „rozsądnego już na inne zdarzenia serca⁶⁾“.

Gdy się rozchwiał plan wyjazdu matki z wujostwem poety za granicę, zasmucony syn znalazł chwilową radość na widok portretu ojca, który, jak mu się zdawało, przyszedł go zapytać o jego życie i zostawić „naukę spokojności, jeżeli nie szczęścia“.

Zaraz jednak dodaje: „On cię z taką przyjmie twarzą w drugiej krainie duszy, bo ty byłaś dobrą dla jego syna i nie opuściłaś

¹⁾ Listy d. m. II 127; ²⁾ II 122; ³⁾ I. 152; ⁴⁾ I 71; ⁵⁾ II 116—117; ⁶⁾ II 130.

go i nie zapomniałaś o nim... i jeszcze raz poświęciłaś się dla niego, skazując siebie dobrowolnie na samotne życie ¹⁾“...

„Porównywał los mój z innych losem i nieraz mówię sobie, że ty, Matko, jesteś najlepsza z Matek! kiedyż ciebie, Matko, uścisknę, kiedyż rzucę się przed tobą na kolana i powiem ci, żeś była moim Bogiem, aniołem stróżem życia mojego ²⁾“.

Drugim objawem miłości synowskiej była troska i niepokój o matkę, usprawiedliwione jej naturą egzaltowaną, przejmowaniem się zbytniem każdym niepomyślnym wypadkiem lub nieszczęściem w rodzinie, ustawiczną troską o syna, a głównie słabem zdrowiem.

Chcąc usunąć jedno przynajmniej źródło smutków matki, troskę o jego zdrowie, donosi jej bardzo często, przysięga na cienie ojca, że zdrowy, że szczęśliwy, że mu nic nie zagraża.

Wyjeżdżając na wschód, zapewnia matkę, że ta podróż nie tak straszna, że on zresztą będzie wciąż o niej pamiętał, jej będzie szukał „w powietrzu oczyma“.

Dla rozprószenia smutków opisuje matce najdrobniejsze szczegóły swego życia: pierwszy występ towarzyski w salonach paryskich, podróże, galerie obrazów, teatry, biblioteki; dzieli się odniesionemi wrażeniami, zwierza się z porobionych znajomości, charakteryzuje dowcipnie towarzystwo, w którem się obracał, donosi o postępie w grze na fortepianie, którą uprzyjemnia sobie niejedną smutną chwilę; nie zapomina opisywać szczegółów ubrania, przyczem chwali krawca, który „wysilił się i prawdziwie zadziwiającym sposobem“ uczynił go zgrabnym, jego podobnego „do kija“ i nadał mu „nieco z osą przeciętą podobieństwa“; chwali się nawet przed matką z wielkiego bohaterstwa, że dał sobie ząb wyrwać i zaledwo wydał lekki okrzyk podczas operacyi. „Mamo — pisze — jak się Julek odmienił, wszak pamiętasz, jak kiedyś płakał, kiedy mu ząb wyrrywano, choć tyś mi, Matko, trzymała głowę, a dziś służąca doktora ³⁾!“

Tą szczerością i drobiazgowością opisów udawało mu się nieraz rozchmurzyć matkę, która skrywała przed synem wiele

¹⁾ Listy d. m. I 297; ²⁾ I 153; ³⁾ I 205.

trosk, nawet cierpień, ale często zdradzał ją albo smutny ton listów, albo też otrzymywał poeta niepokojące wiadomości o matce pośrednio od znajomych z kraju, ale najczęściej nawiedzały go sny, które zawsze wróżyły mu smutek lub jakieś nieszczęście w domu. Raz np. widział we śnie matkę „na jednej ze skał nad leszczynami, rozszerzoną dziwnie i niby od głowy fontannami lejącymi się okrytą tak, że miała kształt srebrnego, szerokiego z wody lejącej się namiotu. Wytłomaczył sobie, że to jest prawdziwy namiot schronienia się z lez nad nim przez matkę wylanych ¹⁾“.

Innym razem miał „dziwniejszy nad wszystko sen“. Widział matkę „wypadającą z powozu, wywracającego się nad brzegiem przepaści, w głębi której płynęła przezroczysta rzeka ... Ja zostałem na górze i widziałem ciebie usuwającą się szybko po stromym brzegu przepaści, nareszcie widziałem, jak upadłaś w wodę, jak szaty twoje nabrzmiały, jak szłaś coraz dalej i dalej i nareszcie zginęłaś w głębinie! Sen ten... chwila ta była mi jak wieczność długa, a gdy ciebie straciłem z oczu, przebudziłem się w ciemności i usiadłszy na łóżku płakałem ... Odtąd co dnia wyglądałem czegoś złego ²⁾“..

Sen ten istotnie był „dziwniejszy nad wszystko“, bo matkę spotkało wielkie nieszczęście: uwięziono ją bowiem za udział w sprawie emisariusza Szymona Konarskiego.

Zaniepokojony długim milczeniem matki syn pisze z Paryża: „Zalany łzami i trzęsący się cały, nie wiem, jak zacząć list do ciebie, najdroższa moja, święta moja! czy opowiedzieć ci cierpienia duszy, których doznawałem od 8 miesięcy, nie wiedząc, co się z tobą dzieje, czy zamilczeć o przeszłości, a cieszyć się tylko, że nas Bóg poratował ³⁾“.

Niepewność o matkę wprawiała go w odrętwiałość względem innych celów życia, opanowany nią nie mógł o niczem myśleć, niczem się zająć. „Pomyśl — prosił matki — jakie to musi być święto dla mnie, kiedy w tym bezbarwnym świetle i stanie duszy odbieram wiadomość od ciebie, choćby najkrótszą, choćby słów parę, znaczek tylko, żeś się papieru ręką Twoją dotknęła. Bądź więc litośną i nie zostawiaj mnie dłużej w niepokoju, bo prawdziwie po roku życia mojego-bym oddawał pocztylionowi za każdy list od ciebie... bo każda wiadomość znośniejszą będzie od tego stanu, w jakim teraz zostaję“ ⁴⁾.

¹⁾ Listy d. m. II 194; ²⁾ II 113; ³⁾ II 113; ⁴⁾ II 142, I 228.

Każdy smutek matki odbijał się bolesnym echem w sercu syna, oplakiwał razem z nią straty najbliższych z rodziny, dobierał najczulszych wyrazów, by ją uspokoić, pocieszyć, w obawie, by te przejścia nie zaszkodziły jej zdrowiu. Po śmierci babki więc pisze rozpaczliwy list: „Najukochańsza, biedna Mamo moja! Chciałbym cię pocieszyć w boleści twojej i czuję, że jedno moje uściśnienie byłoby ci miłsze nad wszystkie listów wyrazy... Mamo moja kochana! bądź ty spokojna i znoś nieszczęście z mocą całą duszy, bo cóż się ze mną stanie, jeżeli ty, Mamo, boleścią zbytnią usuniesz się z tej ziemi. Matko moja! kiedyś wezmę cię za rękę i pójdziemy na cichy cmentarz płakać i modlić się¹⁾“.

„O! moja najmilsza — pisze w innym liście — chciej ty mocno i proś mocno Boga, aby cię zachował długo, długo na tym świecie, gdzie bez ciebie dla mnie słońca nie będzie²⁾“.

Błaga ją więc, aby się oszczędzała, by opalała swoje pokoiki, bo ta oszczędność może spowodować śmierć ich obojga, a zapytany raz o radę w sprawach rodzinnych, odpisuje, że jedną jej tylko może dać radę: Żyj, Matko droga! żyj dla mnie i zachowaj twoje zdrowie! Chciej żyć, bo przekonany jestem, że wola robi cudy, przekonany jestem, że kiedy w dzieciństwie chorowałem śmiertelnie, nie lekarstwa, ale wola silna twoja i ojca mego wyrwały mię śmierci³⁾“.

Gdy z listów matki wyczytał troskę o przyszłość jej własną i syna, która nieraz spędzała sen z jej powiek, pisze zatrzwożony „Ty spis już dawno, a może, może bezsennie przewracasz głowę na zmiętej poduszce i myślisz o tej ciemnej przyszłości, w której nic dla mnie nie widać... Matko, jak ja bym nie chciał dla ciebie bezsennych nocy... jakbym ci chętnie połowę snu mego ustąpił... a co do życia, chciałbym, aby Bóg zmieszał nasze przyszłe lata w jednej urnie i rozdzielił je na dwie połowy... ale to niepodobna umrzeć o jednej godzinie...⁴⁾“.

Miłość do matki głęboka, bez zastrzeżeń, bez podziału; wdzięczność za jej wszystkie dary, za życie i jego szczęście, troska i niepokój o nią — znalazły najwyższy wyraz w tęsknocie syna.

¹⁾ Listy d. m. I 218; ²⁾ I 162; ³⁾ I 220; ⁴⁾ I 301.

Skazawszy się nagłym wyjazdem z kraju na tułaczę życie, odczuł zaraz na jego progu brak tej kojącej wszystkie smutki i bole życia dłoni matczynej, brak jej kochającego serca, więc otoczony obojętnymi twarzami tęsknił za nią bez miary, myślał bez ustanku i tą pamięcią podsycał tęsknotę.

Nie uciszyły stęsknionego serca ani liczne podróże, nie zatarły w pamięci obrazu matki ani cuda przyrody, ani nowe kraje. Tęsknota szła za nim nieodstępnie jak cień, wlokąc za sobą smutek i gorycz. To też myśl o matce nie opuszczała go na chwilę: »Ileż razy myślałem o tobie — pisze podczas podróży po Szwajcaryi — ileż razy chciałbym być trzymać ciebie za rękę, kiedy się nachyliłem nad przepaściami“¹⁾.

Zdawało mu się, że obecność matki dopełniałaby piękności widoku i jego radości, więc pisał: „Moja droga, do której ja z różnych stron świata ciągle wracałem myślą, chcąc się z tobą podzielić każdym widokiem, każdym wrażeniem, dlaczego ty nie możesz być przez kilka chwil ze mną teraz w tej chwili..., abym mógł płakać, położywszy twarz na rękach twoich...“²⁾.

Miłość ludzi do siebie, wszystkie przyjemniejsze chwile życia odnosił do matki; o niej często i rad rozmawiał z obcymi, powtarzając następnie w listach każde pochlebniejsze słowo o matce wyrzeczone i dodawał z tęsknotą: „Czyż przyjdzie ten czas, że z tobą o osobach za granicą spotkanych mówić będę? To niepodobna, aby moje życie tak młode miało już być bez przyszłości“³⁾.

Wielkiem świętem dla syna i ważnem zdarzeniem w roku były imieniny matki, które mu przypominały bardzo żywo lata dziecinne, pieszczoty matki, więc ten dzień 29 listopada, pamiętny dlań zarazem rocznicą powstania, starał się obchodzić najuroczyściej w gronie znajomych a matce przysyłał życzenia; „Dzień Mamy imienin wszyscy obchodzić będziemy — pisał z Paryża — wielki będzie obiad, tam cicho kieliszek jeden za ciebie, Mamo, wypiję. Może w przyszłe imieniny lepiej nam będzie — pocieszał matkę i siebie; kto wie, czy kuzynka (ojczyzna) nie ozdrowieje...“⁴⁾.

W innym liście żali się, że nie wie, czego ma jej życzyć: „Nie wiem, czy w twojem biednem życiu jest taki wypadek, którego mógłbym ci winażować“⁵⁾. Chciałby przynajmniej złożyć matce na imieniny jaką kolendę, ale napróżno; „Nie winażować z nas

¹⁾ Listy d. m. I 251; ²⁾ II 32; ³⁾ I 203; ⁴⁾ I 149; ⁵⁾ I 319.

żadnemu, ale wszystkim nam trzeba wołać do głuchego nieba: „szczęścia, szczęścia, trochę szczęścia! ¹⁾“.

Gdy z biegiem lat matka straciła wiele osób z rodziny, ze znajomych i żyła coraz więcej samotnie, przeproszał ją, że ją tak samą na świecie zostawił, „bez żadnych przyjemności życia pomiędzy pomnażającymi się co dnia grobami rodziny“... i błagał o przebaczenie:

„Mamo moja! czy myśmy starzy, czy my przespali wiele lat, że tak nam wiele osób brakuje? Czy nas Bóg złączy kiedyś dlatego, abyśmy przed śmiercią mogli sobie powiedzieć, żeśmy żyli... Matko moja, uśmiechnij się, niech ci przyjdą wesołe myśli, wesołe marzenia. Wróć kiedyś“ ²⁾...

Wielkie ukojenie w ciągłej tęsknocie za matką znajdował poeta w jej listach, które zależnie od treści napępniały go to smutkiem, to radością, a zawsze były dlań pożądane, nigdy dość długie, więc wciąż dopraszał się, by pisała o sobie jak najwięcej i najszczegółowiej. „Matko moja — pisał — gdybyś wiedziała, jak mi do szczęścia twoich listów potrzeba, tobyś je częściej wysyłała“ ³⁾. Wystawał więc codziennie przed okienkiem pocztowym, a nie otrzymawszy listu, odchodził smutny i zaraz prosił, by pisała: „A jeżeli cię to nudzi i kosztuje — dodawał — pomyśl, że niepisanie twoje wystawia mię na prawdziwe męczarnie“ ⁴⁾.

Nieraz bowiem złe przecucia, gorączkowa myśl o matce, wracająca „jak jakiś dzwon tajemniczy“ wytrącała mu pióro z ręki i nie śmiał pisać o urojonych nieszczęściach wtenczas, kiedy się lękał rzeczywistego.

Nie zdziwią więc nas słowa syna, pełne jakby upojenia radosnego, wywołanego pierwszym po dłuższej przerwie liście:

„Porwałem go... niespokojny... i przeczytałem, a potem padłem w moim pokoju na kolana i modliłem się ze łzami... więc Bóg musiał łzy i modlitwę przyjąć — jak łzę i modlitwę grzesznika“ ⁵⁾...

A dalej pisze: „Drugi list, Matko droga, trzy razy łzami oblałem, rzewnymi łzami, po których doznałem jakiegoś uczucia, które mię przeniosło do dawnych lat dziecinnych. O, jak ja często zasypiałem znużony płaczem. Dziś smutek mój ma jakąś twarz i zimność brązową i trzeba mi chyba tak mocnego wzruszenia, jakie na mnie twój list wywiera, abym odmłodził płaczem“.

¹⁾ Listy d. m. I 269; ²⁾ I 212; ³⁾ I 173; ⁴⁾ II 77; ⁵⁾ I 214.

Przy czytaniu tego listu zdawało mu się, że chodzi z matką po botanicznym ogrodzie i słyszy głos jej, wymawiający jego imię. „Powtarzałem — dodaje — po kilkakroć do siebie imię swoje własne, próbując, czy go twoim matczynym głosem nie wymówię“¹⁾).

Z listami matki nigdy się też nie rozstawał: „Wożę z sobą ogromny pakiet twoich listów od najdawniejszych czasów — zwierzał się — bo nie mogę się odważyć, abym najmniej z nich ważne i miłe zniszczył“²⁾).

Na Libanie więc, „w klasztorze nadchmurnym“ wydobyl te listy, układał je podług dat i odczytywał wśród łez nad swoją i matki dolą, a gdy te wspomnienia wywoływały smutne sny o matce i wprowadzały go „w jakieś obłąkanie“, wówczas błagał w listach, by mu się śniła, „ale w miłym śnie jakimś, abym widział twarz twoją, uśmiechającą się do mnie i żeby mi to odświeżyło serce na długo... Bądź ty szczęśliwa, zdrowa: niech ta myśl, że twój Julek dalekie odbywał podróże, da ci choć chwilę przyjemnych myśli. Chciałbym kiedyś wszystkiego, com nabył pamięcią, na rozpłoszenie twoich smutnych myśli użyć i być twoją książką wtenczas, kiedy już w innych przyjemności nie znajdziesz“³⁾).

A gdy i listy nie zdołały ukoić tęsknoty za matką, prosił o jej miniaturę, aby ujrzeć te drogie rysy, które wyrzeźbił głęboko w sercu, i czerpać w ich widoku „w dnie samotne, w dnie pełne wspomnień“ — ukojenie i przypomnieć szczęśliwe lata cięgo dzieciństwa.

Nie dziwnego, że wyczekiwał niecierpliwie spotkania z wujostwem, którzy mieli mu ze sobą przywieźć jakby część matki: „Całe wieczory czasem — pisał matce — opowiadają mi o tobie, o twoim domu, a ja słucham tego wszystkiego ze spuszczoną głową do ziemi i milczący jak człowiek, który stara się każde słowo głęboko wyryć w pamięci, bo wie, że ma znów zostać na długo sam ze wspomnieniami“⁴⁾).

¹⁾ Listy d. m. I 241; ²⁾ II 7; ³⁾ II 55, 107; ⁴⁾ II 18.

Słowacki, opuszczając ojczyznę, nie sądził, aby rozłączenie z matką trwało długo i spodziewał się rychłego powrotu, ale gdy lata mijały, a z nimi ulatywała nadzieja możliwości powrotu, zbierała się w jego sercu gorycz i rozpacz obok bezmiernej tęsknoty.

Ale że pragnął tego powrotu całym sercem, więc choć trudności się piętrzyły, zaczął gorączkowo przemyślać, snuć coraz nowe plany, byle tylko zagłuszyć w sobie tę straszną myśl, że matki może więcej już nie zobaczy. Był więc plan, aby matka zamieszkała we Lwowie, to znów chciał ją sprowadzić do Drezna; była mowa i o Krakowie, Genewie, Paryżu, Florencji, o jakim miasteczku niemieckim, lub szwajcarskim, gdzieby żyli spokojni o siebie i przyszłość, ale zawsze plany te rozbijały się o nieprzewidywane trudności natury to politycznej, to materyalnej, zaczynały się pięknymi marzeniami szczęścia, do którego nie brakowałoby im nic więcej, „prócz lepszej doli ojczyzny“, a kończyły się smutnem rozczarowaniem, którego następstwem były smutne myśli poety i przecucia nieszczęścia.

Raz wreszcie, nadeszła chwila, że syn miał zobaczyć matkę, która wybierała się do niego z Januszewskimi. Wiadomość o tem napełniła go niewysłowioną radością; chwycił się tej myśli, jak zbawienia, opisał matce najszczegółowiej wszystko, co się tyczyło jej podróży, ale ostatecznie sam z własnej winy udamemnił tę chwilę szczęścia obawą, by przez tę podróż matki nie ucierpiały ich materyalne stosunki.

Matka nie przyjechała. Zasmucony pocieszał się, że „ręka Boga“ złączy ich „kiedy indziej“, bo „jeżeli mamy kiedyś się zobaczyć — pisał — to każda chwila przybliży nas do siebie. Jeżeli się nie mamy zobaczyć, to każda chwila oddala nas od siebie. Ale tak nie jest, bo ja z każdym dniem widzę coraz wyraźniej wasze rysy, więc z każdym dniem muszę być was bliższy¹⁾“.

Zanim jednak to zbliżenie i istotne spotkanie się syna z matką nastąpiło, zaszły ważne wypadki i zmiany w życiu Słowackiego, które rzuciły cień na ten jasny, szczery i serdeczny jego stosunek do matki.

Wykazaliśmy na wielu miejscach, że syn nie miał żadnych tajemnic przed matką, przeciwnie, w tych zwierzeniach duszy i serca znajdował radość i ukojenie i to przedświadczenie, że w samotnej pielgrzymce życia ma choć jedno wierne, szczere, kochające serce

¹⁾ Listy d. m. I. 158.

matki, przed którą mógł się wypłakać, wypowiedzieć wszystko, co go smuciło, co go bolało. To też opisywał matce najdrobniejsze szczegóły swego życia tak wewnętrznego, jak i zewnętrznego, nie pomijając nawet szczegółów ubrania.

„Posłałem ci moje wizerunki — pisał syn bezpośrednio przed zapoznaniem się z nauką Towiańskiego i przeobrażeniem duchowem, — twarz więc sobie będziesz miała oddaną. Teraz wiedz, że ubieram się zawsze z dosyć wielką elegancją, jak to sobie kiedyś przyrzekałem za młodu, bojąc się, aby mnie zwykle memu zajęciu się zaniedbanie kiedyś nie owładało... najczęściej chodzę czarno, z małymi wyjątkami w szarawarkach lub kamizelce, nigdy prawie zupełnie czarno, bo to ma minę księża.... Mam także jedną oryginalność, to jest, że zawsze noszę żółtawo-blade białe rękawiczki; jest to mój lux, a nie bardzo kosztowny, bo cały czysto chodząc, nigdy ich prędko nie zbrudzę. Noszę także najczęściej lakierowane buty, co nie jest żadnym luxem wcale... Zawsze tak staram się być ubrany, abym bez przebierania się mógł pójść wszędzie, a nigdy tak, aby widziano, żem się wystroił umyślnie... Taka jest moja polityka co do ubioru. Nie jestem wcale tłustszy niż byłem, ale jestem zupełnie weselszy. Jakby po walce z ludźmi odbytej używam pewnej spokojności i to mi się w uśmiechu maluje; przez długi czas z zaciśnionymi zębami i z ponurem czołem gotowałem się do życia, teraz żyję¹⁾...

Ile w tych drobnostkowych zwierzeniach syna prostoty, szczerości, nawet naiwności, tak milej zawsze dla matki i pożądanej! Ale był to też ostatni w tym rodzaju list dawnego Julka, który odtąd zamiast być pociechą, stawał się powodem ciągłych i wielkich utrapień matki, nie rozumiejącej, co się stało z jej kochanym dzieckiem. Odtąd zmienia się ten serdeczny ton pogawędki przyjacielskiej w jego listach, a to, co pisze i jak pisze, świadczy o jakiejś naglej przemianie duchowej. Donosi więc matce, że otoczył go „krąg ludzi kochających“, że zakosztował „nowego stanu duszy“, że „błogosławieństwo Boże“ jest nad nim, „że świat glansowanych rękawiczek i woskowanych podłóg“ zupełnie zniknął z jego oczu, „bo cóż z niego można wydobyć... Jest to próżny teatr dla igrających myśli, dla słów ulotnych, a mnie trzeba dziś być wewnętrznym człowiekiem, ile można doskonałym i dobrym²⁾“. W końcu zapewnia matkę, że ta przemiana ze źródła płynie głębokiego.

1) Listy d. m. II 157; 2) II 158—159.

Tem źródłem głębokiem była mistyczna nauka Towiańskiego, która pociągnęła była już Mickiewicza i obudziła ciekawość Słowackiego. Pod wpływem obietnic głoszonych przez Towiańskiego, że niebawem świat ulegnie zupełnej przemianie i nastąpi zwrot na lepsze w losach Polski, uwierzył poeta w głoszone prawdy i boskie posłannictwo ich apostoła — Towiańskiego.

Odtąd listy syna wypełnia nowa nauka, w której istotę i prawdę usiłował matkę wtajemniczyć i do przyjęcia jej skłonić. Pierwszy w tym nowym stanie duchowym dzień imienin matki przepędził syn już nie w gronie przyjaciół, jak dawniej, ale „święcie i z wielkiem podniesieniem ducha, pierwszy raz w życiu bez próżnej melancholii, a z prostotą hołści i serdecznym smutkiem. Poznałem albowiem, — pisze — iż nie na to jesteśmy na ziemi, abyśmy szukali próżnej uciechy i posągów przyszłych, jako aktorowie grający każdy swoją sztukę smutną albo wesołą, ale dla chwały Bożej jesteśmy i dla pracy prostej a czystej i dla wywiązania ducha naszego i dla spełnienia tego, co mu jest polecone; a nie myśl, abym tak będąc był dalszym od ciebie, owszem bliższy jestem i mam ciągle twoje serce w moim sercu, dlatego piszę tak, abyś i ty, moja droga, miała część tego pokoju, który jest we mnie! Jakoż odmieniło się już wiele na ziemi i jeszcze więcej odmieni się, a serca takie, jak twoje, pełne boleści i czucia, nie napróżno teraz są na świecie i nie napróżno nas rodziły. Dotąd smutno nam było i gorzko, bo myśleliśmy, że jedynie dla kawałka ziemi cierpieć musimy rozłączenie i zność tęsknotę... lecz teraz wiedz, droga, że nie tylko dla ziemi, ale i dla nieba cierpiemy, a cierpienia tego nie uszlibyśmy, żadną drogą idąc, wszędy spotkałoby nas ono i zaszło drogę, aby się duchy nasze w nim oczyściły i nauczyły nowych a potrzebnych im cnót i wiedzy dalszych rzeczy. Nie potrzeba zaś; abym ja ci mówił, jakie te cnoty nowe i te wiadomości są¹⁾“...

Sądząc z tych słów, możemy przypuścić, że syn już poznał „te cnoty nowe i te wiadomości“, ale nie znała ich wcale matka, a głównie przestała go rozumieć, więc zatrwożona, niepewna zaczęła przypuszczać najgorsze rzeczy i pytała syna z obawą i żalem, co się z nim dzieje, czy może ma zamiar zostać księdzem, czy „odał się jasnowidzącym i w ich sny uwierzył“, czy może chory lub poniósł jakie straty. Niechaj niczego przed nią nie kryje, prosiła,

¹⁾ Listy d. m. II 175—166.

niechaj opowie jej o swoich smutkach i boleściach, a ona położy matczyną dłoń na jego rozgorączkowanym czole i uciszy smutki, ukoi boleści.

Na to serdeczne wezwanie i niepokojące pytania matki odpowiedział syn w kilku listach bardzo obszernie, ale również niejasno. „Wiele może próżnych ech dojdzie do ciebie, — pisał — więc jeżeli mi nie uwierzysz, będziesz się smuciła, myśląc, żem się zaparł rozumu mego i zszedł z drogi, na której mnie witano. Albowiem teraz mi przyznają rozum dawny i prawość dawną, a na teraźniejszego i prostego człowieka utyskują¹⁾“. Ale on ufny w pomoc Bożą i poznawszy prawdziwą drogę pracy dla świata, będzie pracował już nie głową tylko, ale „wnętrzem najczystszej uczucia“, aby za siebie i za ojca swego, który wszystkiego nie spełnił, odrobić pracę. Nie uwierzył także „jasnowidzącym“, „ale drgnięciu wewnętrznemu Ducha Bożego“ uwierzył i dał się przekonać. Niechże i ona nie tłumaczy sobie jego słów rozumem, ale sercem, i nie przydaje „zimna do zimna i oporu światowego do oporu; dosyć jest ludzi strzegących mizernych swoich pozycji i dumy własnej i czci światowej... i fałszów... ale muszą być i tacy, co zapomną o sobie, a wtenczas będą silni i niepokonani“... Takim on właśnie chce zostać, więc w tej walce ze sobą, w walce „z częścią dumną ducha własnego, który się ułożył i ustroił podług świata“ niechaj ich modlitwy mu towarzyszą. „Niczego od Ciebie, droga moja, nie żądam, tylko, żebyś mię z zupełną ufnością oddała Bogu i poddała się zupełnie Jego woli, a ja ci rozczulony aż do łez piszę, że mnie nie stracisz, ale owszem zyskasz i całego mieć będziesz; gdzież jest albowiem moc, któraby ducha nieśmiertelnego zatraciła i nie oddała go kochającym? Egoizm tylko duszy rozdziela ją na wieki, kiedy oziębła i do gorących już powrócić nie może; a mając wiarę, miejcie i cierpliwość, albowiem niecierpliwość wasza zatrważa i odejmuje radość i spokojność duchowi mojemu. Jakże będę pracował, kiedy co chwila będę myślał o tem, jakby wam dowieść, że postępuję, że lecę ku wam, a nie cofam się od was...

Rozlewanie się Ducha mocniejszego na duchy z razu jest powolne, ciężkie i niewidoczne; listki na brzozech waszych zadrżą, bo wiatr poczuja, ale stare zgrzybiałe drzewa długo stać będą, nie pokazując żadnego wstrząśnienia... Tego szmeru listków, tego

¹⁾ Listy d. m. II 166.

zadrżenia serc gorętszych chcę, a niczego więcej na teraz, i od tych, co czują, chcę, aby mocniej i głębiej poczuli, a sercem siebie wypracowali na takich, jakich Bóg żąda, to jest na ludzi prostych, czujących, na nieprzyjaciół wszelkiego fałszu i wszelkiej rzeczy poczętej przez nienawiść... Czuje, że to wszystko jeszcze będzie niezrozumiane, jeszcze za egzaltacją wzięte, ale wam inaczej nie mogę wytłómaczyć siebie... Są położenia, że trzeba z miłości własnej zrobić ofiarę, to jest nie ukrywać się z niczem i być otwartym, choćby serce przeczuwało, że ludzie krzywo tę otwartość osądzą, nazwą ją złością lub zazdrością... Nie miej więc, o droga! żadnej bojaźni o mnie, bo jeżeli kiedy, to teraz sam nie jestem, a nikt mnie nienawidzić nie może, bo wszystkich ukochałem i sercem zapragnąłem i muszą to kiedyś uczuć, choćby już nigdy więcej moich słów nie słyszeli“...

Uspokaja następnie matkę, że nie zostanie nigdy księdzem... „Nie odmieniło się nic w wewnętrznym życiu mojem, oprócz smutku, który gdzieś uleciał i wpuścił więcej niż nadzieję do domu mego... Przybyła także większa prostota, mniej zachceń ziemskich a więcej prawdziwej żądzy dobrego... Każdy czyn na tej drodze nie trudzi, ale pokrzepia“...

„Ale ty mi ufaj, droga, że ja twej miłości matczynej nie wystawię na szwank, ani ją zamienię na wstyd matczyny... nie lękaj się więc o kroki moje światowe, bo te są proste, jak gdyby były chłopka krokami; nie lękaj się o serce moje, albowiem gdyby je kto chciał ranić, znajdzie wiele serc podobnych broniących i wiele piersi, które tak biją jak moje¹⁾“...

„Jakże ty, droga, lękać się mogłaś o duszę moją? Czy ty nie wierz, jak my podobni jesteśmy duszami do siebie? Więc nie wątpię, że skoro się dobrze, głęboko wpatrzysz w siebie, ujrzysz to, co się dzieje we mnie, i zamiast opierać się, będziesz mi pomagać... bo wyznam ci, że to jest trud nad trudy, owo wymiatanie serca swego ze wszelkich brudów, owo oczyszczanie wewnętrznego człowieka tak, aby tworząc innych ludzi podług siebie, był pewny, że dobrze i dla Pana Boga pracuje. Do takiej się ja pracy wzięłem i wielu moich braci²⁾“...

Wyjaśnia następnie matce tajniki i zasady nowej nauki, która ma rozjaśnić niejasne dotąd marzenia o „pozatrumnianym“ losie narodu polskiego, w które dotychczas „nie śmieliśmy wierzyć,

¹⁾ Listy d. m. II 170—175; ²⁾ II 180.

sądząc, że są grą naszej imaginacji..., że to wszystko są tony fałszywe, a teraz... człowiek jeden (Towiański) jaśniej widzący rzeczy Boskie odkrył niezgłębioną prawie czeluść przyszłości, w której wszystko to się znajduje, cośmy śnili, ale logicznie powiązane, ale religijnie...

„...Świat jest cały fabryką ducha, wyrabiającego w sobie miłość dla Boga... obaczysz wielką sprawiedliwość Bożą, która nieszczęście i ucisków na to używa, abyśmy poznali, czego chce od nas... wystaw więc sobie, że duch każdy ma swoją missyę na ziemi, że duch każdy zawiera stosunki z podobnymi duchami bez ciała już będącymi, które także podobną missyą mieli i o dokończenie jej dbają. Możemy więc uczuciem łączyć się z nimi, a one wtenczas nam dają natchnienia, a według naszej wiary i czystości coraz wyraźniej je mówią do serc, a potem nieraz do uszu i oczu... Cały więc lud nasz umarły dawno jest z nami... O uczuj to, droga a obaczysz, w jakiej my wielkiej rzeczypospolitej żyjemy..., jak wielkie odmiany w Narodach zajść muszą, a narody, które najbardziej cierpiały, muszą przewodniczyć, bo wszakże nie wiele mają do porzucenia, a serca przebolełe są bliższe Boga... Ufaj więc! ufaj więc! i całą siłą i całą miłością Bożą wołaj tej chwili, którą On podług wołania ludzkiego, a w braku wołania, i sam ze swej litości przyspieszy...

„...Komu serce uderzy dla Boga, jest z nami, a wkrótce cały świat będzie z nami. Z idei, która nam w sercu jak isierka zatliła się, można wydobyć wszelką mądrość na obalenie mądrości teraźniejszej świata...

„...A ty, droga, bądź prawdziwie jak imię twoje zdrowiem moim i siłą moją, co ranka pomyśl, ale bez płaczu, tylko podniesionym do Boga duchem, poczuj wolę Jego, poczuj i mnie razem... i nas... łącz się z nami, a to westchnienie gorące i silne, z głębi serca, nie z rozmarzonej imaginacji wyrwane, wiele może, niezłamanego złamie... i mnie samemu doda siły¹⁾“...

Niestety, matka nie mogła synowi dodawać mocy, choć i bez jego prośby modliła się o lepszy los ojczyzny i jego, bo nie rozumiała tej mistycznej nauki, tych dziwnych teorii o duchach, którymi ją karmił, bo nie podzielała tych jego niejasnych nadziei, a głównie bała się przez nie utracić dawnego Julka.

¹⁾ Listy d. m. II 180—182.

Tego nowego zaś, jakim się jej przedstawił z listów, nie pojmowała, a głównie nie mogła pogodzić się z tą myślą, że ten syn, który już w dzieciństwie prosił Boga o sławę poetycką, której zdobycie uczynił jedynym celem swego życia, teraz, nagle zobojętniał na te upragnione laury, którymi chciał ozdobić własne skronie. A przecież i „w jej ciemnem i sierocem życiu sława poetycka syna była jedyną gwiazdą na niebie, zsyłającą jej nadzieję i pociechę, więc pragnęła odzyskać dawnego Julka, często kapryśnego, chępliwego... ale prawdziwego, zrozumiałego, dla którego szczęścia żyła, a to szczęście wyobrażała sobie po części tak, jak on, ją nauczył wyobrażać, to jest jako wielką sławę poetycką, po części własnym prostym rozsądkiem, jako zwykle powodzenie zewnętrzne, jako świetny związek małżeński, którego szczęście opromieniałoby jej starość. A tymczasem „czuła, że pomiędzy nią a synem zrywa się ten węzeł, który pomimo oddalenia pozwał jej duszy obcować z synem i posiadać go choć z daleka¹⁾“. Więc choć go nie rozumiała, choć serce matczyne opanowała boleść i trwoga, wołała milczeć, niż nawracać zbłąkanego i dlatego posłała mu pieniądze bez słowa od siebie.

Syn zaniepokojony pyta, czemu odwróciła się od niego, czemu dawszy mu „pokój co do ciała“, nie dała jego duszy spokojności, nie otoczyła go swoją ufną i niezmierną miłością? „...Z głębi duszy ci mówię — pisał — że jestem godzien miłości twojej i Boskiej opieki... albowiem twoje tylko zachwianie się mogłoby mnie zatrwóżyć, ale to niepodobna, abyś ty, która znasz moje serce, wątpiła kiedykolwiek o jego czystości²⁾“. Zapewnia dalej matkę, że jeszcze będzie mógł uściskać jej nogi i przeprosić za wszystko, co ucierpiała z powodu jego twardego charakteru: „³⁾ Cierpliwość proszę cię, droga moja we wszystkim, co się mnie tyczy... a wierz, że nic mi się złego nie stanie... Piszę ci to głęboko z wiary mojej i dlatego, że do ciebie piszę, inaczej byłoby to kuszeniem Boga... Ale cóż, kiedy w duchu moim jest ta pewność, ta wiosna niby druga życia i świeżości i siła, której dziś jeszcze używszy na rzeczy świata, mógłbym zdobyć nią wiele rzeczy, za którymi inni ludzie gonią napróżno. Piszę to na daleką przyszłość, albowiem wierzę mocno, że cię tu zobaczę i po łzach matczynych poznam... i po tych rysach, które mi się miło od dzieciństwa

¹⁾ Tretiak: J. Słowacki I 404—409.

²⁾ Listy d. m. II 193.

malowały w oczach, będąc pierwszymi lalkami w mojej żrenicy... Nic cię więc z moich oczu nie zgubi: pomimo światła i słońca i orlego blasku, zawsze ty się pojawiaasz w tych zamysłonych zwierciadłach, zawsze wywołana stajesz w oczach moich¹⁾“....

Gdy i te słowa nie rozwiały obaw matczynych, syn żalił się, że ta niespokojność jej jest dla niego prawdziwą męką, i prosił, by ufała Bogu, jak on, który mu służy i czystym sercem dla niego pracuje, „choćby ta praca była łez pełna i boleści“; niechaj porzuci te ziemskie pragnienia, by on „wyglądał jak jabłko rumiane i uśmiechał się do maleńkich rzeczy i cieszył się z małych drobnostek. Wiara mi więc siły dodawaj, a nie wysączaj mi łez z oczu moich, nie przemieniaj mi krwi w tę wodę, w którą się mimowolnie najserdeczniejsza krew moja przemienia, kiedy czytam miłosne a matczyne trwogi twoje“...

„Oto napisałaś mi w liście, że chciałabyś przyłożyć rękę do czoła mego, że chciałabyś przycisnąć moją do serca twego, a ja, który wstałem z czołem pogodnym i z ręką gotową do pracy lub uścisku, teraz czuję, że mi czoło płonie a ręka drży, tak ty je rozchorowałaś oboje... Droga i najukochańsza! jeszcze raz, bądź ty o mnie spokojna. Gdybym ja musiał po kładce jakiej wążkiej iść nad falą ognistą pożaru, a tyś ciągle z daleka krzyczała: ach, upadniesz! ach, już upadasz! powiedz mi, nie odjęłażbyś mi tej przytomności, która jest potrzebna człowiekowi? Cóż zrobić na uspokojenie twoje? Gdyby to były dawne czasy, powiedziałbym ci, że kazałem sobie zrobić zbroję u pierwszego płatnerza i w tej będę chodził w wieczór i rano... ale teraz, droga moja, czując się zupełnie pod ręką Boga, nie wiem, czym ciebie mam uspokoić, jeżeli nie Bogiem. W imię więc Jego proszę cię, uspokój się²⁾“...

List matki, „najukochańszy, najmilszy z listów, bo pełny wesela, z rozradowauej duszy cały wyjęty“, — jak go syn nazywa — nie zadowolili go, a żądanie szczegółów życia rozdrażniło. Dlaczego ona żąda od niego tych rzeczy? Po ludzku rzeczy biorąc, nie jest szczęśliwy, „albowiem, jeśli szczęściem jest zabawa, — pisał z żalem — tej ja nie znam; jeśli pieniądze, tych mam tyle, ile mi potrzeba, ale mniej, niżby ich... dla szczęścia żądać przyszło; jeśli szczęście jest w pochwałach od ludzi odbieranych i w oczy mówionych, to takich ja nie słyszę, a ile razy słyszę, to

¹⁾ Listy d. m. II 197—198; ²⁾ II 200—201.

wzdrygam się, czując niby wstyd jakiś i uczucie upokorzenia. Gdybym ci opisał, droga, życie moje zewnętrzne, ty sama możebyś zwątpiła o szczęściu moim, możebyś podniosła krzyk ku Bogu, wyrzucając mu, że ci dziecko twoje nie podług miary obdziela. A jednak, jeżeli ty prawdziwie szczęścia mego żądasz, to powinnaś mi wierzyć teraz, kiedy mówię, że jestem pełen jakiejś wewnętrznej radości, która się czasem aż w głosie moim tonem śpiewu przebija, jak gdyby coś we mnie śpiewało, girlandami tonów rzucając przez błękity. W sile ducha mojego jest coś, coby chciało się porwać i unosić, jak dziecko w przestrachu śmiejące się, bo pewne opieki.

Na krótki czas więc jeszcze bądź cierpliwą, proszę cię, nie chciej małych rzeczy, aby ci się wielkie stać mogły, i małych prośb nie zanoś do Boga, a małą prośbą jest prośba o ziemską pomysłność moją... Proś go więc za ludźmi, nie za mną, a za mną tak jak za ludźmi, nie rozłączając mię w niczem z ich losem; bo jam jest we wszystkich, a wszyscy są we mnie. Mnie wolno jest osobno za ciebie się modlić, bo od ciebie mam wszystko ziemskie: i niańczenie w dzieciństwie, i pokarm, i lzy, i wszystko aż do tego czasu... Gdyby mi więc Bóg odjął co a dał tobie, byłby miłośny i sprawiedliwy ¹⁾“.

Jeżeli syn odczuwał, że nie powiodło mu się zupełnie apostołstwo nowej nauki względem matki, to więcej jeszcze odczuwał tęsknotę za nią, więc pragnął całą mocą ukochanego i stęsknionego serca teraz po 18 latach niewidzenia się zobaczyć ją, ucieszyć się i wzmocnić jej widokiem na tej nowej drodze posłannictwa Bożego, bolesnej i pełnej udręczeń. Ale zarazem jakby bał się tego spotkania, niepewny czy go matka zrozumie, czy nie zechce oderwać go od tej „służby Bożej“, więc prosił by mu odpisała, czy przyjedzie i czy będzie dość silna, aby go oddać tej „służbie“ i Bogu „bez żadnego zachwiania i bez żadnej boleści, któraby skruszyła“ jego sily.

¹⁾ Listy d. m. II 205—207.

Słowa te i obawy podyktowały mu teraz dawne plany matki, aby zamieszkać z synem w jakimś cichem, wiejskiem ustroniu, na które jej wówczas odpisał, że bardzo do niej tęskni, ale dlatego, „abym choć jedną chwilę mógł się uczuć z tobą w jednym uczuciu, nie we wspólności tylko serc razem bijących, ani też w myślach wspólnie rozweselonych, ale w jednym mówię duchu, który rządzi sercem i myślą. Teraz serce twoje jest ze mną. Ale myśli często się mijają; ty innych rzeczy dla mnie pragniesz, o innym szczęściu dla mnie marzysz“.

Ale ona nie powinna tak myśleć!

„A skądżeś ty — pyta — wzięła ducha mego, gdyś go rodziła? Czy z ogrodu jakiego wyszedł? czy bez czucia? czy bez zdolności? czy z naturą podłą człowieka starca, który przez czterdzieści lat myślał już tylko o brzuchu i o strzelaniu na kaczki? Wszak zda mi się, że przyszedłem zdolny czuć i podzielić z tobą całą piękność czującej i wykształconej nieszczęściami duszy twojej, a nigdy ciebie nie zawstydziłem, ani upokorzyłem podłością jaką..., bo wola moja jest iść przez Boga — nie przez ziemię“. Gdyby mu matka przyrzekała na starość, gdy oczy i nogi utraci, jaką cichą, drewnianą chatę, ofiarowaną mu przez braci, których uzdrowił „miłością i pracą ducha, a którzy do niego schodzić się będą czasami, aby go ogrzać biciem serc własnych, twórczością myśli ożywić, ruchem młodości odmłodzić — „gdybyś mi taki ideał uprosiła u Boga — upraszając go, aby ten spoczynek przyszedł jak najpóźniej — nie zaś jak najprędzej — pojąłbym — a jeszcze byłbym smętszy, że o spoczynek dla mnie prosisz — bo szczęście jest to ruch wewnętrzny ducha i wywieranie miłości na zewnątrz. Kto nic z siebie nie tworzy i nie wyciąga — ten nie z bogaci się na ziemi¹⁾“...

A jednak mimo tego zaparcia się i obojętności na rzeczy tego świata odczuwał poeta cały urok takiego wiejskiego szczęścia domowego, a głównie tęsknił za matką i wzywał ją, by przyjeżdżała: „a ciebie, Matko, wyglądam, jak wiosny z jaskółkami i raduję się, że słońce już się od kilku dni ku ziemi nawróciło i wyżej idąc zbliża czas²⁾“.

Gdy jednak z listów matki wiał smutek, a syn przeczuł, że jej miłość do niego jest inna, niż on ją sobie wyobrażał, wówczas zapewniał ją o swojej niezmienniej miłości i prosił, aby go wystawiła na próbę jako człowieka, a nie bawiła się nim jak dzieckiem

¹⁾ Listy d. m. II 273—274; ²⁾ II 276.

bo on wzdryga się na taką miłość, a zarazem jest spragniony miłości matczynej: „Świątą jest rzeczą — pisał — Matce widzieć się z synem, ale mówić, że patrząc się na niego, będzie się roz-
pływała, że w tem znajdzie szczęście... jest to ściągać na siebie i na syna nieszczęście. Bo wolałbym być pod ziemią, niż być jakimś człowiekowi celem żywota“...

„I ty, droga moja, gotujesz sobie wielką boleść, bo sądzisz mnie człowiekiem pełnym słabości ludzkich, żądz niezaspokojonych, nadziei na przyszłość, celów różnych cheiwym... Wszystko to jest snem twoim o mnie, który ty strać z oczu, a wróc do dawnego pojęcia, któreś raz o mnie w liście wyrzekła. Jestem człowiekiem, który ma une idées fixe i w niej żyje i żyje póty, póki w niej żyje, a bez niej żyćbym się nie zgodził nawet w raju, nawet w Polsce, gdyby ona tą ideą nie była“.

„Droga matko moja, zmieniła się moja natura — jako ciało, ani z rozkoszy żadnej ucieszyć się nie mogę, ani mię boleść cielesna może udręczyć“.

Na dowód tego znieczulenia cielesnego przytacza swoją obojętność na „okropne“ rwanie zęba, obojętność na to, co i jak jada, bo woli nic nie jeść lub źle jeść, niż włóczyć się po publicznych „traktyerach“ i ubliżać swemu duchowi. Obojętne mu więc jest, gdzie się spotkają — wolałby w Dreźnie — ale niech matka nie spodziewa się u niego rozrywek, bo w nie ubogi, bo zatracił sam „uczucie rozrywania się“, ale, aby matki nie zasmucać, dodaje: a wszakże będę się starał i ten obrazek w duchu moim ożywić, jeżeli ujrzę, że go potrzebujesz ¹⁾).

On zresztą wierzy, że ich rozłączenie nie potrwa już długo; niechaj matka wyjeżdża do wód bezwlocznie, najlepiej do Włoch; tam zamieszkają koło Florencyi, „...i ja ci się oddam cały, jak wtenczas, kiedy byłem w kołysce, a ty może w moje spróchniałe serce wlejesz cokolwiek dawnej woni, dzieciństwa mego, dasz mi trochę nadziei, przyzwyczaisz znów kochać — mnie, który jestem teraz zupełnie samotny i oduczylem się wszystkiego złego... a i dobrego także wiele zapomniałem ²⁾).

W szeregu listów nalegał syn coraz natęczywiej, coraz błagalniej, by matka przyjeżdżała, przyjechał do Poznania, zatrzymał się we Wrocławiu, podawał jak najbardziej szczegółowe wskazówki,

¹⁾ Listy d. m. II 276—280; ²⁾ II 169.

jak ma jechać, jak go szukać, a matka nie przyjeżdżała, nie czuła jak pisał — wołania i rozpacz jego serca.

Powodem tego jednak nie był brak czulego serca matki, która ze swej strony wysyłała list po liście do syna i cierpiała bardzo, nie otrzymując odpowiedzi, ale nieporozumienia adresowe, którym dopiero kres położył przyjaciel obydwojga, Stattler, malarz krakowski, do którego stroskana i niepewna o los syna matka wysłała błagalny niemal list, aby jej doniósł, co się z Julkiem dzieje. Dzięki temu pośrednictwu nadeszła ta szczęśliwa dla obojga chwila, że matka miała zobaczyć swego syna „i — jak pisała do Stattlera — jednym uściśnieniem nagrodzić sobie osiemnaście lat niepokoju, a jemu tyle bied tułactwa“.

Szczęście to jednak, w którego urzeczywistnienie zaledwie uwierzyć mogła, zmieniło się w wielką boleść na widok syna, którego przed ośmnastu laty żegnała dzieckiem, pełnem wielkich marzeń, z pełnią życia, a teraz tuliła w swoich objęciach cień człowieka, „wielkiego mizeraka syna“.

Wiedziała dobrze, że nie odzyska go takim, jakiego na świat wysyłała, ale rzeczywistość przeszła najgorsze jej przeczucia, więc struchlało jej kochające serce na ten widok, lzy zalewały jej oczy które napróżno chciały się cieszyć widokiem drogiego dziecka. Pamiętna jednak na jego przestrogi, „że jej boleść mogłaby skruszyć jego siły“, zamknęła okropny ból w sercu, żadna skarga nie wymknęła się na usta, cień smutku nie przesłonił tych drogich, a tak krótkich chwil wspólnego pobytu, ale tylko darzyła to swoje jedyne, najukochańsze dziecko całą mocą i głębią uczucia, na jakie tylko może się zdobyć serce matki, serce karmione przez tyle lat smutkiem, pojone tęsknotą.

Przy rozstaniu błogosławiła mu — jak o to dawniej prosił — i pocałunkami chłodziła jego czoło, ale odjeżdżała z rozdartem sercem, z wielką obawą o syna i niewiarą w jego posłannictwo. A on odczuł ten bolesny lęk matczynego serca i pozorną tylko zgodę na jego „nowe drogi“. Bezpośrednio więc po rozstaniu z matką, pod wrażeniem jej miłości i błogosławieństwa pisał: „Nie uwierzysz droga, ile ty teraz zajmujesz miejsca w myślach i w uczuciach moich codziennych. Wierzę w słowa twoje ostatnie, wiem, że mnie czujesz i kochasz mnie takiego, jak jestem, a to mi zdjęło z serca najboleśniejszy kamień... Zawsze się lękałem, aby ci na oczach stanawszy, nie być boleścią i dni twoich nie zatruć. Ale tyś się zgodziła z wolą Boga, oddałaś mnie — Jemu

wszystko najlepsze spełniłaś. Zwycięstwo twojej miłości nademną jest zupełne. Nic niema we mnie, co by się nie skruszyło w ostatnich słowach twoich. Błogosławiona bądź za to, żeś to ze mną uczyniła. Czuję teraz wielką miłość twoją, a już nie lękam się, aby serce twoje pękło z jakiegokolwiek odemnie zadanej mimowolnie boleści, i to mi jest uspokojeniem“¹⁾. Gdy jednak dłuższy czas nie otrzymał od matki żadnej wiadomości, przypisywał to milczenie temu, że zawiedziona w dawnych nadziejach co do niego, boleje nad nim, więc skarżył się przed nią: „Nic mi nie brakuje w tem uweseleniu ducha mego, tylko żebyś ty, droga moja, całkowicie ze mną była, bo mnie to czasem zasępia, gdy myślę, żeś ty może odjechała, o tej spokojności ducha mego nie zupełnie przedświadczona, a zatem sama jej niemająca; listy twoje są pohamowane i nic się z nich nie wydobywa, tylko, że zawsze dla mnie jesteś miłująca i łaskawa“²⁾.

A do wujowstwa pisał: „Niespokojność mnie jakaś przenika o Matkę moją. Tak rzadkie są wasze listy a w nich nigdy zmiarki, jak ona się ma? czy się nie dręczy, biedaczka, w wielu rzeczach zawiedzione widząc swoje nadzieje. Bo wam zapewne to wiadomo, że spodziewała się widzieć Julka, a znalazła spokojnego człowieka, w którym bicie serca zostało odmienione, umysł spokojny, cierpliwość i zarazem wielka obojętność na dniowe zmiany i smutki ludzkie... Piszcie mi więc, a nawet przyszlizcie czasem, który z jej listów, abym choć dotknął się papieru, na którym święta jej dla mnie ręka wyrazi kreśliła“³⁾.

List matki „pełny miłości i dobroci“ rozprószył wszystkie jego smutki, a był dlań bardzo potrzebny, bo dręczyła go ustawicznie myśl, że matka odjechała do domu nieszczęśliwa i bardziej zawiedziona w tych „biednych resztkach nadziei“, które ze sobą do niego przywiozła, więc pocieszał ją, zapewniał o swoim zdrowiu, a głównie przyrzekał rychło wrócić do niej na zawsze.

¹⁾ Listy d. m. II 209; ²⁾ II 324; ³⁾ II 329.

Nie wrócił jednak, bo choroba płuc odziedziczona po ojcu zaczęła robić coraz większe spustoszenia w wątłym i tak zawsze organizmie poety, zaczęły się częstsze krwotoki, a on, choć ludzi się jeszcze nadzieją zdrowia i życia, spisał testament, zawiadomił o tem wuja, prosząc, by matce o tem nie wspominał, „choć chociaż mocniejszą jest ona teraz po widzeniu się ze mną i świętszą w duchu i łatwiej z wolą Bożą zgodzić się umiejącą¹⁾“.

Dnia 3 kwietnia 1849 r. pojednawszy się z Bogiem, ostatnie chwile życia i ostatnie słowa poświęcił tej, którą jedyną najczulej, najwierniej ukochał: „Powiedz mojej matce — mówił do Szczęsnego Felińskiego — że nic do niej nie napisałem, bo tych rzeczy pisać nie można; ale szczęśliwy jestem, że dziś jakby na pożegnanie, wspomnienie jej odebrałem i z myślą o niej umieram“

¹⁾ Listy d. m. II 337.

Kraków, dnia 3. kwietnia r. 1909.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

I. GRONO NAUCZYCIELI.

1. Zawiliński Roman, dyrektor w randze VI., członek komisji językowej, literackiej i antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie, członek korespondent Towarzystwa ludoznawczego w Pradze.
2. Błotnicki Wojciech, profesor w randze VIII, (z powodu choroby przez cały rok szkolny na urlopie).
3. Bogucki Michał, profesor w randze VIII, gospodarz kl. VII. uczył języka łacińskiego w kl. VII i VIII, języka greckiego w kl. VIII. tygodniowo godzin 15.
4. Boratyński Ludwik, dr. fil., profesor w randze VIII., członek komisji historycznej Akad. Umiej., zawiadowca zbiorów historycznych i geograficznych, uczył historii i geografii w kl. IIb, V, VI, VII i VIII, tygodniowo godzin 17.
5. Gutwiński Roman, profesor w randze VII., członek komisji fizyograficznej Akad. Umiej., kierownik prywatnego gimnazjum żeńskiego im. królowej Jadwigi, zawiadowca zbiorów przyrodniczych, uczył historii naturalnej w kl. IIIa, IIIb, V, i VI, tygodniowo godzin 8.
6. Koprowicz Stanisław, profesor, (z powodu choroby od listopada na urlopie).
7. Kraft Kamil, dr. wszech nauk lekarskich, profesor, (z powodu choroby przez cały rok na urlopie).
8. Kreiner Jan, dr. fil., profesor w r. VIII, gospodarz kl. VIII, zawiadowca biblioteki uczniów niemieckiej, uczył języka niemieckiego w kl. V, VI, VII i VIII, tygodniowo godzin 16.

9. X. Ryłko Paweł, dr. teol., profesor, (przez cały rok na urlopie z powodu choroby).
10. Stach Karol, profesor w r. VIII., gospodarz kl. VI., zawiadowca zbiorów archeologicznych, uczył języka łacińskiego w kl. V. języka greckiego w kl. VI. i VII., tygodniowo godzin 15.
11. Wilkosz Jan, profesor w r. VIII, zawiadowca biblioteki uczniów polskiej, gospodarz kl. V. uczył języka greckiego w kl. IV i V, języka polskiego w kl. VI i VIII, tygodniowo godzin 15.
12. Ziobrowski Stanisław, profesor w r. VIII., kierownik liceum żeńskiego p. H. Kaplińskiej, zawiadowca zbiorów fizykalnych, uczył matematyki w kl. VIII i fizyki w kl. VII i VIII, tygodniowo godzin 8, a w półroczu II. godzin 9.
13. X. Barda Franciszek, dr. teol., zast. naucz., wikaryusz parafii św. Anny, uczył w półroczu 1. religii w kl. I, IIa, IIIa i IV., tygodniowo godzin 12.
14. Baziński Stanisław, zast. naucz., gospodarz kl. IIb, uczył jęz. polskiego w kl. IIb, języka niemieckiego w kl. IIa i IIb, proped. filozoficznej w kl. VII i VIII, tygodniowo godzin 17.
15. Brudniak Franciszek, z. n., gospodarz kl. I. uczył języka łacińskiego, polskiego i niemieckiego w kl. I. tygodniowo godzin 17, nadto w półroczu 2. jęz. polskiego w kl. IIa, razem tygodniowo godzin 20.
16. X. Cieślik Jan, kapłan zakonu Br. Mn., z. n., uczył w półroczu 2. religii w kl. I, IIa, IIb, IIIa, IIIb, IV., tygodniowo godzin 12.
17. Konieczny Władysław, egz. z. n., uczył w półroczu 1. jęz. łacińskiego w kl. IIa i niemieckiego w kl. IV, tygodniowo godzin 12, w półroczu zaś 2. gospodarz kl. IIa, uczył nadto języka niemieckiego w kl. IIIa i IIIb, razem tygodniowo godzin 20.
18. Koziółkowski Maryan, dr. fil., egz. zast. naucz., gospodarz kl. IIa uczył w półroczu 1. historii i geografii w kl. I, IIa, IIIa, IIIb i IV, tygodniowo godzin 17.
19. Kupeczyński Mieczysław, z. n., uczył w półroczu 1. jęz. łacińskiego w IIb, greckiego w IIIb, polskiego w IV, tygodn. godz. 16, w półroczu zaś 2.: geografii i historii w kl. I, IIa, IIIa, IIIb i IV i jęz. polskiego w kl. IV. tygodniowo godzin 20.
20. Palinowski Zdzisław, z. n., w półroczu 1. na urlo-

- pie; w półroczu 2. gospodarz kl. IIIb, uczył języka łacińskiego w kl. IIb, greckiego w IIIb, polskiego w kl. IIIa i IIIb, tygodniowo godzin 19.
21. Serafin Stanisław, egz. zast. naucz., gospodarz kl. IV., uczył języka łacińskiego w kl. IIIb, IV i VI., tygodniowo godzin 18.
 22. Sokołowski Witold, z. n., gospodarz kl. IIIa, uczył jęz. łacińskiego w kl. IIIa, greckiego w IIIa, polskiego w kl. V. i VII., tygodniowo godzin 17.
 23. Ks. Włodek Adolf, dr. teol., z. n., uczył religii w kl. V, VI, VII i VIII, tygodniowo godzin 8 i miewał egzorty.
 24. Zakrocki Stanisław, zast. naucz., uczył matematyki w kl. IIa, IIb, IIIa, IIIb, IV i fizyki w kl. IV, tygodniowo godzin 19.
 25. Zengteller Ludwik, dr. fil., z. n., w półroczu 1. gospodarz kl. IIIb, uczył języka polskiego w kl. IIa, IIIa, IIIb i jęz. niemieckiego w kl. IIIa i IIIb, tygodniowo godzin 17., w półroczu 2. na urlopie.
 26. Zmora Antoni, z. n., uczył matematyki w kl. I, IV, VI i VII, historii naturalnej w kl. I, IIa i IIb, tygodniowo godzin 18.

Czechowski Dymitr, profesor c. k. gimnazjum III. w Krakowie, uczył języka ruskiego, jako względnie obowiązkowego, w oddziałach 3 po godz. 2; tygodniowo godzin 6.

Schmelkes Samuel, uczył religii mojżeszowej w 6 oddziałach po 1 godzinie; tygodniowo godzin 6.

Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych.

1. Bielański Jan, dr. wszech nauk lekarskich, nauczyciel gimnastyki w c. k. gimnazjum św. Anny, uczył gimnastyki w 3 oddziałach po 2 godziny tygodniowo; razem 6 godzin tygodniowo. Nauka odbywała się w sali gimnastycznej gimnazjum św. Anny.
2. Boratyński Ludwik, j. w. uczył dziejów ojczystych w półroczu I. w klasie VII, VIII, w półroczu II. w klasie VI, VII, tygodniowo 2 godziny.
3. Koziołkowski Maryan, j. w. uczył w półroczu I. dziejów ojczystych w kl. III. IV.; tygodniowo 2 godziny.

4. Korbel Stanisław uczył stenografii w 2 oddziałach po 2 godziny; tygodniowo 4 godz.
5. Sasaki Sylweryusz, artysta malarz, zast n. w c. k. I. szkole realnej w Krakowie, uczył rysunków w 2 oddziałach; tygodniowo 4 godziny.
6. Senowski Grzegorz, artysta teatru miejskiego, uczył śpiewu w 2 oddziałach po 2 godziny; tygodniowo 4 godziny.
7. Brudniak Franciszek, j. w., uczył kaligrafii w 2 oddziałach po 1 godzinie, tygodniowo 2 godziny.
8. Tellier Gustaw, pryw. naucz. języka francuskiego, uczył języka franc. w 3 oddziałach po 2 godziny; tygodniowo 6 godzin.

Třiška Jan, c. k. sierżant 56. pułku piechoty, uczył muzyki instrumentalnej 6 godzin tygodniowo. Naukę opłacali uczniowie ze składek dobrowolnych.

Zmiany w gronie nauczycielskiem w ciągu roku 1908/9.

a) *Mianowano:*

1. Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z d. 26. września 1908. raczył Najmiłościwiej zamianować c. k. dyrektora gimnazjum I. w Tarnowie Romana Zawilińskiego, dyrektorem c. k. gimnazjum IV. w Krakowie a c. k. profesora tego zakładu Jana Jaglarza c. k. dyrektorem gimnazjum I. w Tarnowie (c. k. M. W. i O. z d. 6 paźdz. 1908. l. 40792; kom. c. k. Rskr. z d. 15. paźdz. 1908. l. 51644.)
2. C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała:
 - a) zast. naucz. Józefa Wiśniowskiego, nauczycielem c. k. gimnazjum w Jarosławiu (rozp. z d. 27. sierp. 1908. l. 38717.)
 - b) ks. dra Franciszka Bardę i ks. dra Adolfa Włodka zast. katechety w tutej. zakładzie (rozp. z d. 18. września 1908. l. 40885.)
 - c) kandydatów stanu naucz.
 1. Dr. Ludwika Zengtellera, (rozp. z d. 15. września 1908. l. 42492.)
 2. Stanisława Zakrockiego, (rozp. z d. 18. września 1908. l. 33437.)

3. Stanisława Bazińskiego, (rozp. z d. 20. paźd 1908. l. 27631.)

4. Dr. Leona Chwistka, (rozp. z d. 21. list. 1908. l. 57411.), który z powodu choroby obowiązków nie objął;

5. Mieczysława Kupczyńskiego, (rozp. z d. 21. list. 1908. l. 57410.) zastępcami naucz. w tutejszym zakładzie.

d) kapłana Zakonu Br. Mn. ks. Jana Cieślika, zast. katechety (rozp. z d. 22. lutego 1909. l. 6582).

Przydzielono:

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z d. 28. września 1908. l. 46190. przydzieliła naucz. Józefa Wiśniowskiego, do służby w tutejszym zakładzie; rozp. zaś z d. 30. listopad. 1908. l. 57528. przydzieliła go w tym samym charakterze do c. k. gimnazjum św. Anny

Nadano rangę wyższą:

J. E. Pan Minister W. i O. reskryptem z d. 4. sierpnia 1908. l. 21992 przyznał prof. Karolowi Stachowi VIII. rangę służbową (kom. c. k. Rskr. z d. 30. sierpnia 1908. l. 299.)

Przyznano pięciolecia:

prof. Janowi Wilkoszowi, dodatek 5-letni trzeci (rozp. z d. 15. grudnia 1908. l. 61049.) drugi prof. Karolowi Stachowi (rozp. z d. 19. grudnia 1908. l. 59719.) i prof. Stanisławowi Kopro-wiczowi, (rozp. z d. 29 maja 1909. l. 25950.) a dodatek pierwszy prof. Drowi Kamilowi Krafftowi (rozp. z dnia 29. maja 1909. l. 25950.)

Przeniesiono:

- 1 zast. naucz. Władysława Kudelkę, z tutejszego zakładu do c. k. gimnazjum w Bochni (rozp. c. k. Rskr. z d. 12. września 1908. l. 43029.)
2. zast. naucz. Witolda Sokołowskiego, z c. k. gimnazjum w Jasle do tutejszego zakładu (rozp. z d. 16. list. 1908. l. 32764.)
3. egz. zast. naucz. Dra Maryana Koziolkowskiego, z tutejszego zakładu do c. k. szkoły realnej I. w Krakowie (rozp z d. 8. lutego 1909. l. 3944.)
4. zast. katechety ks. dra Franciszka Bardę, z tut. zakładu do c. k. gimnazjum św. Anny w Krakowie (rozp. z d. 22. lutego 1909. l. 6582).

Udzielono urlopów lub zmniejszenia godzin:

dla poratowania zdrowia 1) prof. ks. Drowi Pawłowi Ryłce, na przeciąg półrocza 1. (c. k. Rskr. z d. 21. lipca 1908. l. 23795.)

a następnie na półroczu 2. (rozp. z d. 26. stycz. 1909. l. 1343); 2) prof. Drowi Kamilowi Kraftowi na rok cały (rozp. z d. 18. sierp. 1908. l. 27973); 3) zast. naucz. Zdzisławowi Palinowskiemu na półroczu 1. (rozp. z d. 18. sierp. 1908. l. 29811); 4) prof. Wojciechowi Błotnickiemu na półroczu 1. (rozp. z d. 31. sierp. 1908. l. 29810.) a następnie na półroczu 2. (rozp. z d. 22. lutego 1909. l. 4255); 5) prof. Stanisławowi Koprowiczowi do końca półrocza 1. (rozp. z d. 21. listop. 1908. l. 57409.) a następnie na półroczu 2. (rozp. z d. 23. stycz. 1909.)

dla studyów za granicą: zast. naucz. Drowi Ludwikowi Zengtellerowi na przeciąg półrocza 2. (rozp. z d. 22. lutego 1909. l. 3816).

dla kierownictwa zakładów prywatnych prof. Romanowi Gutwińskiemu (rozp. z d. 24. paźdz. 1908. l. 50329.) i prof. Stanisławowi Ziobrowskiemu (rozp. z p. 24. paźdz. 1908. l. 46006). zmniejszenia godzin obowiązkowych do połowy, na przeciąg r. szk. 1908/9.

II.

Plan nauki w roku szkolnym 1908/9.

A. Przedmioty obowiązkowe.

KLASA I.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Katechizm wraz z odnośnemi objaśnieniami liturgicznymi.

Język łaciński, 8 godzin tygodniowo. Na podstawie ćwiczeń Steinerja i Scheindlera: Odmiana prawidłowa imion i czasowników; ważniejsze przyimki i spójniki; ćwiczenia w tłumaczeniu z języka łacińskiego na polski i odwrotnie. Przygodna nauka o ważniejszych zasadach składni. Uczenie się na pamięć krótkich zdań i dłuższych ustępów (bajki, powiastki). Od listopada co tydzień zadanie szkolne, w II. półroczu także domowe.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Elementarna nauka o zdaniu pojedynczem i złożonem; elementarna nauka odmiany imienia i słowa. Na przykładach mają uczniowie poznać formy zdań głównych, najważniejsze zdania poboczne. Główne zasady pisowni (przy dyktatach), przygodna nauka składni i interpunkcyi. Wyrziste czytanie ustępów tak prozaicznych jak i poetycznych; rozbiór, streszczanie ustępów i opowiadanie; na pamięć polecane ustępy. W I. półroczu dyktaty co tydzień; w II. dyktaty i wypracowania szkolne, przy końcu roku także domowe.

Język niemiecki, 6 godzin tygodniowo. Czytanie, uczenie się na pamięć słów, zwrotów i niektórych całych ustępów z wypisów Petelenza i Germana na kl. I.; rozmowa w języku nie-

mieckim w formie pytań i odpowiedzi o rzeczach, w czytanim ustępie zawartych; retrowersya. Gramatyka według czytanej książki: Regularna odmiana imienia i słowa; główne zasady składni w zdaniu głównym i pobocznym. Co tydzień zadanie szkolne. Tematy: dyktaty, ćwiczenia ortograficzne, pisanie z pamięci ustępów memorowanych, retrowersye.

Geografia, 3 godziny tygodniowo. Poglądowe zaznajomienie z zasadniczymi pojęciami geograficznymi. Dienne ruchy słońca w różnych porach roku, oryentowanie się w okolicy. Główne pojęcia o kształtach lądów i wód. Podział ludności pod względem pochodzenia i religii. Najważniejsze systemy górskie i rzeki, oraz państwa i posiadłości we wszystkich częściach świata. Ćwiczenia w czytaniu i rysowaniu map.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo. (W I. półroczu arytmetyka, w II. półroczu arytmetyka i geometrya). System dziesiętny. Cztery główne działania liczbami mianowanymi i niemianowanymi, całymi i dziesiętnymi. Metryczny układ miar. Działania liczbami wielorakimi. Z geometryi: pojęcia zasadnicze, linia prosta, koło, kąty. Ćwiczenia domowe. Zadań szkolnych trzy w półroczu.

Historia naturalna, 2 godziny tygodniowo. Przez pierwsze sześć miesięcy kręgowce. Od marca świat roślinny.

KLASA II. a+b.

Religia, 2 godziny tygodniowo, jak w klasie I.

Język łaciński, 8 godzin tygodniowo. Uzupełnienie nauki z klasy I. o formach prawidłowych i nieodmiennych częściach mowy. Najważniejsze formy nieprawidłowe. Acc i nom. c. infinitivo, gerundium i gerundivum, abl. abs., coniug. periphrastica. Składnia najpospolitszych zdań pobocznych. Ćwiczenia ustne i memorowanie jak w klasie I. Co miesiąc 3 zadania szkolne, 1 domowe.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Z gramatyki: Systematyczna nauka odmiany imienia i składnia rzędu. O częściach mowy nieodmiennych. Pisownia wyrazów i imion obcych. Uzupełnienie interpunkcji i ortografii. Czytanie wypisów, deklama-

cya. Wypracowania stylistyczne 3 na miesiąc, naprzemian domowe i szkolne.

Język niemiecki, 5 godzin tygodniowo. Rozmówki w formie pytań i odpowiedzi na podstawie czytanych ustępów; retrowersja; uczenie się na pamięć wyrazów, zwrotów i całych ustępów. Powtórzenie odmiany regularnej i głównych zasad składni; poznanie najważniejszych wyjątków. Co tydzień zadanie, z tych jedno domowe na miesiąc.

Historja i geografia, 4 godziny tygodniowo. Dzieje starożytne, zwłaszcza Grecji i Rzymu sposobem biograficznym. Geografia fizyczna i polityczna Azji i Afryki. Poziomy i pionowy układ Europy. Szczegółowa geografia Europy południowej i zachodniej.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo. Najw. wspólny dzielnik i najmniejsza wspólna wielokrotność. Systematyczna nauka o ułamkach zwyczajnych. Zamiana ułamków zwyczajnych na dziesiętne i odwrotnie. Reguła trzech pojedyncza. Wnioskowanie. Z geometrii: osie symetrii długości i kątów, przystawianie trójkątów i zastosowanie tegoż. Najważniejsze właściwości koła, czworoboków i wieloboków. Ćwiczenia i zadania jak w klasie I.

Historja naturalna, 2 godziny tygodniowo. Przez pierwsze sześć miesięcy zoologia: członkonogi, robaki, mięczaki, szkarłupnie, jamochłony i pierwotniaki. Od marca świat roślinny.

KLASA III.

Religia, 2 godziny tygodniowo. w półr. I. Liturgika; w półr. II. Historja objawienia Starego Zakonu.

Język łaciński, 6 godzin tygodniowo. Z gramatyki (3 godziny tygodniowo): Systematyczna nauka o składni zgody, rzędu i przyimków. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne. — Lektura (3 godziny tygodniowo) z Korneliusza Neposa żywotów wybranych. Co 14 dni zadanie szkolne, co 3 tygodnie domowe.

Język grecki, 5 godzin tygodniowo. Odmiana prawidłowa imion i czasowników do perfectum z odpowiednimi ćwiczeniami ustnymi i piśmiennymi. Od połowy I. półr. i w II. półr. co 14 dni jedno zadanie, domowe i szkolne naprzemian.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Gramatyka (2 razy po $\frac{1}{2}$ godziny). Składnia rzędu. Systematyczna nauka o czasowniku: nauka odmiany czasownika i składnia czasownika.

Czytanie wzorów według wypisów, połączone z objaśnieniem, zdawaniem sprawy i krótkimi wiadomościami o autorach, deklamacya. Zadania 2 na miesiąc, naprzemian domowe i szkolne.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Gramatyka; Systematyczna nauka o formach i składni rzędu. Czytanie ustępów z wypisów Petelenza i Germana na kl. III. z objaśnieniem formy i treści. Swobodniejsza reprodukcya ustępów objaśnionych. Uwzględnianie synonimów. Uczenie się na pamięć. Zadania 2 na miesiąc, domowe i szkolne naprzemian. Tematy: streszczenia, tłumaczenia, reprodukcye.

Historja i geografia, 3 godziny tygodniowo. (Naprzemian 1 godzina historyi, 1 godzina geografii). Z historyi: Wieki średnie sposobem biograficznym z szczególniejszem uwzględnieniem historyi austriackiej. Z geografii: Szczegółowa geografia Europy środkowej, północnej i wschodniej (z wyłączeniem monarchii austriacko-węgierskiej), Ameryki i Australii. Ćwiczenia w rysowaniu szkiców, map.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo. (Naprzemian arytmetyka i geometrya). Z arytmetyki: Cztery główne działania liczbami ogólnemi, całkowitemi i ułamkowemi. Podnoszenie do 2. potęgi i obliczanie drugiego pierwiastka w zastosowaniu do obliczeń geometrycznych. Skrócone mnożenie. Z geometrii: Pomiar powierzchni, twierdzenie Pitagorasa, porównanie, przemiana i podział figur; najważniejsze zasady z podobieństwa figur płaskich. Ćwiczenia i zadania jak w kl. I.

Nauki przyrodnicze, 2 godziny tygodniowo. W I. półroczu fizyka: Pojęcia wstępne, ciepło i najważniejsze rzeczy z chemii nieorganicznej. W II. półroczu mineralogia: Opisywanie i porównanie najważniejszych gatunków minerałów i skał ze szczególnem uwzględnieniem krajowych.

KLASA IV.

Religia, 2 godz. tygodniowo. Nauka o obrzędach Kościoła katol.

Język łaciński, 6 godzin tygodniowo. Z gramatyki: Systematyczna nauka o czasach i trybach, oratio obliqua, participium, gerundium, supinum, spójniki na podstawie stosownych

ćwiczeń według książki Próchnickiego dla kl. IV. Z lektury: a) Caes. de bello Gallico I., II., III.; b) Prozodya i metryka z czytaniem Owidyusza. Ovidii Metam: cztery wieki. Co 14 dni zadanie szkolne, co 3 tygodnie zadanie domowe.

Język grecki, 4 godziny tygodniowo. Odmiana czasowników na „μ.” i czasowników nieprawidłowych na „ω”. Składnia. Tłómaczenie z języka greckiego na polski i odwrotnie. Co miesiąc dwa zadania, naprzemian domowe i szkolne.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Składnia zdania złożonego i okresu, etymologia i głosownia w zarysie. Nauka o wier-szowaniu. Powtórzenie całej gramatyki w ogólnym zarysie. Czytanie wypisów jak w kl. III. Deklamacya. Dwa zadania na miesiąc, domowe i szkolne.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Swobodna reprodukcya czytanych ustępów prozaicznych i poetycznych. Synonimika. Memorowanie. Z gramatyki: Systematyczna nauka o zdaniu złożonem i uzupełnienie składni rzędu. Co miesiąc dwa zadania, domowe i szkolne naprzemian. Tematy: Reproduk-cye, tłómaczenia, opowiadania, opisy.

Historya i geografia, 4 godziny tygodniowo. Historya: Dzieje nowożytne ze szczególnem uwzględnieniem dziejów monarchii austriacko-węgierskiej. Szczegółowa geografia monarchii austriacko-węgierskiej pod względem fizycznym i politycznym. Ćwiczenia w rysowaniu map.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo. Z arytmetyki: równania pierwszego stopnia o jednej i więcej niewiadomych. Równania drugiego i trzeciego stopnia dwuwyrazowe, mające zastosowanie przy rozwiązywaniu zagadnień geometrycznych. Podno-szenie do trzeciej potęgi i obliczanie trzeciego pierwiastka. Reguła trzech złożona, reguła podziału. Z geometryi: stereo-metria. Ćwiczenia i zadania jak w kl. I

Fizyka, 3 godziny tygodniowo. Magnetyzm, elektryczność, mecha-nika ciał stałych, płynnych i lotnych, akustyka, optyka,

KLASA V.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Nauka wiary ogólna.

Język łaciński, 6 godzin tygodniowo. Lektura: a) Livius ks. XXI, ks. I częścią w szkole, częścią na lekturę domową; b) Ovidii Metam. 2, 3, 4, 5, 6, 14, 17, 18, 20; Tristium ustęp 1; Fasti ust. 5. Inne ustępy z Metam. Tristium i Fasti na lekturę domową.

Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne w 1 godzinie tygodniowo na tle lektury. Zadań szkolnych 5, ostatnie przekład z autora.

Język grecki, 5 godzin tygodniowo. Lektura: a) Xenofonta Anab. ustępy: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 11; na prywatną lekturę 12, 16; b) Homera Iliady ks. I, VI 1—50; na prywatną lekturę ks. III i VI. Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne w 1 godzinie tygodniowo na podstawie lektury Xenofonta. Zadań szkolnych 4 w półroczu, ostatnie przekład z autora.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Czytanie i rozbiór cenniejszych utworów z rozmaitych rodzajów poezji i prozy na podstawie wypisów. Wiadomości historyczno-literackie o czytanych pisarzach. Deklamacya. W całości czytano: Mickiewicza: Pana Tadeusza, Grażynę; Słowackiego: Ojca zadżumionych; Brodzińskiego: Wiesława; Fredry: Zemstę; Szekspira: Makbeta. Wybór najlepszych nowel polskich z różnych autorów. Zadań 7 w półroczu naprzemian domowe i szkolne.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Samodzielna reprodukcya na podstawie lektury wypisów, połączonej z objaśnieniami językowemi i rzeczowemi. Uczenie się na pamięć cenniejszych ustępów. Przygodne uzupełnianie wiadomości gramatycznych. W półroczu 7 zadań, 3 szkolne i 4 domowe. Tematy: Streszczenie ustępów czytanych, opowiadania.

Historya i geografia, 3 godziny tygodniowo. Dzieje starożytne, osobliwie Greków i Rzymian do podboju Italii, przy ciągłym uwzględnianiu geografii.

Matematyka, 4 godziny tygodniowo. Arytmetyka (2 godziny): Cztery zasadnicze działania. Podzielność liczb. Największy dzielnik i najmniejsza wielokrotność. Ułamki zwyczajne i dziesiętne. Stosunki i proporcye. Równanie pierwszego sto-

pnia. Z geometryi: (2 godziny) planimetrya. Ćwiczenia i zadania jak w klasie I.

Historia naturalna, 2 godziny tygodniowo. W I. półroczu mineralogia i geologia, w II. półroczu botanika.

KLASA VI.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Dogmatyka szczegółowa.

Język łaciński, 6 godzin tygodniowo. Lektura (5 godzin w tygodniu): *a)* Sallust. *Bellum Catil.*, *b)* Cic in *Catil. I.*, *c)* Vergilius: *Aen. I.* *Bukoliki* 1, 7; z Georg. *Laudes vitae rust. Laudes Italiae.* Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne. Zadania jak w kl. V.

Język grecki, 5 godzin tygodniowo. Lektura: *a)* Homera *Iliady* ks. III, VI, VII, XXII, XXIV; *b)* Herodota; *Bitwa pod Salaminą.* Zadania jak w kl. V.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Lektura: Cenniejsze dzieła literatury polskiej od połowy XVI. do końca wieku XVIII. w wyjątkach podług wypisów Tarnowskiego i Wójcika. *Historia literatury* od początku do końca wieku XVIII. W całości czytano w szkole Kochanowskiego: „*Odprawę posłów greckich i Treny*”; Paska: „*Pamiętniki*”; Sienkiewicza: „*Trylogię*”; Niemcewicza: „*Powrót posła*”; Krasickiego: *Satyry*, *bajki.* *Historia literatury* od XVI. w. do końca XVIII. w. Zadania jak w kl. V.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Czytanie z wypisów z odpowiedniemi objaśnieniami gramatycznym, stylistycznym i estetycznym. Uczenie się na pamięć cenniejszych ustępów. Uzupełnianie wiadomości gramatycznych. W całości czytano: Lessinga: „*Minna von Barnhelm*”. Wypracowań piśmiennych 7 na półroczu.

Historia i geografia, 4 godziny tygodniowo. *Historia rzymska* od podboju Italii, dzieje średniowieczne, a z nowożytnych do soboru trydenckiego.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo. (Naprzemian arytmetyka i geometrya). Arytmetyka: Potęgi, pierwiastki, logarytmy i równania drugiego stopnia o jednej niewiadomej. Geometrya: Stereometrya, goniometrya i trygonometrya trójkątów prostokątnych. Zadania i ćwiczenia domowe jak w kl. V.

Historia naturalna, 2 godziny tygodniowo. Zoologia w połączeniu z zasadami anatomii i fizjologii ludzkiej.

KLASA VII.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Etyka katolicka.

Język łaciński, 5 godzin tygodniowo. Lektura: a) Cicero Pro Milone Tusculanarum disput. lib. I. (wyjątki); b) Verg. Aeneis ks. II. i IV. Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne. Zadania jak w klasie V.

Język grecki, 4 godziny tygodniowo. Lektura: a) Demostenes, 1. mowa olintyjska i 3. przeciw Filipowi; b) Homera Odyssei ks. I, V, VI, VII. Zadań 4 na półrocze, wszystkie przekłady z autora.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Cenniejsze dzieła liter. polskiej w wyjątkach od końca XVIII. w. do Słowackiego włącznie według wypisów Tarnowskiego-Wójcika i Tarnowskiego-Próchnickiego Historii literatury ciąg dalszy do Słowackiego (włącznie). W całości czytano: Niemcewicz: „Powrót posła”; Felińskiego: „Barbarę Radziwiłłównę”; pisma A. Mickiewicza; Malczewskiego: „Maryę”; Słowackiego: „Kordyana”, „Mindowego”, „Bieleckiego”, „Mnicha”, „Araba”, Korzeniowskiego: „Kollokacyę”; Lektura nadobowiązkowa: Kallenbacha: Adam Mickiewicz: Małeckiego: Juliusz Słowacki; powieści poetyczne Byrona, dramaty Szekspira. Zadań 5 na półrocze.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Czytano w całości (z podaniem odnośnych wiadomości literackich): Schiller: Wilhelm Tell; Goethe: „Herman und Dorothea”, Lekt. domowa: Schiller „Don Carlos”, Goethe „Götz v. Berlichingen”. Zadań 5 na półrocze.

Historia i geografia, 3 godziny tygodniowo. Dokończenie historii nowożytnej.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo. Z arytmetyki; Równania kwadratowe i wykładnicze o jednej i kilku niewiadomych; równania nieoznaczone, szeregi, rachunek procentu składanego. Z geometrii: Trygonometria wraz z zastosowaniem: geometria analityczna w płaszczyźnie. Ćwiczenia i zadania jak w kl. V.

Fizyka, 3 godziny tygodniowo. Mechanika ciał stałych, płynnych i lotnych. Ciepło.

Propedeutyka filozofii, 2 godziny tygodniowo. Logika elementarna.

KLASA VIII.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Historia kościoła Katolickiego.

Język łaciński, 5 godzin tygodniowo. Lektura: a) Taciti Annal. I., 1—15, 31—49; II., 41—43, 53—55, 69—83; III., 1—7; b) Horatii Carm. I., 1, 3, 4, 9, 14, 22, 24, 34, 37; II., 3, 6, 10, 14; III., 1, 3, 9, 13, 30; IV., 3, 5, 6; Epodon c. 2. Satir. I., 1. Epist. I. 2. Cwiczenia gramatyczno-stylistyczne i zadania jak w kl. V.

Język grecki, 5 godzin tygodniowo. Lektura a) Platona: Apologia Sokratesa; b) Sofoklesa: Antygona. Zadania. jak w kl. VII.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Według wypisów Tarnowskiego i Wójcika czytano dzieła literatury okresu VII. i VIII. aż do najnowszych czasów. Historii literatury dalszy ciąg od Krasińskiego do końca. W całości przeczytano z Zygmunta Krasińskiego; Nieboską Komedję, Irydyona, Przedświt i Psalm. Prywatna lektura: czytano i omawiano cenniejsze utwory poetyczne i prozaiczne najnowszej doby, a nadto rozprawy estetyczno-literackie: Treliaka, Tarnowskiego, Chmielowskiego, Matuszewskiego i inne. Zadania: w pierwszym półroczu 5, przeważnie domowe, a w drugim 2 szkolne i 1 domowe.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Czytano w całości (z podaniem odnośnych wiadomości literackich); Schiller: „Die Braut von Messina“; Goethe: „Hermann und Dorothea“, Grillparzer: „Die Ahnfrau“. Lektura domowa: Goethego „Egmont“, Szekspira „Makbet“. Wypracowań piśmiennych 5 na półrocze.

Historia i geografia, 3 godziny tygodniowo. W I. półroczu: Dzieje monarchii austriacko-węgierskiej. W II. półroczu: Statystyka monarchii austriacko-węgierskiej i powtórzenie historii greckiej i rzymskiej.

Matematyka, 2 godziny tygodniowo. Powtórzenie materiału naukowego trzech klas poprzednich, połączone z rozwiązywaniem zagadnień arytmetycznych i geometrycznych. Zadania jak w kl. V.

Fizyka, w I. półr. 3 godz. w II. półr. 4 godz. tygodniowo. Ciepło, chemia, magnetyzm, elektryczność, ruch falowy, akustyka, optyka kosmografia.

Propedeutyka filozofii, 2 godziny tygodniowo. Psychologia empiryczna.

Religia mojżeszowa, Klasa I. Historia biblijna do śmierci Mojżesza. Zasady wiary. Dziesięcioro przykazań. Tłómaczenie modlitw porannych i ważniejszych błogosławieństw.

Klasa II. Historia biblijna od Jozuego do podziału państwa. Zasady wiary. O świętach i postach. Tłómaczenie modlitw wieczornych i błogosławieństw.

Klasa III. Historia biblijna od podziału państwa do Nechemiasza. Żywoty proroków. Nazwy, podział i treść pisma św. Najważniejsze przepisy ceremonialne. Tłumaczenie modlitw na sobotę.

Klasa IV. Historia Izraelitów od Nechemiasza do powstania Bar Kochby. Najważniejsze przepisy rytualne. Podział nabożeństwa. Tłómaczenie modlitw na święta.

Klasa V. i VI. w 1 godzinie tygodniowo. Wybór ustępów z pięcioksięgu Jezajasza i Jeremiasza. Etyka na podstawie Pirke Abot. Objasnienia 13 artykułów wiary.

Klasa VII. i VIII. w 1 godzinie tygodniowo. Historia żydów od zburzenia drugiej świątyni ze szczególnem uwzględnieniem historii Żydów w Polsce.

Religia ewangelicka, Pojęcie religii i jej formy. Pojęcie i podział objawienia. Pismo św. a) Pojęcie; b) Podział; c) Treść poszczególnych ksiąg; d) Poezya hebrajska. Historia kościoła chrześcijańskiego: a) Od założenia aż do Konstantyna W.; b) Od Konstantyna W. aż do śmierci Karola W.

B) Przedmioty nadobowiązkowe.

Dzieje ojczyzste, w klasie III, IV, VI (w drugim półroczu), VII i VIII (w pierwszym półr.) po 1 godz. tygodniowo. Dzieje Polski, Rusi i Litwy; w kl. III od czasów najdawniejszych do końca XV. w.; w kl. IV. dalszy ciąg do czasów najnowszych; w kl. VI. od czasów najdawniejszych do Kazimierza Wielkiego; w kl. VII. dalszy ciąg do Jana III; w kl. VIII. dalszy ciąg do czasów najnowszych.

Język francuski, w trzech oddziałach po 2 godziny tygodniowo:

Oddział I. Nauka czytania i tłumaczenia według „Ćwiczeń francuskich“ Jana Amborskiego, części I. do stronicy 39. Ważniejsze zasady gramatyczne. — Rozmówki na tle przerobionego materiału. — Ćwiczenia ortograficzne na tablicy i w zeszytach.

Oddział II. Dalszy ciąg nauki na zasadzie tego samego planu co w oddziale I.; wedle tej samej książki od stronicy 30 do końca. — Nadto powtórzenie materiału przerobionego w oddziale I.; krótkie dyktaty; łatwiejsze opowiadania i deklamacje. Zadania domowe.

Oddział III. Ustne i piśmienne ćwiczenia gramatyczne na podstawie „Deuxieme livre de grammaire de Claude Augé“. Konjugacje czasowników nieregularnych; tłumaczenia; opowiadania; dyktaty; ćwiczenia w płynnem i poprawnem czytaniu oraz konwersacyi.

Śpiew, w 2 oddziałach, po 2 godziny tygodniowo. Oddział I. Próba głosu, system liniowy, alfabet muzyczny, klucze i ich znaczenie w muzyce. Ćwiczenia głosu na podstawie sekund, tercji i t. d., aż do oktawy. Gamy krzyżowe i bemolowe, ich skład wewnętrzny. Gamy molowe, krzyżowe i bemolowe, porównanie ich z durowemi. Stopniowe śpiewanie jedno — dwu — i trzygłosowych pieśni kościelnych i świeckich.

Oddział II. Ćwiczenia i modelowanie w śpiewie. Praktyczne ćwiczenia w wykonywaniu trzech- i czterogłosowych mszy i pieśni kościelnych, oraz pieśni świeckich polskich i obcych kompozytorów.

Rysunki, w 2 oddziałach po 2 godziny tygodniowo. W półroczu I. Oddział I: Linie krzywe, przeważnie ślimacznice w różnych kombinacjach, oplatane stylizowanymi liśćmi. Oddział II: rysowanie i malowanie ornamentów z gipsów, płaskorzeźb głów i pełnych głów z modeli gipsowych. W półroczu II. Oddział I: rysowanie i malowanie brył geometrycznych, różnych sprzętów domowych, wykonanie z drzewa. Oddział II: rysowanie i malowanie różnych przedmiotów martwej natury: owoców, motyli, muszli, naczyń greckich i barwnych szklanych.

Kaligrafia, w 2 oddziałach, po 1 godzinie tygodniowo. Pismo zwyczajne łacińskie podług metody Nowickiego i niemieckie podług metody Greinera.

Gimnastyka, w 3 oddziałach po 2 godziny tygodniowo. Ćwiczenia rzędowe w miejscu i pochodzie, ćwiczenia wolne i z przyborami, ćwiczenia na przyrządach, ćwiczenia wspólne bez przyborów i z przyborami, bieg, gry i zabawy na wolnym powietrzu.

Stenografia, w 2 oddziałach po 2 godziny tygodniowo. W nauce trzymano się podręcznika Józefa Polńskiego. Kurs niższy objął naukę alfabetu, grup spółgłoskowych, zrostki proste, złożone i obce. Prócz tego podano sposoby opuszczania samogłosek, spółgłosek i całych sylab, a wreszcie wszystkie stale znaczniki.

Kurs wyższy przerobił znaczniki praktycznie, objął sposoby opuszczania zakończeń deklinacyjnych i czasownikowych, oraz sposób użycia liczebników i zastosowania znaków pisarskich w stenografii. Wreszcie sposób skracania wyrazów formą i skracania logiczne czyli zupełne opuszczanie wyrazów.

Język ruski, jako przedmiot względnie obowiązkowy, w trzech oddziałach po 2 godziny tygodniowo.

Oddział I. Nauka czytania i pisania na podstawie czytanki Bohdana Łepkiego. Czytanie z ćwiczeniami w opowiadaniu. Deklamacya. Ćwiczenia w pisaniu, odpisywanie z czytanki, później dyktaty 2 miesięcznie.

Oddział II. Czytanie z ćwiczeniami w opowiadaniu i uwagami stylistycznymi na podstawie czytanki dla szkół wydziałowych. Deklamacya. Odmiana imion i czasowników. Zadań piśmiennych 7 na półrocz, opowiadania i streszczenia ustępów czytanych w szkole.

Oddział III. Lektura cenniejszych pomników literatury staroruskiej w tłumaczeniu na język ruski nowożytny według wypisów A. Barwińskiego dla seminariów nauczycielskich. Na tle lektury pogląd na piśmiennictwo rusko-ukraińskie poczynawszy od Kotłarewskiego. Wypracowania stylistyczne, 5 na półrocz, przeważnie szkolne.

III.

Tematy wypracowań piśmiennych.

A) W języku polskim.

KLASA V.

1. Miejsce rodzinne (dom.)
2. Dwór w Soplicowie (szk.)
3. Tylko wytrwałą pracą dochodzi się do celu (dom.)
4. Powołanie poety — na podstawie lektury szkolnej (szk.)
5. Rozwój trzech zasadniczych spraw z „Pana Tadeusza” w pierwszych pięciu księgach (dom.)
6. Opis zamku Horeszkowskiego (szk.)
7. Spór Agamemnona z Achillesem, jego przyczyny i skutki (domowe).
8. Przyjęcie wojsk napoleońskich w Soplicowie (szk.)
9. Rozmowa Litawora z Rymwidem (dom.)
10. Siciński w podaniach ludowych (szk.)
11. Tęsknota za krajem, na podstawie „Latarnika” i „Sruła z Lubartowa” (dom.)
12. Losy Haliny w „Wiesławie” Brodzińskiego (szk.)
13. Postać marnotrawcy, na podstawie satyry Krasickiego „Marnotrawstwo” (dom.)
14. Spór o mur graniczny, na podstawie „Zemsty” Fredry (szkolne).

KLASA VI.

1. Przyroda pustynna w „Ojcu Zadżumionych” i jej wpływ na Araba w różnych fazach rodzicielskiej bolesti (dom.)
2. Postać Zagłoby w trylogii Sienkiewicza (szk.)
3. Jakie znaczenie w literaturze politycznej ma Frycz Modrzewski a Stanisław Orzechowski (dom.)

4. Oblężenie Zbaraża (na podstawie powieści „Ogniem i mieczem“) (szk.)
5. Obraz zamierającej przyrody w jesieni (dom.)
6. Rozwinąć myśli zawarte w wierszu: „Nie fortunie, ale cnocie ufać trzeba“ (szk.)
7. Znaczenie trenu XIX. (szk.)
8. Wiosna a młodość (porównanie) (dom.)
9. Postać Kmicica w „Potopie“ Sienkiewicza (szk.)
10. „Prawy rycerz“ Starowolskiego a „Dworzanin“ Górnickiego (porównanie) (szk.)
11. Zachód słońca w piękny dzień letni a zgon dobrze zasłużonego męża (dom.)
12. Treściwy pogląd na działalność literacką Krasickiego (szkolne).
13. Tok myśli w wierszu Karpińskiego p. t. „Żale Sarmaty“ (szkolne).

KLASA VII.

1. Tendencja komedii Niemcewicz p. t. „Powrót Posła“ (szkolne).
2. Istota romantyzmu i klasycyzmu, na podstawie „Listów“ Morawskiego i rozprawy Brodzińskiego „O klasyczności i romantyczności“ (dom.)
3. Osobiste wspomnienia poety w „Balladach i romansach“ Mickiewicza (szk.)
4. Zasadnicza idea „Dziadów“ wileńskich (dom.)
5. Rozwinąć myśl w zdaniu A. Mickiewicza: „W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę, Trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę“ (dom.)
6. Obraz społeczeństwa ateńskiego w w. IV. przed Chr. na podstawie Demostenesa (szk.)
7. Jacek Soplica a Andrzej Kmicic (dom.)
8. Stanowisko Maryi Malczewskiego w literaturze polskiej (szkolne).
9. Dlaczego „Pan Tadeusz“ Mickiewicza jest epopeją (szk.)
10. Postacie staropolskie w komediach Fredry (szk.)

KLASA VIII.

1. Określić znaczenie poezji ukraińskiej w literaturze polskiej (dom.)

2. Manfred Byrona a hr. Henryk Krasińskiego (dom.)
3. Świat chrześcijański w „Irydyonie“ (szk.)
4. Poemat Słowackiego „W Szwajcaryi“ pod względem estetycznym (dom.)
5. Masynissa a Halban (porównanie) (szk.)
6. Świat staropolski w prozie w w. XIX (dom.)
7. Rozwój satyry w lit. pol. (szk.)
8. Sprawozdanie krytyczne z powieści w ostatnim czasie przeczytanej (dom.)
9. Rozwój powieści w lit. pol. (szk.)

B) W języku niemieckim.

KLASA V.

1. Inhaltsangabe und Grundidee der „Parabel“ von Rückert (domowe).
2. Eine Übersetzung aus dem Polnischen (szk.)
3. Der Nutzen des Eisens (dom.)
4. Die Schlacht bei Marathon (szk.)
5. Der Mönch von Heisterbach. Inhalt u. Grundgedanke (szk.)
6. Die Ermordung Agamemnons (szk.)
7. Die Freundestreue, eine unschätzbare Tugend. (Im Anschluss an Schillers Ballade: „Die Bürgschaft“ (dom.)
8. Wie gewinnt der Kaiser den Grafen von Limburg für seine Dienste? (nach Uhlands: „Der Schenk von Limburg“, (szk.)
9. Warum war die Weltmonarchie Alexander des Großen von so kurzer Dauer? (dom.)
10. Eine Übersetzung aus dem Polnischen (szk.)
11. Geschichte des Wortes „Barbar“ (dom.)
12. Inhaltsangabe von Goethes „Hochzeitlied“ (szk.)
13. Die Entstehung der Erde (dom.)
14. Ein römischer Triumph (szk.)

KLASA VI.

1. Die nachteiligen Folgen des anhaltenden schlechten Wetters im diesjährigen Sommer (dom.)
2. „Hektors Abschied“ von Schiller (Gedankenfolge) (szk.)
3. Oktavians Verdienste um die Hebung der römischen Provinzen (dom.)

4. Der mißliche Ausgang von Brauns diplomatischer Mission in Malepartus (szk.)
5. Wie und warum wandern die Vögel (dom.)
6. „Mein Leipzig lob' ich mir, es ist ein Klein-Paris“ (im Anschluss an das Lesestück „Lessings Jugendjahre“) (szk.)
7. Die Bedeutung der Araber im Mittelalter (dom.)
8. Wüste und Meer. Ein Vergleich. (dom.)
9. Schilderung der bedrängten Lage Tellheims nach dem I. Aufzuge von Lessings „Minna von Barnhelm“ (szk.)
10. Der Mongoleneinfall u. dessen Folgen für Europa (dom.)
11. Freund Lipps künstlerische Laufbahn (auf Grund der Schullektüre) (szk.)
12. Der Einfluss der Kreuzzüge auf den Handel (dom.)
13. Welche Gründe bestimmen Tellheim seine Verlobung mit Minna von Barnhelm für ungültig anzusehen (szk.)
14. Missbrauch geistiger Getränke (dom.)

KLASA VII.

1. Die Ausbreitung der Reformation in Nordeuropa (dom.)
2. Die Lage der Schweizer um das Jahr 1300 nach Schillers „Wilhelm Tell“ (szk.)
3. Siegfrieds Ermordung (szk.)
4. Wie lenkte der friedliebende Tell den grimmigen Hass Gesslers auf sein Haupt? (dom.)
5. Charakteristik einer beliebigen Gestalt aus Schillers „Don Carlos“ (szk.)
6. Die wichtigsten Dichtungszweige in der Zeit der ersten Blüte der deutschen Literatur (szk.)
7. Die Bedeutung der Parricidascene in Schillers Drama „Wilhelm Tell“ (dom.)
8. Brand des Städtchens und Verlobung der Eltern Hermanns (szk.)
9. Wie sich Weislingen zur Untreue an Götz und dessen Schwester verleiten liess (dom.)
10. Des Pfarres Anteil an der Brautwerbung Hermanns (szk.)

KLASA VIII.

1. Über die Dichtungsgattung von Goethes „Hermann und Dorothea“ (dom.)

2. Die Stimmung des niederländischen Volkes dem König Philipp II. gegenüber (auf Grund von Goethes „Egmont“) (szk.)

3. Was berechtigt uns zum Zweifel an die Beständigkeit der Versöhnung der feindlichen Brüder“? (dom.)

4. Der Gegensatz der politischen Ansichten Albas und Egmonts in Betreff der Beruhigung der aufgeregten Gemüter in den Niederlanden (szk.)

5. „Vis consilii expers mole ruit sua“ (dom.)

5. Schillers „Bräut von Messina“, eine Schicksalstragödie (szkolne).

7. Wie wird Macbeth] zum Mörder an seinem König und Wohltäter? (dom.)

8. Der Entwicklungsgang der Kultur (nach Schillers „Spaziergang“) (szk.).

C) Przy egzaminie dojrzałości

1. w terminie jesiennym 1908.

- a) Tematy polskie: 1. Bohaterowie czynu w polskiej poezji romantycznej. 2. Walka świata germańskiego ze słowiańskim. 3. Elektryczność na usługach cywilizacji.
- b) Temat łaciński: Ciceronis Tusc. disp. I. c. 30 i 31. (w wyjątkach).
- c) Temat grecki: Homera Odysseja VIII. 46 — 49, 62 — 64 i 67 — 86.

2. w terminie letnim 1909.

- a) Tematy polskie: 1. Prądy w poezji polskiej wieku XIX. 2. Stanowisko Stefana Batorego w dziejach w. XVI. 3. Przyroda na usługach człowieka.
- b) Temat łaciński: Horatii Carm. IV. 15.
- c) Temat grecki: Platona „Gorgias“ rozdz. 79.

IV.

Wykaz książek szkolnych na rok 1909|10.

Klasa I. Religia. Wielki katechizm religii katolickiej dla szkół średnich diecezji krakowskiej. — **Język łaciński.** Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wydanie 2—5. Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla I. klasy. Wyd. 5. — **Język polski.** Konarski, Zwięzła gramatyka języka polskiego. — Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla I. klasy. Wyd. 3 i 4. **Język niemiecki.** German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla I. klasy. Wyd. 6. — **Geografia.** Mazurek, Geografia. — **Matematyka.** Kranz, Arytmetyka i algebra. Część I. — Kranz, Geometria pogładowa. Cz. I. — **Historia naturalna.** Nussbaum-Wisniowski, Zoologia. — Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wyd. 6.

Klasa II. Religia. Jak w klasie I. — **Język łaciński.** Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wyd. 2—5. — Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla II. klasy. — **Język polski.** Konarski, Zwięzła gramatyka języka polskiego. — Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla klasy II. Wyd. 3. — **Język niemiecki.** German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy II. Wyd. 5. — **Geografia i historia powszechna.** Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna. Wyd. 11. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Cz. I. Wyd. 3. — **Matematyka.** Jak w klasie I. — **Historia naturalna.** Nussbaum-Wisniowski, Zoologia. — Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wyd. 6.

Klasa III. Religia. Ks. Jougan, Liturgika katolicka i Ks. Dąbrowski, Historia biblijna zakonu starego. Wyd. 4. — **Język łaciński.** Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla klasy III.

Wyd. 2—4. — Cornelius Nepos. Wyd. Kłaka. — **Język grecki.** Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. — Taborski-Winkowski, Ćwiczenia greckie. — **Język polski.** Małecki, Gramatyka języka polskiego. Wyd. 9. — Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla klasy III. Wyd. 2. — **Język niemiecki.** German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy III. Wyd. 4. Jahner, Deutsche Grammatik. Wyd. 2. — **Geografia i historia powszechna.** Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna. Wyd. 6—9. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Cz. II. — Rawer, Dzieje ojczyste. Wyd. 3. — **Matematyka.** Kranz, Arytmetyka i algebra. Cz. II. — **Fizyka,** Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Wyd. 2 i 3.

Klasa IV. Religia. Ks. Dąbrowski, Historia biblijna zakonu nowego. — **Język łaciński.** Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Cz. II. Wyd. 5—7. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla klasy IV. Wyd. 1—2. — Caesar, Commentarii de bello Gallico. Wyd. Terlikowskiego. — Ovidius. Wyd. Skupniewicz. — **Język grecki.** Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. — Taborski i Winkowski, Ćwiczenia greckie. — **Język polski.** Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wyd. 9. — Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla klasy IV. — **Język niemiecki.** German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy IV. Wyd. 3. — Jahner, Deutsche Grammatik. Wyd. 2. — **Geografia i historia powszechna.** Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Cz. III. Wyd. 2. Benoni-Majerski, Geografia austriacko-węgierskiej monarchii. Wyd. 2—4. — Rawer, Dzieje ojczyste. Wyd. 1—3. — **Matematyka.** Kranz, Arytmetyka i algebra. Cz. II. — Jamrógiewicz, Geometria pogładowa. Cz. II. — **Fizyka.** Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Wyd. 3. — **Historia naturalna.** Wiśniowski, Wiadomości z mineralogii dla klas niższych.

Klasa V. Religia. Ks. Jeż, Nauka wiary. — **Język łaciński.** Livius, wyd. Zingerle-Majchrowicz, Ovidius, wyd. Sedlmayer-Bednarski. — Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — **Język grecki.** Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Wyd. 1—3. — Homera Iliada. Część I. Wyd. Scheindler-Soltysik. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. — **Język polski.** Tarnowski-Wójcik, Wy-

- pisy polskie. Część I. — Próchnicki, Wzory poezyi i prozy. Wyd. 2. — **Język niemiecki.** Ippoldt-Stylo, Deutsches Lesebuch für die fünfte Klasse. **Geografia i historia powszechna.** Zakrzewski, Historia powszechna. Część I. Wyd. 1—4. **Matematyka.** Dziwiński, Zasady algebry. Wyd. 2. — Moćnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 5. — **Historia naturalna.** Wiśniowski, Mineralogia i Geologia. Wyd. 1—2. — Rostafiński, Botanika szkolna dla klas wyższych. Wyd. 2. —
- Klasa VI. Religia.* Ks. Jogan, Dogmatyka szczegółowa, — **Język łaciński.** Sallustius, Bellum Catilinae wyd. Kornitzera-Soltysika. Vergili Aeneis wyd. Eichler-Rzepiński. — Ciceronis, In Catil. I. wyd. Kornitzer-Soltysik. — **Język grecki.** Fiderer, Chrestomatyka z pism Xenofonta. Wyd. 1—3. — Homera Iliada. Część I i II. Wydanie Scheindler-Soltysik. — Herodot. Wyd. Terlikowski. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wydanie 3. — **Język polski.** Wypisy polskie St. Tarnowskiego i J. Wójcika. Część I. Wyd. 3. — **Język niemiecki.** Ippoldt i Stylo, Deutsches Lesebuch für die sechste Klasse. — Lessing: Minna von Barnhelm. — **Geografia i historia.** Zakrzewski, Historia powszechna. Część I. Wyd. 1—4., Część II. Wyd. 1—3. Część III. Wyd. 1—2. — Lewicki, Zarys Dziejów Polski i krajów ruskich. Wyd. 2—3. — **Matematyka.** Dziwiński, Zasady Algebry. Wyd. 1 i 2. — Moćnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 3—5. — Kranz, Tablice logarytmów pięcio-cyfrowych. — **Historia naturalna.** Petelenz, Zoologia dla klas wyższych szkół średnich. Wyd. 1 i 2.
- Klasa VII. Religia.* Ks. Szczeklik, Etyka katolicka. — **Język łaciński.** Ciceronis — Pro Archia. In Verrem IV. Tusc. disp. — Vergili Aeneis wyd. Eichler — Rzepiński. — **Język grecki.** Demothenes, Mowy wyd. Wotke-Schmidt — Homera Odyseja wyd. Christ-Jezienicki. — **Język polski.** Wypisy polskie, Tarnowskiego i Wójcika. Część I. Wyd. 3. — Wypisy polskie, Tarnowskiego i Próchnickiego. Część II. Wyd. 1 i 2. — **Język niemiecki.** Ippoldt i Stylo, Deutsches Lesebuch für die siebente Klasse. — Goethe, Egmont, Hermann u. Dorothea. — Schiller, Maria Stuart, Jungfrau v. Orleans. — **Geografia i historia powszechna.** Zakrzewski, Historia powszechna. Część III. Wyd. 1 i 2. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wyd. 1.—3. — **Matematyka.** Dziwiński, Algebra. — Moćnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 3. 4.—

Kranz, Logarytmy. — Kranz, Zadania i zagadnienia z geometryi i arytmetyki dla klas wyższych. — **Fizyka.** Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Wyd. 4. — **Propedeutyka filozofii.** Biegański, Początki logiki.

Klasa VIII. Religia. Ks. Jougan, Historia Kościoła katolickiego. Wyd. 3. **Język łaciński.** Horatius. Wyd. Dolnicki. — Tacitus. Wyd. Staromiejski. — Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — **Język grecki.** Sofokles: Edyp Król. Wyd. Schuberta-Majchrowicza. — Platona, Apologia i Kriton. Wyd. Lewicki. — **Język polski.** Wypisy polskie Tarnowskiego i Próchnickiego. Część II. Wyd. 1. 2. — **Język niemiecki.** Ippoldt-Stylo, Deutsches Lesebuch für die achte Klasse. — Goethe, Iphigenie auf Tauris. — Schillers Piccolomini, Walensteins Tod. — Shakespeare, Julius Caesar. **Geografia i historia powszechna.** Głabiński-Finkel, Historia i statystyka austriacko-węgierskiej monarchii. Wyd. 1 i 2. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wyd. 1—3. **Matematyka.** Dziwiński, Algebra. — Mochnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 3—5. — Kranz, Logarytmy. — Kranz, Zadania i zagadnienia z arytmetyki i geometryi dla klas wyższych. — **Fizyka.** Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Wyd. 4. — **Propedeutyka filozoficzna.** Doroziński, Psychologia.

V.

Stan zbiorów naukowych.

1. Biblioteka.

A) Biblioteka nauczycielska.

Biblioteka nauczycielska obejmuje podręczników szkolnych i dzieł 1100 w 1630 tomach.

W roku szkolnym 1908/9 zakupiono podręczników szkolnych 47. Witkowski: Zasady fizyki; Hintner: Griechische Schulgrammatik; w wydaniu Westa: Mickiewicz: Sonety, Konrad Wallenrod, Grażyna, Ballady i romanse, Dziady cz. I., II., IV., III; Słowacki: Lilla Weneda, Balladyna, Kordyan, Trzy poemata; Krasiński: Nieboska komedia, Irydyon; Skarga: Kazania sejmowe; Kochanowski: Odprawa posłów greckich, Treny; Ujejski: Maraton; Brodziński: Wiesław; Korzeniowski: Mnich; Malczewski: Marya; Diviš: Jahrbuch des höheren Unterrichtswesens in Österreich; Zawistowska: Poezye; Dąbrowski: Śmierć, Felka; Wyspiański: Achilleis, Lelwel, Noc listopadowa, Akropolis, Powrót Odysa; Króliński: Antologia współczesnych poetów polskich; Daniłowski: Z minionych dni; Stoff: Skarb, Sny o potędze, Ptakom niebieskim; Kasprowicz: Salve Regina, Moja pieśń wieczorna; Świętochowski: Utwory dramatyczne; Rydel: Poezye; Miriam: Z czary młodości; Orkan: Komornicy; Pilat: Historia lit. polskiej; Chrzanowski: Wiek XIX; Schönbach: Walther v. d. Vogelweide; Balicki: Parlamentaryzm; Briot: Leçons de geometrie analytique; Starke: Experimentelle Elektrizitätslehre; Witkowski: Zasady fizyki; Heiland: Xenophontis Agesilaus; Słowacki: Dzieła; Meyet: Listy J. Słowackiego; Bujak: Galicya; Łoziński: Życie polskie w dawnych wiekach.

Zakład prenumeruje czasopisma:

Książka; Kwartalnik historyczny; Pamiętnik literacki; Poradnik językowy; Przewodnik bibliograficzny; Przegląd powszechny; Biblioteka warszawska; Wszechświat; Zeitschrift f. d. physik. u. chem. Unterricht; Lehrproben u. Lehrgänge; Natur u. Schule; Berliner philologische Wochenschrift.

Otrzymano w darze:

Wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie za r. 1909. Statystyka miasta Krakowa. — Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej kraj. o stanie szkół średnich galic. za r. 1906/7. — Baraniecki: Podręcznik algebry dla kl. wyższych; Mocnik: Lehrbuch der Arithmetik u. Algebra; Wallentin: Aufgabensammlung aus der Algebra; Rogner: Aufgabensammlung aus der Arithmetik u. Algebra; Hirzel: Verzeichniss einer Goethe-Bibliothek; Sauppé: Lexilogus Xenophontaeus; Zumpt: Lateinische Grammatik; Pütz: Grundriss der Geographie u. Geschichte; Trendelenburg: Elementa logices Aristoteleae; Schulz: Tirocinium d. i. erste Übungen im Übersetzen aus dem Lateinischen; Müller: Essays; Batteux: Einschränkung der schönen Künste; Geschichte der deutschen Literatur.

B. Biblioteka dla młodzieży.

W roku szkolnym 1908/9 zakupiono:

a) Dzieła polskie: Pamiętnik Towarzystwa literackiego; Kochowski: Pisma; Tarnowski: Pisarze polityczni XVI w.; Matusiak: O „Dziadach“ Mickiewicza, Tygodnik ilustrowany 1908 T. II.; C. F. Gordon Cumming: Życie w Chinach; Wilhelm Depping: Japonia t. 2; Andre Bellesort: Społeczeństwo japońskie t. 2; Piotr Loti: Indyet. 2; Konstanty Rengarten: Pieszko do Chin; Fridtjof Nansen: Podróż do bieguna półn. t. 2; Kraszewski: Mistrz Twardowski; Przyborowski W.: Myszy króla Popiela; Żeromski: Ludzie bezdomni t. 2; Milton: Raj utracony; Artur Oppman: Wybór poezyj; Wyspiański: Wyzwolenie; Wyspiański: Noc listopadowa; Wyspiański: Kazimierz Wielki; Władysław Orkan: Z tej smutnej ziemi; Brzozowski Stanisław: Sierota książęcy.

b) Dzieła niemieckie: Spielhagen: Mesmerismus. Alles fließt. E. Geibel: Ausgewählte Gedichte. P. Rosegger: Erdsegen. Das ewige Licht. Hoffmann von Fallersleben:

Ausgewählte Werke. E. Möricke: Gesammelte Schriften. Fr. Gerstäcker: Ausgew. Erzählungen. t. 2. Byron: Sämtliche Werke, t. 3. Pederzani-Weber: Die geheime Feme. Das Goldland am Klondike. K. Tanera: Aus der Prima nach Tientsin. J. Verne: 1) Der grüne Strahl. 2) Eine Idee des Doktor Ox. 3) Schwarz-Indien. 4) Das Land der Pelze, t. 2. 5) Keraban der Starrkopf, t. 2.

Biblioteka dla młodzieży zawiera:

a) dzieł polskich	766 w 1154 tomach
b) dzieł niemieckich	228 „ 414 „

Razem dzieł 994 w 1568 tomach

2. Gabinet fizykalny.

Posiada z końcem roku szkolnego 1908/9, przyrządów i narzędzi numerów 448. W b. r. szk. zakupiono: Model maszyny dynamoelektrycznej, Zbiór lamp elektr. do niej, Metronom, Tablicę pierwiastków chem., Voltametr, Variometr Hefnera, Wagę sprężynową, Obrazy z astronomii do stereoskopu.

3. Gabinet historyi naturalnej.

	w r. bieżącym Przybyło:	z końcem b. r. Posiada:
1. Szkieletów, czaszek, innych kości, skór, rogów, skorup	1	43
2. Okazów zw. kręgowych wypchanych	—	58
3. „ „ „ spirytusowych	—	33
4. Owadów: gablotek	—	3
5. „ pudełek z biolog. zestawieniem	1	6
6. „ słoików	—	6
7. Okazów zw. innych: spirytusowych	—	34
8. Okazów roślin w formalinie	—	3
9. Modeli zoologicznych	—	6
„ botanicznych	—	29
„ mineralogicznych	—	43
10. Okazów min. i skał bądź ich przetworów	3	334
11. Tablic: zoologicznych	7	70
„ botanicznych	—	40
„ mineral. i geologicz.	—	5
12. Preparatów mikroskopowych	—	15

	w r. bieżącym Przybyło :	z końcem b. r. Posiada :
13. Zielników	—	1
Tablic z zasuszonemi roślinami . . .		5
14. Mikroskopów	—	1
15. Narzędzi i przyborów do urządzenia zbiorów i ich ochrony	—	46
16. Odczynników; przyrządów do badań .	—	11

4. Gabinet geograficzno-historyczny.

Gabinet geograficzno-historyczny posiada obecnie 133 numerów inwentarza, obejmujących 423 sztuk map, obrazów i produktów geograficznych. W roku szkolnym 1908/9 nabyto: Kuhnerta: Schulwandkarte von Asien, Afrika, Baldamusa: Zur Geschichte der Völkerwanderung i Schwabego: Die griechische Welt.

5. Zbiory archeologiczne.

Inwentarz zbiorów archeologicznych ma 17 numerów obejmujących 209 sztuk (w tem 32 fotografie do stereoskopu).

6. Zbiory do nauki rysunków.

Inwentarz tych zbiorów ma 45 rysunków obejmujących 166 numerów i 50 modeli.

7. Zbiory do nauki śpiewu.

Inwentarz obejmuje 43 numery w 790 egz.

8. Zbiory do nauki instrumentalnej.

obejmują 22 numery w 36 egzemplarzach.

VI.

Fizyczny rozwój młodzieży.

Stosunki higieniczne w zakładzie, który się mieści w budynku najzupełniej celowi nieodpowiadającym, nie zmieniły się w roku bieżącym, jak się nie zmieniły od czasu powstania zakładu. Mówić o tem, że brak dziedzińca, że sale szkolne są za szczupłe, że słońca w nich mało, że zbiory naukowe marnieją nie mając potrzebnego umieszczenia, że wszelkie zewnętrzne warunki (jak niezwykle ruch na ulicy, stukot maszyn drukarskich na parterze) niekorzystnie wpływają na naukę — byłoby to powtarzaniem rzeczy znanych i w każdym sprawozdaniu rocznem przez dyrekcję z ubolewaniem przytaczanych. Może zbieg okoliczności przypadkowy wyzwoli wreszcie w przyszłości niedalekiej zakład nasz z tej strasznej niewoli i pozwoli mu spełnić wyznaczone zadanie wychowawcze i naukowe w lepszych warunkach.

Młodzież brała udział w nauce gimnastyki, grach i zabawach szkolnych (we wrześniu, maju i czerwcu w Parku im. Jordana) i odbywała wycieczki w okolice Krakowa.

Nadto przez cały rok uczęszczało 20 uczniów do warsztatu założonego dla młodzieży przez dra Jordana.

VII.

Ważniejsze rozporządzenia Władz szkolnych.

1. C. k. Rada Szk. kr. z dn. 9. czerwca 1908 l. 12450 na prośbę „Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury“ w Krakowie poleca, aby przy sposobności wycieczek szkolnych nie pozwalano młodzieży rysować, ryć, podpisywać się i t. p. na ruinach, gmachach, dziełach sztuki, pomnikach, kamieniach pamiątkowych i t. d., lecz aby ją pouczano przy każdej sposobności w odpowiedni sposób, piętnując w danym wypadku postępowanie takie jako wysoce niekulturalne i pociągając winnych do odpowiedzialności. Niszczenie bowiem tego rodzaju zabytków sztuki nie tylko zniża ich wartość, lecz nadto powoduje w wielu wypadkach ich psucie się i rozpadanie.

2. C. k. Rada Szk. kr. rozp. z dn. 27. sierpnia 1908 l. 40821 przypomina z wszelkim naciskiem **bezwzględnie obowiązujący uczniów szkół średnich zakaz palenia tytoniu** w miejscach publicznych. „Stosowanie tego przepisu należy przestrzegać bezwzględnie wszelkimi środkami pedagogicznymi a przypomniawszy go wszystkim uczniom i przestrzegłszy przed następstwami przekroczenia, nie ociążać się z wymierzeniem surowej kary dopuszczającym się lekceważenia przepisu, tak ważnego ze względu na karność, przyzwoitość publiczną i higienę“.

3. C. k. Rada Szk. kr. z dn. 26. sierpnia 1908 l. 40822, odwołując się do rozporządzeń dawniejszych „przypomina **niewłaściwości, polegające na dowolnej zmianie kroju, wysokości czapek i kołnierza oraz sposobu oznaczenia na nim paskami przynależności do odpowiedniej klasy**. Nadto zauważa się coraz częściej tę rażącą nieprawidłowość, że uczniowie zamiast chodzić w mundurkach zawsze zapiętych a rozpinąć je u góry chyba zupełnie

wyjątkowo przy ćwiczeniach fizycznych, na wycieczkach lub zresztą dla ochłodzenia się w razie nadmiernego upału, noszą je z reguły otwarte, popisując się jaskrawem spięciem, odkrytym gorsem jakiejś wzorzystej koszuli, której kołnierz odwijany wygląda z pod ubrania, barwną krawatką lub nawet szarfą i t. p. Zwyczaje te coraz więcej się rozpowszechniające a będące jednym z dowodów rozluźnionej karności, są wprost sprzeczne z obowiązującymi przepisami, wypaczają zupełnie charakter stroju uczniów, w którym winna być staranność i prostota, a nadając mu wbrew jego istocie pozór niesmacznej pretensjonalności lub zaniedbania i nieporządku wywołują wrażenie wprost szpetne, nie mile lub śmieszne. Oprócz tego widuje się nieraz na czapkach uczniów dowolnie obrane godła, których noszenie sprzeciwia się również przepisom mającym zupełną jednostajność ubrania na celu a w szczególności postanawiającym, jakie odróżniające znaki (litery i cyfry) mają się wyłącznie na czapkach znajdować. Stanowczy zakaz w tym względzie należy uczniom wyraźnie ogłosić, zaznajomić z nim nadzory domowe a w razie samowolnych wykroczeń pomimo upomnień nie zaniedbać ukarania niepoprawnych“.

4. C. k. Rada Szk. kraj. z dn. 20. września 1908 l. 42.371 zachęca młodzież polską do uczenia się języka ruskiego. „Nie ulega wątpliwości, że gruntowna znajomość obu języków krajowych jest w obecnych stosunkach dla młodzieży, kończącej szkoły średnie w kraju naszym, niezmiernie ważna i potrzebna. Oprócz wszelkich innych stąd płynących korzyści, zaznaczyć należy, że znajomość języka ruskiego toruje Polakom drogę do poznania innych języków i literatur słowiańskich. Frekwencya na naukę języka ruskiego jest jednak słabą a wyniki nauki jeszcze słabsze. Uczniowie, którzy w klasach niższych ochoczo i z pożytkiem uczyli się tej mowy, porzucają tę naukę lekkomyślnie w klasach wyższych z wielką dla siebie szkodą“. C. k. Rada Szkolna czyni zarządzenia, aby tę naukę rozwinać.

5. C. k. Rada Szk. kraj. z dn. 28. grudnia 1908 wydaje rozporządzenie w sprawie udziału uczniów w balach i zabawach publicznych. „Udział uczniów szkół średnich w zabawach tanecznych, o ile są urządzone przez osoby starsze i pod ich nadzorem, może mieć do pewnego stopnia pod względem wychowawczym wpływ dodatni. Przez zetknięcie się z osobami dobrze wychowanymi, nabiera młodzież podczas takich zabaw wytworniejszych

form towarzyskich, zaczyna cenić i znajdować upodobanie w przyjemnościach, odpowiadających jej wykształceniu umysłowemu i ich kulturze etycznej, uczy się stronić od uciech wątpliwej natury, staje się odporną wobec podszeptów jednostek zdemoralizowanych. Inaczej ma się sprawa z zabawami publicznymi, które od jakiegoś czasu urząda w niektórych miastach młodzież szkół średnich w lokalach publicznych na własną rękę, w przebraniu cywilnem, z całym aparatem komitetów, z muzyką wojskową, bufetem, obficie w spirytualia zaopatrzonym, kwiatami i t. p. Pomijając już okoliczność, że długie narady komitetów, obradujących nad urządzeniem zabawy całymi tygodniami, odbierają młodzieży spokój i skupienie, tak niezbędne dla ich pracy naukowej, jawne lekceważenie przepisów, zabraniających udziału młodzieży szkół średnich w balach publicznych, oddziaływa demoralizująco tak na samych aranżerów jak na innych uczniów, którzy się o tych wykroczeniach dowiadują. Zdarza się nierzadko, że niektórzy uczniowie mniej zamożni lub działający wbrew woli nadzoru domowego, byleby móżdź wziąć udział w zabawie, na pokrycie wydatków z nią połączonych wysprzedają książki i odzież, z największymi ofiarami niekiedy nabyte przez rodziców, zdarza się także, że skarbnicy komitetów balowych znalazłszy się w posiadaniu znaczniejszej kwoty pieniężnej, ulegają pokusie i przywłaszczają sobie nieprawnie cudze fundusze, ucząc się już za młodu niesumienności w zawiadywaniu obcą własnością. Zabawy publiczne, w których rej wodzą uczniowie sami lub niewiele od nich starsi ich towarzysze, w których bufet prowadzony we własnym zarządzie dostarcza sposobności do nadużycia napojów alkoholowych, nie kończą się zresztą zwykle w lokalu właściwym, ale przenoszą się do szynkowni i kawiarni trzeciorzędnych, w których młodzież traci zdrowie fizyczne i moralne. Z tych aż nazbyt wystarczających a ważnych powodów R. szk. kr. poleca dyrekcji, by **w sposób jak najbardziej stanowczy, pod grozą wykluczenia z zakładu zakazała uczniom urządzania i udziału w zabawach publicznych.**

6. Pan Kierownik Min. W. i O. z dn. 2 stycznia 1909 l. 51190 rozporządził, aby w przyszłości prywatyści szkół średnich składali egzamina z reguły za cały rok szkolny; można jednak do egzaminu z materiału półrocznego, poczem otrzymują półna życzenie rodziców lub opiekunów przypuszczać prywatystów roczny wykaz cenzur. Przy egzaminie rocznym ustala się noty z uwzględnieniem not wykazu półrocznego.

7. Pan Kierownik Min. W. i O. z dn. 17. stycznia 1909 l. 2010 wydał rozporządzenie co do wypłaty stypendyów uczniom stypendya pobierającym i postanowił, że uczeń, który otrzymał notę z zachowania się „nieodpowiednie“ (tak w 1. jak w 2. półroczu) traci stypendyum.

8. C. k. Rada Szkolna krajowa rozp. z dn. 1. lutego 1909 l. 4.771 oznajmiła, że **niedostateczny postęp choćby tylko z jednego przedmiotu pozbawia ucznia uwolnienia od opłaty szkolnej.**

9. C. k. Ministerium W. i O. z dn. 22. stycznia 1909 l. 47019 postanowiło, że poświadczenia z egzaminu dojrzałości mają być tak samo jak świadectwo dojrzałości stemplowane marką za koron dwie (2).

10. C. k. Rada Szkolna krajowa z dn. 8. marca 1909 l. 9.370 wydała rozporządzenie w sprawie zbierania składek, sprzedaży biletów i t. p. przez uczniów szkół średnich poza obębem szkoły. Ponieważ uczniowie zajmują się zbieraniem składek na rozmaite cele nie tylko pomiędzy sobą, lecz także między publicznością, którą nagabują o datki częstokroć w sposób natarczywy i nieprzychylny, ponieważ nadto zdarzały się wypadki samowolnego rozporządzania zebranymi pieniędzmi na inne cele tak, że władze szkolne były zmuszone zastosować dyscyplinarne postanowienia przepisów szkolnych, c. k. Rada Szkolna poleca Dyrekcyom, aby na podobne kwestowanie uczniów bezwarunkowo nie zezwalały a przekraczających ten zakaz do surowej pociągały odpowiedzialności.

VIII.

Statystyka uczniów

(Wykłádniki liczb oznaczają uczniów prywatnych).

	K L A S A										Razem	
	I		II		III		IV	V	VI	VII		VIII
	a	b	a	b	a	b						
I. Liczba uczniów.												
Przy końcu roku szkolnego 1907/8 było	40	30	37	32	40	—	36 ¹	46 ²	26	37 ¹	38	362 ⁴
Na początku roku szkolnego 1908/9 przyjęto uczniów publicznych i prywatnych	57	39	38	43	39	50	50	49	37	41	443	
W ciągu roku wstąpiło	1	1	2	2	1	1	2	1	3	3	17	
Razem przyjęto	58	40	40	45	40	51	52	50	40	44	460	
a mianowicie:												
1. Z tutejszego zakładu:												
a) z promocją	—	31	29	31	27	34	32	39	26	35	284	
b) bez promocji	2	—	6	1	3	2	—	—	5	—	19	
2. Z innych zakładów:												
a) z promocją	55	5	3	8	7	13	16	10	9	9	135	
b) bez promocji	1	4	2	5	3	2	4	1	—	—	22	
Razem jak wyżej	58	40	40	45	40	51	52	50	40	44	460	
W ciągu roku wystąpiło	8	7	7	6	4	4	13	9	3	1	63	
Z końcem roku szkoln. 1908/9 było zatem	50	33	33	39	36	47	39	41	37	43	397	
Mędzy nimi było uczniów:												
a) publicznych	49	33	33	39	36	46	37	39	35	41	388	
b) prywatnych	1	—	—	—	—	1	1	—	1	1	5	
2. Miejsce urodzenia uczniów:												
Kraków	18	16	12	12	12	14	18	6	6	6	120	
W. Ks. Krakowskie	13	6	7	5	6	2	8	10	7	10	74	
Galicja	16	11	11	20	15	23	7	22	18	21	164	
Inne prowincje mon. austro-węgierskiej	1	—	—	—	1	1	1	—	3	—	7	
W. Ks. Poznańskie	—	—	—	—	1	—	—	—	1	—	2	
Królestwo Polskie	1	—	3	1	1	6	3	1	—	3	19	
Rosya	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	2	
Razem	49	33	33	39	36	46	37	39	35	41	388	

		K L A S A										Razem
		I	II		III		IV	V	VI	VII	VIII	
			a	b	a	b						
3. Język ojczysty:												
Polski	49	33	32	39	36	45	37	37	35	41	384	
Ruski	—	—	1	—	—	1	—	2	—	—	4	
Razem	49	33	33	39	36	46	37	39	35	41	388	
4. Wyznanie:												
Religii rzym.-kat.	36	30	24	32	29	37	30	31	29	35	313	
„ grecko-kat.	—	—	1	—	—	3	—	3	—	—	7	
„ ewangel. (ausgb.)	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	2	
„ mojżeszowej	13	3	8	6	7	6	7	5	6	5	66	
Razem	49	33	33	39	36	46	37	39	35	41	388	
5. Wiek uczniów:												
Lat 11 miało	15	—	—	—	—	—	—	—	—	—	15	
„ 12 „	22	6	4	—	—	—	—	—	—	—	32	
„ 13 „	7	8	10	12	7	—	—	—	—	—	44	
„ 14 „	3	13	9	16	17	9	—	—	—	—	67	
„ 15 „	—	5	5	5	11	12	6	—	—	—	44	
„ 16 „	1	1	5	5	—	13	17	9	—	—	51	
„ 17 „	—	—	—	1	—	6	11	7	10	—	35	
„ 18 „	—	—	—	—	1	3	3	8	9	8	32	
„ 19 „	—	—	—	—	—	3	—	7	10	10	30	
„ 20 „	1	—	—	—	—	—	—	6	4	3	14	
„ 21 „	—	—	—	—	—	—	—	1	2	10	13	
„ 22 „	—	—	—	—	—	—	—	1	—	2	3	
„ 23 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4	4	
„ 24 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	3	
„ 25 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	
Razem	49	33	33	39	36	46	37	39	35	41	388	
6. Miejsce zamieszkania rodziców:												
Kraków (miasto)	22	18	18	19	19	19	25	14	9	17	180	
Okolice Krakowa	17	6	5	11	5	8	3	3	9	4	71	
Okolice dalsze	10	9	10	9	12	19	9	22	17	20	137	
Razem	49	33	33	39	36	46	37	39	35	41	388	

	K L A S A										Razem	
	I		II		III		IV	V	VI	VII		VIII
	a	b	a	b	a	b						
7. Klasyfikacja:												
a) Dodatek do klasyfikacji z końcem roku szkolnego 1907/8:												
Do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono	1	—	1	4	2	—	3	2	2	1	—	16
Złożyło egzamin uczniów	1	—	1	4	2	—	3	2	2	1	—	16
A więc ostateczny wynik klasyfikacji za r. s.k. 1907/8:												
I stopień z odznaczeniem	3	1	3	2	3	—	—	2	2	2	5	23
I stopień	30	27	30	25	32	—	32 ¹	42 ²	23	32	33	306 ³
II stopień	2	1	1	3	3	—	—	—	—	1 ¹	—	11 ¹
III stopień	5	1	3	2	2	—	4	1	1	2	—	21
Nie klasyfikowano	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1
Razem	40	30	37	32	40	—	36 ¹	46 ²	26	37 ¹	38	362 ⁴
b) Klasyfikacja z końcem r. szk. 1908/9:												
Do klasy następnej było uzdolnionych chlubnie .	13	—	5	7	1	3	7	1	6	2	—	45
uzdolnionych	23 ¹	21	18	23	28	31 ¹	28 ¹	24	27	—	—	223 ³
na ogół uzdolnionych . . .	5	3	3	3	3	1	2	—	—	—	—	17
nieuzdolnionych	7	3	5	11	3	2	7	3	5 ¹	—	—	46 ¹
Pozwolenie na egzamin poprawczy otrzymało .	1	1	—	1	1	—	2	5	1	—	—	12
Ukończ. klasę z uwol. zj.gr.	—	—	—	—	—	—	4	—	—	—	—	4
c) Klasę VIII. ukończyło:												
z wynikiem chlubnym .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2
„ dobrym .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	39 ¹	39 ¹
„ niedostat. .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pozwolenie na egzamin poprawczy otrzymało .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	49 ¹	33	33	39	36	46 ¹	38 ¹	38	35 ¹	41 ¹	—	388 ⁵
8. Opłaty szkolne:												
Opłatę szkolną złożyło: *)												
w I półroczu	15 ¹	9	6	7	12	12	8	14 ¹	17	12	—	112 ²
w II półroczu	9	7	8	6	6	11	19	15	8	8	—	96
Uwolnionych od opłaty było:												
w I półroczu	39	30	30	35	27	37	38	34	18	29	—	317
w II półroczu	35	28	25	34	33	35	24	28	29	23	—	294
Taksę wstępną złożyło (po 4*20 K.)	50	7	6	15	10	12	13	9	11	8	—	141
Datek (po 2 K.) na zbiory naukowe	58	40	40	47	38	50	52	50	40	44	—	459
Datek (1 K.) na gry i zabawy złożyło	51	33	33	41	32	38	41	36	27	30	—	362

*) Opłata szkolna wynosiła w I półr. K. 4560, w półr. II K. 3840; razem K. 8.400 Taksy wstępne od 141 uczniów wynosiły K. 592*20; datki na zbiory naukowe od 459 uczniów wynosiły K. 918, taksy za duplikaty świadectw K. 46, razem K. 1556*20 Datki na gry i zabawy szkolne wynosiły K. 362.

13. Pomoc koleżeńska uczniów.

DOCHÓD:

1. Pozostałość z r. 1907/8	K	16	h	58
2. Zebrano przy wpisach	"	337	"	96
3. Zebrano przygodnie w ciągu roku	"	51	"	20
4. X. X. przez redakcję „Czasu“	"	50	"	—
5. Drobne datki na ręce X. Dra Włodka	"	52	"	60
6. Dochód czysty z wieczorku Mickiewiczowskiego	"	45	"	—
7. Zwroty pożyczek uczniów	"	114	"	—
8. WPP. Dr. Langrod i Dr. Ziarko po K 10, razem	"	20	"	—
razem .				K 687 h 34

ROZCHÓD:

1. Za książki szkolne	K	177	h	71
2. Siostrzom Felicjankom za obiady	"	50	"	—
3. Za ubrania uczniów	"	322	"	43
4. Zapomogi	"	65	"	—
razem .				K 615 h 14
Pozostałość kasowa na r. 1909/10	K	72	h	20

14. Fundusz na orkiestrę.

DOCHÓD.

1. Pozostałość z r. 1907/8	K	2	h	30
2. Z końcem r. 1907/8 złożyli uczniowie	"	28	"	94
3. Datki uczniów klas wszystkich	"	299	"	34
4. Datki Profesorów tut. zakładu	"	30	"	50
5. Z funduszu na gry i zabawy	"	213	"	88
6. Łatkiewicz z kl. VIII.	"	20	"	—
7. Prof. Wilkosz od różnych osób	"	8	"	60
8. P. Feldman Mojżesz	"	10	"	—
9. R. Konopka z kl. VIII.	"	10	"	—
10. P. Wiśniewski	"	10	"	—
razem .				K 633 h 56

ROZCHÓD:

1. Fr. Brabec za instrumenty	K	124	h	—
2. Naprawa instrumentów i nuty	"	55	"	44
3. Nauczyciel muzyki	"	439	"	—
Razem . .				K 618 h 44
Pozostałość kasowa	K	15	h	12

15. Kasa oszczędności

założona na mocy zatwierdzenia c. k. Rady szk. kraj.

Rachunek kasy

K l a s a		Liczba uczniów		Styczeń		Luty		Marzec		Kwiecień		Maj	
na początku	na końcu	na początku	na końcu										
r. 1908	r. 1908	Kor.	h.	Kor.	h.	Kor.	h.	Kor.	h.	Kor.	h.	Kor.	h.
—	I	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Ia	Ila	16	15	17	25	22	45	30	85	8	91	3	49
Ib	Ilb	25	28	21	46	16	98	7	08	6	06	4	26
IIa	IIla	27	29	36	07	32	90	17	38	18	26	20	32
IIb	IIlb	22	32	89	72	75	26	61	12	56	36	34	79
III	IV	19	26	25	89	23	13	14	06	4	60	—	49
IV	V	11	26	6	22	9	04	1	24	—	—	1	10
V	VI	17	15	5	35	8	73	8	62	2	78	—	—
VI	VII	18	22	18	37	25	—	13	64	13	49	11	67
VII	VIII	17	20	10	67	14	01	17	21	15	54	11	91
Fundusz rozszerzenia kasy		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Fundusz stypendyjny		—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Suma wkładek		172	245	231	—	227	50	171	20	126	—	88	03
Suma zwrotów		—	—	—	—	7	50	1	20	—	—	11	03
Stan wkładek		—	—	231	—	220	—	170	—	126	—	77	—

Roman Zawiliński
dyrektor

Komisya

*Franciszek Brudniak,**Stanisław*

uczniów

z dnia 28. stycznia 1908 r. L. 61425.

oszczędności za rok 1908.

Czerwiec		Odsetki za czas od 1/1—30/6		Wrzesień		Paździer- nik		Listopad		Grudzień		Odsetki od 1/7—30/12		Suma ogólna	
Kor.	h.														
—	—	—	—	16	02	13	20	19	04	14	75	—	80	63	81
6	57	—	56	1	48	25	65	9	50	1	43	1	61	129	75
2	11	—	49	4	81	8	95	6	70	7	10	1	08	87	08
19	52	1	55	33	40	40	45	42	63	20	08	3	29	285	85
27	15	4	79	45	85	29	98	56	20	31	61	8	05	520	88
3	57	—	97	2	10	7	66	12	63	3	73	1	12	99	95
8	72	—	24	10	24	17	—	15	18	7	43	—	58	76	99
—	42	—	18	—	41	10	26	11	01	4	70	—	24	52	70
14	59	1	02	13	60	14	93	9	44	12	41	1	96	150	12
8	56	—	78	18	15	26	43	21	36	12	06	1	67	158	35
—	—	—	—	—	—	4	70	—	30	7	90	—	04	12	94
—	—	1	54	—	—	—	—	—	—	17	85	2	49	21	88
91	21	12	12	146	06	199	21	203	99	141	05	22	93	1660	30
21	21	—	—	5	18	20	21	4	99	14	05	—	—	85	37
70	—	12	12	140	88	179	—	199	—	127	—	22	93	1574	93

Stanisław Koprowicz
skarbnik.

rewizyjna:

*Zakrocki,**Stanisław Ziobrowski.*

IX.

Kronika zakładu.

1. Rok szkolny 1908/9 rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele św. Anny w d. 3. września, w którym uczestniczyła młodzież szkolna i całe grono nauczycielskie.
2. Egzamin wstępny do kl. I. odbył się tylko 30. czerwca 1908.
3. Dnia 9. września uczestniczyła młodzież wraz z gronem naucz. w nabożeństwie żałobnem za spokój duszy ś. p. Cesarzowej Elżbiety, jako w rocznicę Jej śmierci.
4. Dnia 5. października, jako w dzień Imienia Najjaśniejszego Pana odbyło się nabożeństwo uroczyste i odśpiewano hymn ludowy.
5. Dnia 16. października żegnała młodzież dwuletniego kierownika zakładu prof. Jana Jaglarza, który został mianowany dyrektorem c. k. gimnazjum I. w Tarnowie. Imieniem młodzieży przemówił uczeń kl. VIII. Roman Wyszatycki, a kierownik żegnając się z młodzieżą zachęcał ją do sumiennego pełnienia obowiązków, i życia religijnego i moralnego.
6. Dnia 22. i 23. października przystępowała młodzież katolicka do SS. Sakramentów Pokuty i Ołtarza.
7. Dnia 14. listopada młodzież zakładu uczciła pamięć Adama Mickiewicza wieczorkiem deklamacyjno-muzykalnym w sali klubu pocztowego.
8. Dnia 2. grudnia po uroczystem nabożeństwie i odśpiewaniu hymnu ludowego zgromadziła się młodzież w sali kl. I. gdzie prof. Dr. L. Boratyński przemówił o jubileuszu 60-letnich rządów Najjaśniejszego Pana i wniósł okrzyk: „Niech żyje!“ trzykrotnie powtórzony, poczem chór odśpiewał stosowną kantatę.
9. W d. 30. stycznia po nabożeństwie rozdano uczniom półroczny wykaz cenzur.

10. Egzamin dojrzałości eksternistów odbył się piśmienny w d. 15-17 września, a ustny pod przewodnictwem Rady szkolnego P. T. Soltysika w d. 22—29. września; egzamin zaś abiturjentów, reprobowanych na pół roku odbył się dnia 7. i 8. lutego 1909. pod przewodnictwem dyrektora zakładu.
 11. W d. 7. — 10. marca odbyła młodzież rekolekcyje wielkanoce. Egzorty wygłosił ks. Józef Tuszowski S. J. W dniu 10. marca przystąpiła młodzież do Spowiedzi, a w d. 11. do Komunii św.
 12. W d. 18. marca przysłuchiwał się nauce religii w kl. VII. i IIa. komisarz książęco - biskupi ks. Dr. Franciszek Gabryl, rektor Uniw. Jag.
 13. W d. 26. kwietnia zwiedził zakład JWny Pan Wiceprezydent c. k. Rady Szkolnej krajowej Dr. Ignacy Dembowski i przysłuchiwał się lekcjom języka niemieckiego w kl. VII., a języka łacińskiego w kl. VIII.
 14. Egzamin dojrzałości piśmienny odbył się w d. 10 — 12. maja ustny zaś pod przewodnictwem Wgo P. Dra Leona Sternbacha, prof. Uniw. Jagiell., w d. 7 — 15. czerwca.
 15. W d. 3. czerwca otrzymali uczniowie kl. IV. Sakrament bierzmowania, a w d. 4. i 5. t. m. przystępowali uczniowie całego zakładu do Spowiedzi i Komunii św. po raz ostatni w tym r. szk.
 16. W d. 28. czerwca odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Cesarza Ferdynanda, w którym wzięła udział młodzież szkolna i grono nauczycielskie.
 17. W d. 29. czerwca po uroczystem nabożeństwie i odśpiewaniu hymnu dziękczynnego „Te Deum“ i hymnu ludowego rozdano uczniom świadectwa roczne i zakończono rok szkolny.
-

X.

Klasyfikacya uczniów

za rok szkolny 1908/9.

KLASA I.

Uczniów klasyfikowanych 49.

Do klasy wyższej

a) uzdolnieni chlubnie:

Eibenschütz Maks, Grabowski Franciszek, Kaiser Józef, Kwaśny Władysław, Łazarów Władysław, Nęcza Franciszek, Niwicki Zdzisław, Nowak Michał, Ryszko Mieczysław, Strycharski Władysław, Szczurkiewicz Jan, Ślusarczyk Edward, Tarnowski Wojciech.

b) uzdolnieni :

Abeles Juliusz, Berger Mojżesz, Bębenek Jakób, Biernakiewicz Tadeusz, Folkmann Cyne, Glücksmann Artur, Gucwa Tadeusz, Huttinger Filip, Jędryś Stanisław, Keh Maks, Kostrz Waleryan, Kowalski Maryan, Kulczycki Kazimierz, Majer Józef, Matysek Ludwik, Michalec Alfred, Nowakowski Franciszek, Pąchalski Henryk, Rupniewski Mikołaj, Słomczyński Stanisław, Wajda Józef, Weiss Chaim, Zydroń Antoni, Brykczyński Marcin (przyw.)

c) na ogół uzdolnieni:

Hammer Mojżesz, Iwelski Kazimierz, Lewkowicz Elias, Mikuć Mieczysław, Schajer Szymon, Ziobrowski Józef.

Nieuzdolnionych 7; do egz. poprawczego po feryach przeznaczono 1.

KLASA II A.

Uczniów klasyfikowanych 33

Do klasy wyższej :

a) uzdolnieni chlubnie :

Ciaputa Henryk, Klepacki Witold, Korzonek Jan, Serafin Jan, Wątorski Wiktor.

b) uzdolnieni :

Długocki Stanisław, Dmytruk Jan, Gamaj Jan, Goldfinger Adolf, Jeleński Wiktor, Krajewski Jan, Kral Eugeniusz, Leitner Władysław, Lewicki Stanisław, Magierski Julian, Motyka Wojciech, Pawlica Wojciech, Piwowarczyk Stefan, Rosenzweig Stanisław, Sadowski Jan, Spyrlak Jan, Smigła Jan, Świątkowski Kazimierz, Talarek Henryk, Wilgocki Franciszek, Wittlin Władysław.

c) na ogół uzdolnieni :

Dunaj Kazimierz, Grodzicki Ludwik, Kozik Wilhelm.

Nieuzdolnionych 3, do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono 1.

KLASA II. B.

Uczniów klasyfikowanych 33.

Do klasy wyższej

a) uzdolnieni chlubnie :

Boczkowski Maciej, Ćwikliński Stanisław, Fränkel Aleksander, Metzger Adolf, Pększyc Wincenty, Seweryn Stanisław, Wiechowicz Stanisław.

b) uzdolnieni :

Gąsior Jan, Gątkiewicz Stanisław, Górecki Jan, Haber Hugo, Krzemiński Henryk, Kwiatkowski Stanisław, Milly Roman, Onyszkiewicz Włodzimierz, Pajdak Antoni, Pluta Wojciech, Pukło Juliusz, Ryś Tadeusz, Schmidt Adolf, Smoleński Leon, Ślęzak Adam, Unger Franciszek, Waligóra Józef, Wohlmann Arnold.

c) na ogół uzdolnieni :

Drobniewicz Stefan, Feliks Józef, Rothwein Józef.

Nieuzdolnych 5.

KLASA III A.

Uczniów klasyfikowanych 39.

Do klasy wyższej:

a) Uzdolniony chlubnie:

Kapelan Ludwik.

b) Uzdolnieni:

Bałucki Franciszek, Bogucki Eugeniusz, Ciołkowski Władysław, Dąbrowski Władysław, Dybek Jan, Haber Artur, Korta Mieczysław, Kowalik Wojciech, Kryczyk Władysław, Langenfeld Witold, Machauf Edward, Menhard Julian, Münz Alfred, Obstarczyk Tadeusz, Rusinek Władysław, Siekierski Aleksander, Singer Izak, Szumiec Stanisław, Szymanowicz Antoni, Świszczowski Jerzy, Walas Władysław, Wilk Stanisław, Wittek Aleksander.

c) Na ogół uzdolnieni:

Czapliński Władysław, Moskowityn Michał, Russo Ludwik.

Nieuzdolnionych 11. Do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono 1.

KLASA III B.

Uczniów klasyfikowanych 36.

Do klasy wyższej:

a) uzdolnieni chlubnie:

Kurlito Stanisław, Małysiak Jan, Weiss Abraham.

b) uzdolnieni:

Bonkowski Tadeusz, Cebulski Antoni, Dębkowski Witold, Fąfrowicz Mieczysław, Fluss Maurycy, Frankiewicz Roman, Horawa Antoni, Immerglück Daniel, Juszczyk Maryan, Kozik Mieczysław, Krumholz Nachum, Leśniak Władysław, Mach Stanisław, Mazanek Stanisław, Mehl Zygmunt, Niedzielski Eugeniusz, Nowak Jan, Pindelski Tadeusz, Scharnagel Rudolf, Soltys Władysław, Spiegel Maurycy, Szczurkiewicz Tadeusz, Tomala Bronisław, Wilczek Emeryk, Wnuczek Jerzy, Zbijewski Adam, Zieliński Teofil, Zawiliński Czesław.

c) na ogół uzdolniony:

Wajdowicz Antoni.

Nieuzdolnionych 3; do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono 1.

KLASA IV.

Uczniów klasyfikowanych 46.

Do klasy wyższej:

a) uzdolnieni chlubnie:

Buliński Franciszek, Kaufmann Zygmunt, Latała Kasper, Machejek Jan, Małupa Jan, Szwaja Stanisław, Tomera Józef.

b) uzdolnieni:

Brand Wilhelm, Domazar Teodor, Dutkiewicz Wacław, Dziewoński Zygmunt, Fusiecki Stanisław, Gąsior Władysław, Gleisner Henryk, Górecki Juliusz, Gut Wacław, Jamborski Franciszek, Jarosz Maryan, Kaiser Henryk, Keh Hermann, Kozłowski Kazimierz, Krupa Jan, Kus Wojciech, Lubański Stefan, Mikucki Stefan, Morgenstern Tadeusz, Prokopczuk Maryan, Rastawiecki Jerzy, Seweryn Tadeusz, Stano Wincenty, Suski Adam, Szczurowski Stanisław, Szuszek Jan, Szydłowski Władysław, Urbański Maryan, Wantuch Władysław, Wątor Józef, Zięba Stanisław, Damski Tadeusz, (prywat.).

c) na ogół uzdolnieni:

Schwarz Edmund, Słomski Mieczysław.

d) ukończyli klasę IV z uwolnieniem od języka greckiego:

Gruszecki Jan, Maruszczak Teodor, Unger Karol, Zawodny Maryan.

Nieuzdolnionych 2.

KLASA V.

Uczniów klasyfikowanych 38.

Do klasy wyższej:

a) uzdolniony chlubnie:

Mazanek Kazimierz.

b) uzdolnieni:

Bachowski Antoni, Bieroń Jerzy, Blech Jakób, Brand Zygmunt, Chęciński Stanisław, Czarnecki Czesław, Dynowski Konrad, Federowicz Stanisław, Gemeiner Samuel, Gorczyca Józef, Jarczyk Maryan, Jarkowski Kazimierz, Juszyk Józef, Karabula Wojciech, Karelus Kazimierz, Machnicki Paweł, Milly Jan, Nowakowski Adam, Polek Aleksander, Rosbach Artur, Scheuring Stanisław, Schrager Abra-

ham, Sierosławski Stanisław, Stawowski Tadeusz, Tomasik Jan, Wajda Maryan, Wolfgang Zygmunt, Wrona Leon, Kotarbiński Karol (pryw.)

Nieuzdolnionych 7, do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono 2.

KLASA VI.

Uczniów klasyfikowanych 38.

Do klasy wyższej

a) uzdolnieni chlubnie:

Czajka Józef, Hammerschmidt Meier, Konarek Stanisław, Opyrchal Antoni, Sandhaus Dawid, Wroński Stefan.

b) uzdolnieni:

Chilewski Maryan, Chorąży Tadeusz, Czerski Henryk, Dziama Jan, Fabia Marcin, Głowacki Władysław, Gross Leizer, Hnatiuk Włodzimierz, Kłęczar Stanisław, Kohane Wolf, Łazarski Adam, Łętek Jan, Magiera Antoni, Mikucki Włodzimierz, Mudry Mieczysław, Myczkowski Zenon, Orkisz Maryan, Owca Piotr, Papiz Witold, Papla Józef, Piotrowski Stefan, Polakiewicz Karol, Sendecki Włodzimierz, Wittlin Wilhelm.

Nieuzdolnionych 3; do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono 5.

KLASA VII.

Uczniów klasyfikowanych 35.

Do klasy wyższej

a) uzdolnieni chlubnie:

Krzyżanowski Juliusz, Rożek Adolf.

b) uzdolnieni:

Banach Stefan, Brennholz Salomon, Bromowicz Eugeniusz, Chmurski Adam, Czapliński Emil, Doms Robert, Hruby Jakób, Klocek Stanisław, Kornreich Jakób, Kozub Jan, Krajewski Seweryn, Lachman Stanisław, Lutyński Henryk, Mroczek Andrzej, Niemiec Tadeusz, Obrubański Adam, Podworski Stefan, Rosbach Maurycy, Rothwein Zygmunt, Rumiński Zygmunt, Sandhaus Izrael, Seweryn Józef, Sikora Paweł, Stessel Stanisław, Stępowski Bronisław, Urban Jan, Waniczy Władysław.

Nieuzdolnionych 5; 1 pryw.; do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono 1.

KLASA VIII.

Uczniów klasyfikowanych 42.

Ukończyli klasę z wynikiem **chlubnym**:

Potocki Kazimierz, Wyszatycki Roman.

Z wynikiem **dobrym**:

Birnbaum Karol, Cygan Michał, Friedeker Izidor, Gnilka Jan, Habanko Włodzimierz, Häussler Gustaw, Hercuń Mikołaj, Herget Stanisław, Juszczyk Józef, Karabula Franciszek, Karnasiewicz Władysław, Konopka Roman, Kosturek Rudolf, Kotulski Ludwik, Kozakiewicz Kazimierz, Kwolik Paweł, Leibel Hirsch, Łatkiewicz Leon, Masibrodzki Mikołaj, Matuziński Zygmunt, Matysek Tadeusz, Miętka Kazimierz, Mikulski Feliks, Nowak Julian, Orzęcki Michał, Petzelt Władysław, Pieniążek Janusz, Putek Kazimierz, Rapacz Andrzej, Reder Zenon, Regiec Tadeusz, Ringer Edward, Szwaja Jan, Szwoab Mieczysław, Twardosz Andrzej, Ulrych Franciszek, Wiener Henryk, Wójcikowski Wacław, Zimek Stefan, Janoszek Jan (prywatnie).

Wynik egzaminu dojrzałości.

A) W terminie jesiennym r. 1908.

Do egzaminu ustnego zgłosiło się:

a) uczniów publicznych	1
b) eksternistów	42
Razem	43

Uznano za dojrzałych:

a) z odznaczeniem eksternistów	1
b) jednomyślnie „	4
c) większością głosów } „	20
uczniów publicznych	1
Razem	26

Reprobowano:

a) na pół roku eksternistów	5
b) na rok „	9
c) na czas nieograniczony eksternistów	1

Od egzaminu ustnego odstąpiło eksternistów 2

Razem	17
Suma ogólna	43

B) W terminie letnim r. 1909.

Do egzaminu ustnego zgłosiło się:

a) uczniów publicznych	41
b) „ prywatnych	1
c) eksternistów	5
Razem	47

Uznano za dojrzałych:

a) z odznaczeniem: uczniów publicznych	5
b) jednomyślnie: uczniów publicznych	2
„ eksternistów	1
c) większością głosów: uczniów publicznych	12
„ prywatnych	1
eksternistów	3

Od egzaminu ustnego odstąpił eksternista 1

Razem 47

Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali:

Karabula Franciszek
 Kosturek Rudolf
 Orzęcki Michał
 Potocki Kazimierz
 Wyszatycki Roman

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

Birnbaum Karol
 Cygan Michał
 Friedeker Izidor
 Gnilka Jan
 Haberko Włodzimierz
 Häussler Gustaw
 Hercuń Mikołaj
 Herget Stanisław
 Janoszek Jan (pryw.)
 Juszczyk Józef
 Karnasiewicz Władysław
 Konopka Roman
 Kotulski Ludwik
 Kozakiewicz Piotr
 Kwolik Paweł
 Leibel Hirsch
 Łatkiewicz Leon
 Masibrodzki Mikołaj
 Matuziński Zygmunt

Matysek Tadeusz
 Miętka Kazimierz
 Mikulski Feliks
 Nowak Jnljan
 Petzelt Władysław
 Pieniążek Janusz
 Putek Kazimierz
 Rapacz Andrzej
 Reder Zenon
 Regiec Tadeusz
 Ringer Edward
 Szwaja Jan
 Szwob Mieczysław
 Twardosz Andrzej
 Ulrych Franciszek
 Wiener Henryk
 Wojakowski Wacław
 Zimek Stefan

Z uznanych za dojrzałych uczniów publicznych udaje się:

na wydział teologiczny	6
„ „ prawniczy	12
„ „ medyczny	5
„ „ filozoficzny	10
„ „ rolniczy	1
„ technikę	2
„ leśnictwo	2
do Akademii handlowej	2
do kolei	1
do poczty	1
Razem	42

Ogłoszenie.

Do rodziców i opiekunów.

1. Egzamin wstępny do kl. I. odbędzie się przed feryami w d. 30. czerwca, po feryach zaś — o ile będzie miejsce — w d. 1. września, zawsze od godz. 8—12 przed południem. Wpisy do tego egzaminu odbędą się w d. 28. czerwca od godz. 10—1 przed południem (ewent. 31. sierpnia od 2—4 po południu), przy których należy przedłożyć:

a) metrykę urodzenia na dowód, że uczeń ukończył już 10. rok życia, albo go ukończy przed 1. stycznia 1910;

b) świadectwo szkolne z półroczu 2. kl. IV. pospolitej, jeżeli uczeń do szkoły uczęszczał;

c) świadectwo powtórnego szczepienia ospy (rewakcynacji), odbytego najdalej w roku poprzedzającym wstąpienie do gimnazjum.

Uwaga. Rodzice lub opiekunowie, życzący sobie zapisać swych wychowanków zaraz po pomyślnym egzaminie, mogą to uczynić w dni egzaminu po południu, składając dyrekcyi przyrzeczenie, że po feryach ucznia do innego zakładu nie przeniosą, nadto takse wstępną i datki w kwocie łącznej K 7 h 20. W razie niepomyślnego wyniku powtórzenie tego egzaminu przed upływem roku nie jest dozwolone ani w tym ani w innym zakładzie.

2. Wpisy uczniów publicznych i prywatnych na r. szk. 1909/10 odbędą się w d. 30. i 31. sierpnia od godz. 9—12 przed południem. Późniejsze zgłoszenia mogą być uwzględnione tylko w wypadkach wyjątkowych. Uczniowie mają się zgłaszać do wpisów w towarzystwie rodziców lub opiekunów, którzy równocześnie oświadczają, czy sobie życzą, aby ich pupil uczęszczał na jakikolwiek przedmiot nadobowiązkowy. Nauka języka ruskiego (małoruskiego) jest względnie obowiązkowa i trwa przez lat 4 w kl. IV—VII. Uczniowie raz zapisani nie mogą tej nauki przerywać, aż do ukoń-

czenia 4-letniego kursu. Uczniowie tutejsi składają przy wpisie K 2 na środki naukowe i K 1 na gry i zabawy. Uczniowie z innych zakładów będą przyjmowani do kl. II.—VIII. tylko w bardzo ograniczonej liczbie, o ile dyrekcya uzna powody przenoszenia się za ważne i o ile na przyjęcie pozwoli miejsce wolne w klasie, do której się zgłaszają. Uczniowie ci mają złożyć przy wpisie takse i datki, jak uczniowie kl. I. (tj. K 7 h 20), nadto a) metrykę urodzenia, b) świadectwo szkolne z ostatniego półroczu, opatrzone klauzulą dyrekcji, że mogą być przyjęci w innym zakładzie, c) poświadczenie uwolnienia od opłaty szkolnej, jeżeli to uwolnienie mają, d) świadectwo powtórnego szczepienia ospy.

3. Egzamin wstępny do kl. II.—VIII. tych uczniów, którzy albo się uczyli w domu, albo po dłuższej niż 6-tygodniowej przerwie pragną uzyskać przyjęcie do gimnazjum, odbędzie się w d. 4—7 września. Uczniowie tacy mają przedłożyć a) metrykę urodzenia, b) ostatnie świadectwo szkolne, opatrzone przepisana klauzulą, c) świadectwo moralności, za czas, w którym do szkoły nie chodzili i d) fotografię, stwierdzającą identyczność osoby (potwierdzenie władzy politycznej — w Krakowie magistratu), jeżeli uczeń nie był w tym zakładzie i dyrekcji nie jest znany. Taksa za taki egzamin wynosi K 24. Z egzaminu tego nie wydaje się świadectw; uczeń na tej podstawie może być przyjęty tylko w tym zakładzie na ucznia publicznego.

4. Każdy uczeń obowiązany jest do ścisłego wykonywania przepisów szkolnych, a więc

a) do noszenia uniformu przepisanego, zastosowanego we wszystkich szczegółach do wydanych rozporządzeń (zob. str. 75); nieposłusznych dyrekcya nie przyjmie, lub w toku roku wydali.

b) do mieszkania pod odpowiedzialnym nadzorem, jeżeli nie mieszka u rodziców; gdyby uczeń mieszkał w miejscu niestosownem, a upomniany, stancyi nie zmienił, może być z zakładu usunięty.

c) do złożenia opłaty szkolnej w kwocie K 40 za jedno półrocze i to za półrocze 1. do 15. października, a w półroczu 2. do 15. marca. (Uczniowie uwolnieni lub starający się o uwolnienie nie składają opłaty).

5. Uczeń może być uwolniony od opłaty szkolnej, jeżeli przedłoży w terminie przepisany prośbę do c. k. Rady szkolnej i załączy

a) świadectwo ubóstwa, wykazujące dokładnie stosunki majątkowe rodziców i zatwierdzone przez władzę polityczną,

b) świadectwo roczne (lub półroczny wykaz cenzur) jako dowód, że z zachowania się ma cenzurę bardzo dobrą lub dobrą, a z żadnego przedmiotu nauki nie ma cenzury gorszej jak dostateczną.

Uczniowie kl. I. mają złożyć opłatę szkolną za półrocze 1. do końca listopada; ci jednak uczniowie ubodzy, którzy już w pierwszych dwu miesiącach okazali postęp we wszystkich przedmiotach nauki przynajmniej dostateczny, a zachowanie się ich jest przynajmniej dobre, mogą uzyskać odroczenie tego terminu do końca półrocza 1. a w razie pomyślnej klasyfikacji za półrocze 1. uwolnienie od opłaty szkolnej. Chcący z tego dobrodziejstwa korzystać, mają w terminie wyznaczonym wnieść na ręce dyrekcyi prośbę nieostemplowaną do Wysokiej c. k. Rady Szkolnej krajowej, załączając dokładne świadectwo ubóstwa.

6. Egzamina poprawcze z jednego przedmiotu odbędą się w d. 30. i 31. sierpnia po południu od godz. 3. Uczeń, który się w tym terminie nie zgłosi, traci możność poprawienia cenzury i narazi się na stratę roku.

7. Rok szkolny 1909/10 rozpocznie się d. 3. września uroczystem nabożeństwem w kościele św. Anny; dnia 4 września rozpocznie się regularna nauka szkolna.

Roman Zawiliński,
dyrektor.

